NUMER 18
1942

PORADNIK
dla pracowników
ŚWIETLIC
żołnierskich

wydawnictwo
polskiej Y.M.C.A.
w W. Brytanji

POLSKA PRASA OBOZOWA

PORADNIK ŚWIETLIC dla pracowników żołnierskich

ADVISER for workers in Polish soldiers' social centres

NR.2 /18/ REDAKCJA: POLSKA YMCA, 46 TAY Str. PERTH, Tel. 25-32 LUTY 1942 r.

MINISTERSTWO SPRAW WEWNETRZNYCH

Londyn, dnia 6-go lutego 1942

Do Redakcji

"Poradnika dla Pracowników Swietlic Żołnierskich"

Udzielając Panom zezwolenia na opublikowanie materiałów z raportów krajowych i pism tajnych, w Kraju rozpowszechnianych, korzystam z okazji, by podkreślić, jak trafna i słuszna jest inicjatywa "Poradnika".

W całej naszej pracy na emigracji wszystkie nasze poczynania i zamysły, posunięcia polityczne i przemyślenia, dotyczące przyszłości - słowem wszystko winno być kierowane zasadą: co Kraj o tem myśli !

Musimy zdobyć się na ciągły, nieprzerwany kontakt duchowy z krajem; raczej odrywać się od rzeczywistości emigracyjnej, a wmyślać się w ich życie, w ich walkę, w ich smutki i nadzieje. Tylko takie uporczywe, prostolinijne uzgodnienie naszego myślenia z ideami żywymi w Kraju zapobiegnie zwyrodnieniu naszych prac i dyskusji w oderwaną emigracyjną fikcję.

Dlatego też cieszę się, że pracownicy oświatowi w wojsku dostaną do ręki materiał, który im ułatwi pracę zbliżenia umysłów żołnierskich do nastrojów przeżywanych w Kraju.

Łączę serdeczne życzenia pomyślnej pracy.

M I N I S T E R

S. Mikołajczyk

/Stanisław Mikołajczyk/



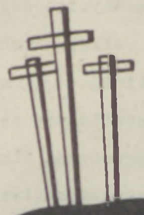
Kraj mówi

Jam jest Polska. Ojczyzna twoja, ziemia Ojców z której wyrosłeś. Wszystko czymś jest, po Bogu mnie zawdzięczasz.

1. Nie będziesz miał ukochania ziemskiego nade mnie.
2. Nie będziesz wzywał imienia Polski dla własnej chwały, karjery albo nagrody.
3. Pamiętaj abyś Polsce oddał bez wahania majątek szczęście osobiste i życie
4. Czcij Polskę, Ojczyznę twoją jak matkę rodzoną.
5. Z wrogami Polski walcz wytrwale do ostatniego tchu do ostatniej kropli krwi w żyłach swoich
6. Walcz z własnym wygodnictwem i tchórzostwem. Pamiętaj, że tchórz nie może być Polakiem.
7. Bądź bez litości dla zdrajców imienia polskiego.
8. Zawsze i wszędzie śmiało stwierdzaj, że jesteś Polakiem
9. Nie dopuść by wątpiono w Polskę.
10. Nie pozwól by ubliżano Polsce, poniżając Jej wielkość i Jej zasługi, Jej dorobek i Majestat.

Będziesz miłował Polskę pierwszą po Bogu miłością.

Będziesz Ją miłował więcej niż siebie samego.



✡ ✡ ✡

Wśród materiałów do pogadanek, dyskusji i przemyśleń, jakie "Poradnik" dostarcza pracownikom oświatowym w wojsku, numer bieżący zajmuje wyjątkowe miejsce i posiada szczególną ważność. Numer bowiem w całości zawiera materiał, dostarczony różnemi drogami z kraju. Podajemy tu ogólne naświetlenia z raportów, jakie tajna organizacja wolnościowa nadsyła, cytujemy głosy prasy krajowej, nie omijając nawet wiadomości bieżących, jakże charakterystycznych i wymownych.

Różny można zrobić użytek z tych materiałów. Być może znajdą się nawet tacy, co numer przejrzą i "staropolskim" obyczajem nieróbstwa "odłożą do aktów". Bo jakże z tem wychodzić do żołnierza, psuć sobie doskonały nastrój wygodnego życia, narażać się innym, trawiącym doskonale w atmosferze zacisza i względnego dobrobytu. Przecież tak wielu oświadcza, że nie chce nawet przeglądać kroniki wiadomości z kraju w dziennikach, tak im to, nieborakom "działa na nerwy".

A może to poprostu łatwa i wygodna droga unikania wyrzutów sumienia? Może to lęk przed odwagą patrzenia niezmrużonym i od łez wyschłem okiem w otchłanie naszej strasznej klęski?

Ci, którym powierza się misję rozbudzania w żołnierzu myśli, kształtowania jego postawy uczuciowej, podsuwania pokarmu kiełkującym ideom przemiany i wiary w lepszą przyszłość - winni śmiało, uparcie i niestrudzenie

wiązać żołnierza z krajem
przez stały kontakt duchowy.

Dla większości z nas jest to już trzeci rok rozstania z ziemią ojczystą. Odgrodziła nas od niej wojna tysiącem barier, - jeśli i prześlizgną się szczątki wiadomości w skąpych listach od rodzin, to prawie nic poza wyrazami miłości i pamięci nie przynoszą. W takiej sytuacji coraz bardziej drogi nasze myślowo rozmijałyby się z krajem, jeślibyśmy za wszelką cenę i wysiłkiem na każdym polu nie starali się do nich zbliżyć i myśl ich poznać i zgłębić.

Dlatego też materiał jaki podajemy powinien być starannie przetrawiony we wszystkich oddziałach przez pogadanki, dyskusje, rozmowy. To nawet nie wystarcza! Powinniśmy się dopominać o jaknajszersze stałe udostępnianie nam wiadomości z kraju, w granicach, jakie dopuszcza konieczność tajemnicy i nie narażania osób z kraju. Powinniśmy żądać publikowania artykułów z pism tajnych, - a zaręczam, że są one niejednokrotnie głębsze, mądrzejsze i ciekawsze niż najlepsze wypowiedzi na łamach naszych periodyków emigracyjnych, wołać o intensywniejszą akcję odczytową na tematy położenia w kraju, - prosić o stały, nieprzerwany dopływ ich myśli.

Albowiem głównie z braku ciągłej kontroli naszej linii rozwojowej z ich osiągnięciami, z braku ciągłego naprostowywania naszych zygzaków według prostej niewzruszonej linii celu, jaki jest wytknięty w kraju, wyrastają chwasty i kąkole na niwie myślowej emigracji.

Tam bowiem rodzą się myśli i idee, które ukształtują przyszłą Polskę.

W piśmie tajnym "Polska walczy" brat nasz nieznany z nazwiska pisze:

"Jesteśmy teraz jakby pod ciśnieniem wielu tysięcy atmosfer, ale właśnie pod ciśnieniem wytwarzają się wielkie siły popędowe świata. Tylko ducha lenić nie wolno i z żadną jego, najcięższą, najzuchwalszą pracą nie zwlekać, bo czas pilny, bo czas pilny, bo czas pilny!"

Może gdyby więcej wgłębiać się w ich żarliwe myśli będziemy, z żaru tego jakieś iskry padną na śpiącą umysłowość emigracyjną, zgubioną w dawnych swarach i podziałach, skłóconą, lub, co gorsza, zleniwiałą i odrętwiałą myślowo.

Gdyby tak przejść dział za działem, odcinek za odcinkiem, to w każdym zakresie pracy okazałoby się, że myśl nasza jest za ich pracą w tyle, że mimo najgorszych warunków oni nas we wszystkiem wyprzedzają.

Może między innymi dlatego, że ich są miliony, gdy nas garstka, że tam pozostało wielu dzielnych, gdy nas znalazło się przypadkowo, czy celowo wielu wybrakowanych i słabych.

Zapominamy o tej wielkiej dysproporcji i dlatego też w cieniu koniecznej kontynuacji prac naszych urzędów i ministerstw pleni się nasza wielka zarozumiałość emigracyjna. W niewielkiej gromadzie ekspertów i specjalistów wielu sądzi, że są wodzami narodu, niezastąpionymi kierownikami resortów, jedynymi przedstawicielami sztuki i kultury, że bez nich zaginą całe gałęzie wiedzy, czy techniki.

Zapominamy, że jesteśmy tysiącznym ułamkiem, drobnym odpryskiem wielkiego bloku narodowego.

Jeżeli są nawet prace, które tylko na emigracji, w gościnie wolnej u narodu wolnego wykonać można, to czynić to trzeba skromnie. Zbierajmy doświadczenia, studiujmy zagadnienia, uczmy się i pomnażajmy naszą wiedzę, ale ze zrozumieniem dystansu i proporcji.

Wszystko co tu wykonamy i przyniesiemy do kraju będzie tam skrupulatnie zbadane i przetrząśnięte, nawskroś przejrzane , nim uzyska prawo obywatelstwa. Nie łudźmy się, że wrócimy niosąc im gotowe plany gospodarcze, projekty elektryfikacji, schematy ustroju szkolnego i t.d. - bo jesteśmy tu w skąpej garstce i tylko w megalomanii wynikającej z tej szczupłości wydawać się nam może, że takie szerokie projekty z sensem rozwiążemy.

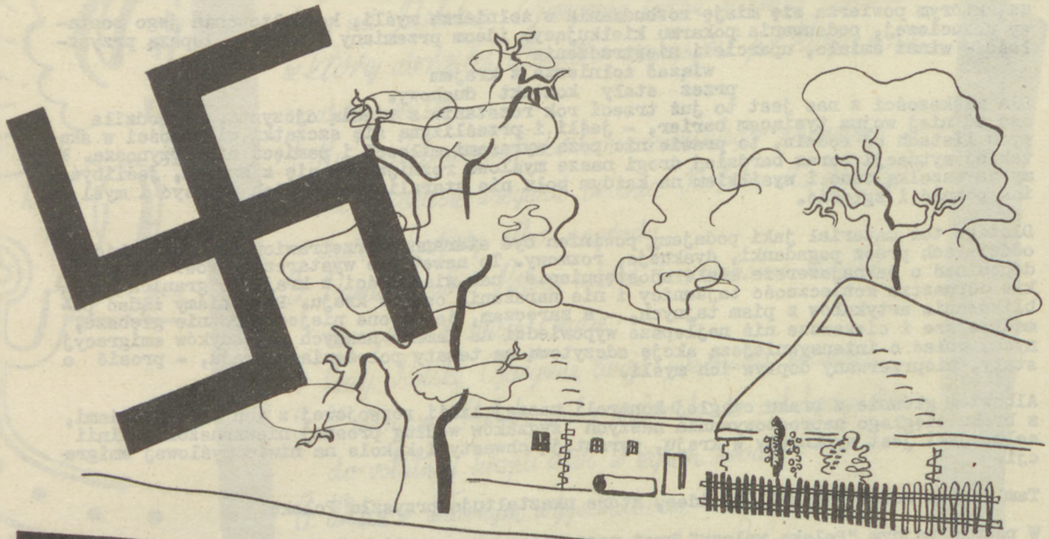
Wróćmy tylko z częściowym choćby materiałem do budowy, z uporządkowanemi wiadomościami z poznaną produkcją myślową z gałęzi naszej specjalności - a w kraju ten materiał budulcowy przyda się napewno.

W tej pracy, jak w pracy technika, który skalę co chwilę przyrównując sprawdza wymiary fragmentów modelu, przykładajmy miarę opinii kraju do naszych prac, zamierzeń, i przemyśleń.

I tylko w tej atmosferze ciągłego wyczucia atmosfery myślowej kraju mogą powstać na emigracji dzieła twórcze i wartościowe, harmonizujące z ogólnym kierunkiem rozwojowym naszej kultury duchowej i materialnej.

Dlatego też szczególnie natężajmy słuch, gdy...K R A J mówi!

A.W.



Sytuacja w Kraju

Przygotowana przez Niemcy od lat wojna nie zakończyła się na ziemiach polskich z chwilą złamania oporu armii polskich, lecz przemieniła się w zmaganie z Narodem Polskim, od którego wyniku zależy byt lub niebyt już nie tylko państwa, ale i Narodu Polskiego. Walka prowadzona przez Niemców co miesiąc wnika głębiej i niszczy dokładniej substancję Narodu. Różnicę w nasileniu terroru tłumaczy się odmiennymi rolami, jakie poszczególnym ziemiom wyznacza polityka niemiecka.

cele i zasady polityki niem.

a/ Na ziemiach włączonych polityka niemiecka postawiła sobie za cel zupełne zniemczenie i wyrugowanie elementów polskich. Kierownik okręgu Warty, Greiser, w

maju b.r. powiedział, że za 10 lat zameldować będzie mógł Führerowi, że kraj jest zupełnie zniemczony. Publicysta niemiecki, Kaster, delegowany przez Goebbelsa do kierowania propagandą niemczyzny na wschodzie oświadczył, że jeszcze w czasie trwania obecnej wojny 3-4 milionów Niemców osiądzie na zachodnich ziemiach polskich. Miejsce dla osiedlanych obecnie i w przyszłości przygotowuje się przez masowe wysiedlania Polaków od wieków zrośniętych z tymi ziemiami. Dzisiejsi organizatorzy "tysiąclecia Hitlera" zapowiadają wykonanie gruntowniejszej germanizacji od tej, jaką poprzednik ich, niemieckie komisje kolonizacyjne od czasów Bismarcka dokonały. Zarzuca się dawniejszym kierownikom polityki "Drang nach Osten" zbytni liberalizm, który uniemożliwił im złamanie polskiego oporu. Goebbels, otwierając teatr niemiecki w Poznaniu, powiedział:"Niemiecki wschód ma stać się bastionem przeciw polskości, która niezdolna do życia i organizacji państwowej winna być uwolniona od troszczenia się o swą własną przyszłość". Przyspieszyć niemczenie tych ziem ma wielka akcja propagandowa, która określając wiekopomne osiągnięcia niemieckie, zohydza wszystko co polskie. Slogany w rodzaju:"Ziemia Warty - prastary niemiecki kraj chłopów", wystawy, widowiska, wreszcie nacisk policyjny wobec opornych mają usunąć przeszkody niemieckich zamiarów.

stosunek do Polaków

b/ Stosunek Niemców do polskości na terenie Gen.Gubernatorstwa jest nieco odmienny. Tym ziemiom przyznaje się charakter stron rodzinnych narodu polskiego. W myśl często powtarzanych zapowiedzi gubernatora Franka, Niemcy zdecydowani są zatrzymać na zawsze zwierzchnictwo nad tymi ziemiami, które uważają za swoje tereny kolonialne.Z tego wynika rola narodu polskiego, którego istnienia nie zaprzecza się.Niemcy zamierzają użyć Polaków do usług niższego rzędu, na wzór tubylców.Naród polski ma być narodem sług i parobków, ewentualnie rzemieślników, ale nie ma mieć własnej warstwy kierowniczej.Warstwę inteligencji tępi się niemiłosiernie, środkami najwymyślniejszymi.Warsztat gospodarczy tej resztki ziem polskich Niemcy dostosowują do swoich potrzeb, nie licząc się ze szkodliwymi następstwami dla gospodarki ziem Gen.Gubernatorstwa.

Oceniając należycie siłę charakteru i stopień kultury Polaków, Niemcy przeprowadzili ścisły rozdział między Polakami a sobą, ścigając nielitościwie każde najdrobniejsze przekroczenie zakazu współżycia. Propaganda kłamstw o prześladowaniach jakich Polacy dopuścić się mieli wobec Niemców ma przyczynić się do utrzymywania w napięciu uczucia nienawiści Niemców i usprawiedliwić okrucieństwa przez Niemców na Polakach popełniane.

Wybuch wojny niemiecko-rosyjskiej w niczym nie zmienił nastawienia okupanta wobec Polaków. Gdy jeszcze jedna próba nakłonienia kogoś z Polaków do współpracy z Niemcami zawiodła - o czym zdają się świadczyć aresztowania szeregu znaczniejszych Polaków za odmowę współpracy" - Niemcy porzucili zamiar złagodzenia nacisku okupacji.

Decyzja taka znalazła wyraz w mowie gub. Franka, wygłoszonej po przyłączeniu do Gen.Gub. ziem Małopolski Wschodniej, odebranych z pod okupacji bolszewickiej. Frank oświadczył na wstępie, że "Pierwszy raz w historii prawie całe terytorium, zamieszkałe przez Polaków, podporządkowane jest niemieckiemu kierownictwu, - po raz pierwszy stało się możliwe rozwiązanie kwestii polskiej w sensie wyłącznie niemieckim, które to rozwiązanie winno się opierać na następujących motywach:

1.Naród Polski należy uwolnić od ponoszenia odpowiedzialności za jego własne losy polityczne, skoro w dążeniu do swoich mocarstwowo-politycznych zamierzeń ekspansywnych znów poświęcił pokój innych narodów.

2.Naród Polski należy ograniczyć do drobnego obszaru zamieszkania, ponieważ według ilości głów należy do średnich narodów Europy.

3.Naród Polski nie ma prawa stawiania żądań równouprawnienia - ostry i niedwuznaczny rozdział między tym, co niemieckie, a tym co polskie, jest prawem niemieckiego narodu.

Z tego wynika w praktyce dwoistość podziału b.państwa polskiego. Te obszary, które, jak zachodnio-pruski Kraj Wisły, Kraj Warty, Górny Śląsk wraz z Ciechanowskiem i Suwałkami, są przeznaczone na niemiecką akcję osiedleńczą, w zależności od postępu tego osiedlenia, muszą być przez polski naród opróżnione. Do tych obszarów stosują się przede wszystkim słowa Führera, że należy tam rozpocząć, gdzie przed 600 laty zaprzestano uprawiać politykę germanizacyjną i,co wtedy niezupełnie się udało, należy teraz doprowadzić do końca.Wysunięcie polskich ziem rodzinnych, które przez Poznań docierały aż prawie na 160 klm. do stolicy Rzeszy Niemieckiej, musi być usunięte i luka w niemieckiej ziemi



rozpościerająca się między Śląskiem, a Prusami Wschodnimi musi być wypełniona, jak również obszar Wielko-Górnośląski musi być niedwuznacznie zwrócony niemczyźnie. Generalne Gubernatorstwo zaś, stanowiące jedną trzecią dawniejszego obszaru Państwa Polskiego, zajmuje szczególną pozycję. Tworzy ono "Kraj poboczny", czyli przedpole "Vorplatz" Rzeszy Niemieckiej. Kraj ten ma swoją gospodarką służyć interesom Rzeszy, ludność ma pokrywać zapotrzebowanie niemieckiej gospodarki. Podlegając wyłącznie niemieckiej administracji, Gen. Gubernatorstwo ma się stać siedzibą Narodu Polskiego.

Jasne jest, że Rzesza nie zniesie, przy porządkowaniu polskich spraw, żadnych przeszkód stawianych przez inne mocarstwa, które spotkają się natychmiast z konstrukcją niemiecką. W żadnym wypadku takie próby mieszania się w sprawy osiadłych w niemieckim zasięgu interesów Polaków, nie przyczynią się do ułatwienia ich sytuacji

To ideowo polityczne wyznanie gubernatora Franka zawiera cały program niemieckiej polityki w Polsce i wobec Polaków.

W obawie, by szefowie Gestapo nie popadli w zbyt jednostronny tryb stosowania prześladowań, gubernator Frank zmienia co pewien czas kierownictwo niemieckiej policji tajnej. Nowy szef Gestapo Warszawskiego Müller, np. krytycznie wyrażał się o systemie stosowanym przez swego poprzednika, który stosował obławy uliczne, w rezultacie których setki niewinnych znajdują się w więzieniach i obozach. On, Müller, zapowiedział zmianę tego systemu. Aresztowania przeprowadza według planu skrupulatnie obmyślanego a w wielu wypadkach spowodował prawomocnie przez niemieckie Sondergerichte orzeczone wyroki, skazujące na długoletnie więzienia, gubernator Frank zmienił je na wyroki śmierci, które natychmiast w licznych wypadkach wykonano. Jest to nowa faza zbrodni Franka, dokonana z naruszeniem zaprowadzonego przez Hitlera postępowania w tak zwanych "Sondergerichte".

polityka narodowościowa

Niemcy usiłują narzucić swoją tezę, że ziemie okupowane nie stanowią terytorium Państwa Polskiego, lecz, że są one zamieszkałe przez różne ludy. Okupant rozróżnia nietylko Rusinów i Ukraińców, Litwinów i Żydów, ale także kilka tysięcy emigrantów "białych" Rosjan, a nawet jako "lud" odrębny traktuje Górali, Łemków. Wprowadza więc zasadę, według której należałoby zaprzeczyć istnieniu narodu niemieckiego i rozbić go na Prusaków, Badeńczyków, Sasów, Hanowerczyków i innych, lub naród angielski na Szkotów. Walijczyków i t.d.
Nie widać starań o germanizację etniczną nie tyle ze względów ideowych, co z powodu przekonania o bezowocności takich wysiłków. Jest natomiast stosowana w całej pełni germanizacja przez burzenie wszystkiego co polskie w ustroju, w społeczeństwie, w rodzinie, a nawet w zwyczajach.

akcja germanizacyjna

Tendencje germanizacyjne przejawiają się także przez podkreślanie na każdym kroku wyższości Niemczyzny. Reichsdeutsche są trzonem, na którym zamierzają Niemcy opierać swoje panowanie. Z ich szeregów głównie rekrutują się "treuhändlerzy", kierownicy życia przemysłowego, handlowego, oni mają powierzone kierownictwo N.S.D.A.P. Wszelkie urządzenia partyjne w Rzeszy od dawna znane, przeniesione zostały do Gubernatorstwa. Domy partyjne, domy żołnierza, szkoły wodzów, ochronki, zabawy, uroczystości, częste święta staropogańskie niemieckie przy przemilczeniu świąt katolickich i zakazie odbywania procesji religijnych mają być narzędziami tej germanizacji.

Tendencje kulturalno-oświatowe znalazły wyraz w otwarciu teatrów, jak np. w Poznaniu, przez samego Goebbelsa filharmonii, jak w Krakowie przez Franka, klubów, wyświetlania filmów propagandowych dla Niemców wyłącznie przeznaczonych.
Budzić zainteresowania ideowe wśród t.zw. "Volksdeutschów" mają sprowadzeni w tym celu z Rzeszy instruktorzy narodowo-socjalistyczni. W 1941 r. na ziemiach przyłączonych /Poznań, Pomorze. Śląsk, Ciechanowskie/ pracuje 980 instruktorów osiedleńczych, 250 instruktorek, 450 dziewcząt z Rzeszy na czas urlopu, 800 studentów fachowców, 630 studentów skierowanych do oddziałów osiedleńczych S.S. i 3.000 dziewcząt ze związku "Bund deutscher Mädel". Partia zorganizowała nadto 76 obozów służby rolnej i 26 obozów służby pracy, gdzie przerabia się według wzorów z Rzeszy odpowiedni program narodowo-socjalistyczny.

W stosunku do ziem przyłączonych do Rzeszy nadto zaczyna się stosować politykę germanizacji bezpośredniej, twierdząc, że mieszkańcy tych ziem, to albo byli Niemcy, albo zżyci z Niemcami, albo żyjący w otoczeniu niemieckim .
c/
Sytuację prawno gospodarczą Niemców sprowadzanych na ziemie Państwa Polskiego określił okupant słowami szefa niemieckiego frontu pracy, dr.Ley'a, który będąc, jako Reichsorganisationsleiter u gubernatora Franka powiedział:"To, że jesteś Niemcem wymaga żebyś miał większe mieszkanie i możliwości życiowe niż Polak i Żyd. Jakim prawem. Prawem naszej krwi, prawem samostanowienia."Zasada w swym cynizmie legalizująca rozbój gospodarczy, gwałt i kradzież, jeżeli leży w interesie Niemców. Równolegle postępuje się w dziedzinie wyodrębnienia narodu niemieckiego pod względem prawno cywilnym. Rozporządzenie z 14.XII.1940 r. o prawie stanu cywilnego unieważnia małżeństwa mieszane, a małżeństwa nawet niemieckie mogą ważnie być zawarte tylko przed niemieckim urzędem stanu cywilnego. Sądownictwo zorganizowane na zasadach "kapitulacji kolonialnych" wyjmuje jednostki niemieckie za przestępstwa nawet najpospolitsze spod odpowiedzialności przed sądami polskiemi, a wobec władz niemieckich uchodzą one za pewną formę bohaterstwa. W takich to warunkach urzeczywistniają Niemcy hasło:"Nie jesteśmy tacy jak inni, co wdzierają się do kolonii i obcych krajów, plądrują i żyją z tantjem i dywidend, albowiem każdy Niemiec pracuje uczciwie.Partia ma budzić idealizm, poczucie pewnej misji do spełnienia, w której podstawą życia ma być uduchowione samooddanie się w służbie dla wodza."
d/
Utwierdzenie zaufania Niemców do stałości panującego bezprawia i rządów przemocy okupant poświęca znaczną uwagę. Od 1.XI.1940 r. rozpoczęto wydawanie w Krakowie "Krakauer Zeitung" o nakładzie 90.000 egzemplarzy, "Warschauer Zeitung" o nakładzie 15.000 egzemplarzy. Wychodzą też pomniejsze wydawnictwa ilustrowane, fachowe, osobne dla wsi, młodzieży. W Poznaniu wychodzi "Ostdeutscher Beobachter", w Łodzi "Litzmannstädter Zeitung". Stałym tematem prasy gadzinowej są sprawy osadnictwa, udział niemieckich kolonistów w dziejach Polski, próby tłomaczenia etymologicznego nazw polskich tak, by wykazać ich niemieckość. Uzupełnienie propagandowe stanowi wyszydzanie wszystkiego co polskie, a wielkim uczonym, artystom, reformatorom życia, np. Kopernikowi, Witowi Stwoszowi, Chrobremu, Matejce, Moniuszce, daje się poprostu stempel niemczyzny.

polityka wobec Polaków

a/normalizacja i metody postępowania w stosunku do poszczególnych warstw.
Zasadniczo Niemcy zaniechali polityki zmierzającej do normalizacji życia w Polsce. Wyjątek stanowi odnoszenie się Niemców do robotników i niższych sfer pracowniczych, podyktowane chęcią nakłonienia ich do wydat-

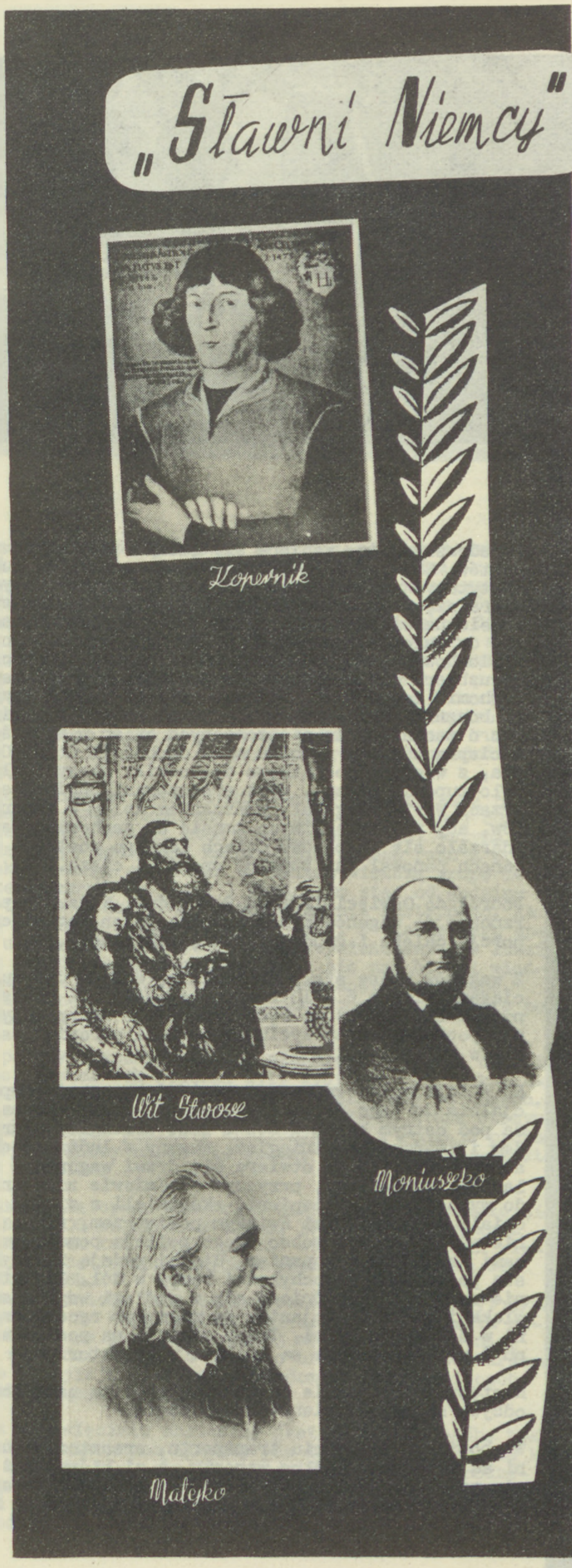
niejszej pracy. Gubernator Frank często w przemówieniach podkreśla chęć dojścia do porozumienia z warstwami pracowniczymi Gubernatorstwa. Zapewnia pełną opiekę Rzeszy dla robotników i pracowników polskich pod warunkiem, że lojalnie będą wykonywać zadanie powierzone im przez gospodarstwo Rzeszy. Podlegli Frankowi gubernatorzy dystryktów na odprawach wójtów i niższych urzędników administracyjnych, usiłują przekonać o potrzebie służenia interesom niemieckim. mówiąc, że"Rzesza nie żąda niebotycznej miłości, a tylko uczciwej i lojalnej współpracy".Wmawianiem robotnikom,że są najwartościowszą częścią społeczeństwa, że pracę fizyczną należy wynieść ponad sferę inteligencji, Niemcy usiłują rozbić jednolitość społeczną Narodu Polskiego. Nad wsią i chłopami okupant roztacza ścisły nadzór, aby wydobyć z produkcji naturalnej jak największe korzyści. Polityka wysokich kontyngentów, nakładanych na gospodarstwa i kary drakońskie za zabicie nawet kury, doprowadziły do wzmocnienia oporu wsi. Najgorzej doświadczone są kierownicze warstwy społeczne i polityczne, niezależnie od tego czy pracują w wolnych zawodach w dziedzinie nauki, sztuki, czy zarobkowo w przedsiębiorstwach. Chcąc zredukować znaczenie Narodu Polskiego, by pozostała przy życiu reszta zamieniona być mogła łatwo na rezerwuar taniej siły roboczej, okupant zmierza do wytępienia jego warstwy kierowniczej.

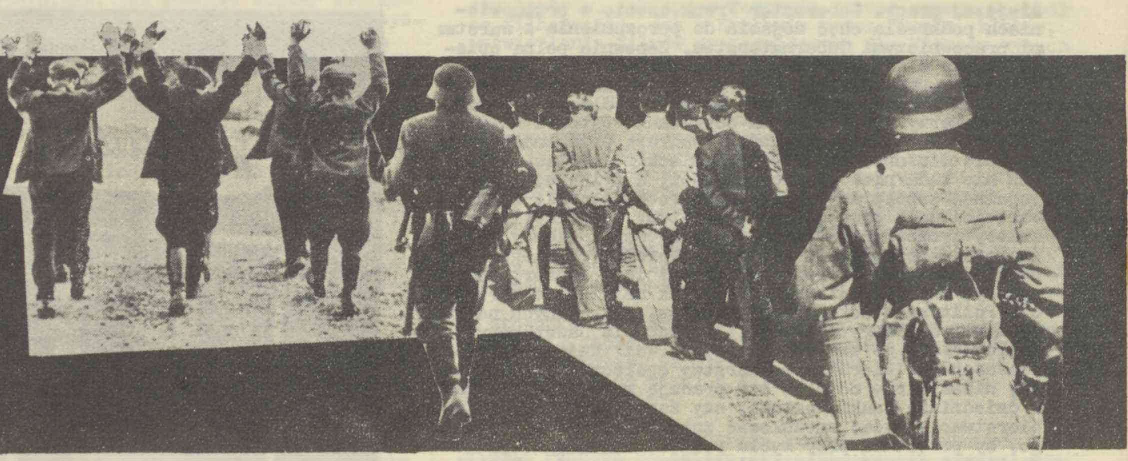
teror

Pastwienie się nad bezbronnym narodem polskim nie jest właściwie terorem, który w definicji i potocznym tego słowa zrozumieniu, zawsze dotąd oznaczał faktyczne, sporadyczne, prawem zakazane wystąpienia jednostek,czy grup. Mamy tu do czynienia z pierwszą na ogromną skalę podjętą próbą metodycznego, na zimno wykalkulowanego zamordowania jednego z wielkich historycznych narodów europejskich przez fizyczne wytępienie jego substancji, zniszczenie pamiątek przeszłości, źródeł wiedzy i nauki, pozbawienie religii i zdeprawowanie moralne młodzieży, pozbawienie go majątku, mieszkania i środków utrzymania.

Tępienie Narodu Polskiego w ostatnich czasach jest bardziej systematyczne. Przez pociągnięcie kilku roczników młodzieży męskiej do pracy przymusowej w "Polnischer Baudienst" podaje się liczbę około 70.000 przez ponowną brankę ludności obojga płci na roboty do Rzeszy, przez rejestrację młodzieży i ujęcie w ścisłą ewidencję całej ludności Gen. Gubernatorstwa, przez wprowadzenie karty pracy, okupant usiłuje pozyskać kontrolę nad całą ludnością.Coraz mniej ludzi ma możność wywinąć się z sieci nastawianych przy łapankach, aresztowaniach i zsyłkach do obozów koncentracyjnych. W kilku gęściej zamieszkałych punktach zwiększono policję niemiecką, dotyczy to zwłaszcza Warszawy.

W Warszawie aresztowania w r.1941 obejmowały przeciętnie miesięcznie około 1.000 osób.
Polacy wysyłani są do obozów:w Oświęcimiu, Dachau, Oranienburgu, Mathausen i Ravensbrücke/kobiety/.Aresztowania i deportacje dotyczą głównie inteligencji, która jest niemiłosiernie w dalszym ciągu tępiona, rozciągają się jednak również na sfery robotnicze i włościańskie. Część aresztowanych z reguły tracona jest na podstawie dwuosobowych sądów Gestapo: mnóstwo więźniów nękane jest badaniami Gestapo, podczas których częstokroć stosowane są tortury, większość wywożona jest następnie do obozów koncentracyjnych. Warunki życia w więzieniach, a zwłaszcza w obozach koncentracyjnych są straszne. To też ginie w nich z głodu, wycieńczenia i chorób tysiące osób. Ci nieliczni, którym udaje się wydostać z Oświęcimia i innych obozów wracają niesłychanie wycieńczeni, częstokroć ciężko chorzy; podobny rezultat daje niemal z reguły kilkumiesięczny pobyt w więzieniu.





Przedewszystkim, zabiera się ludzi o wyglądzie inteligentów. Nie pomagają zaświadczenia z urzędów lub instytucyj użyteczności publicznej. Aresztowanych zabiera się nieraz bez płaszczy i kapeluszy, nawet w okresie najsilniejszych mrozów. Aresztowanych wsadza się do wagonów towarowych po 70 osób do każdego. Po zaplombowaniu wagonu odstawia się go na tor boczny, aż uzbiera się większy transport dla którego warto uruchomić lokomotywę. Zdarzało się że wagony trzymano na bocznicy trzy, cztery, a nawet sześć dni, nie dbając o zaopatrzenie nieszczęsnych ofiar w żywność, ani w ciepłą odzież, chociaż mróz dochodził do 27°Celsjusza, z wagonów początkowo dochodziły głosy i słychać było tupanie nogami, gdyż aresztowani chcieli się rozgrzać. Warty reagowały uderzaniem kolby w ściany wagonów, aby nieszczęśliwych zmusić do zachowania spokoju Zdarzało się że po dwu dniach takiego postoju, w wagonach panował już zupełny spokój i cisza.

Podróż do Oświęcimia trwa 3 - 5 dni. W czasie podróży rzucano do wagonów przez okienko jeden raz dziennie porcję chleba i grudę zmarzniętych klusek.

Z wagonów które stały przez kilka dni na dworcu wyciągano nieraz 6 - 10 trupów, a około 40% aresztowanych miało odmrożone ręce i nogi. Ze zmarzniętych trupów pozostali przy życiu zdejmowali ubrania i sami się w nie ubierali.

Na stacji kolejowej wagony ustawiano przed rampą specjalnie do tego celu przygotowaną. Jedna strona spada pod ostrym kątem w dół i jest oślizgła, pokryta lodem i zmarzniętym śniegiem. Wagony z ludźmi czekają aż do nocy. W nocy otwiera się drzwi wagonów i zapala się reflektory, przyczym więźniowie zmuszani są do wychodzenia. Oślepieni, skostnieli z zimna, zgłodniali i oszołomieni świeżym powietrzem, nie są w stanie wyjść odrazu, wobec czego policja pomaga im kolbami karabinów i kopaniem. Starsi padają i schylają się po oślizgłej pochyłości rampy w dół. Ci, którzy nie są w stanie podnieść się z podłogi wagonu są wywlekani przez policjantów za nogi lub ręce i zrzucani w dół po pochylni. Trupy zostają na podłodze wagonu i prawdopodobnie są spalane w krematorium.

Następnie więźniowie są załadowywani na samochody, co odbywa się wśród nieustannego bicia.

W obozie po nadejściu transportu, aresztowani ustawiani są w szeregi według wzrostu, a ci którzy już stać nie mogą układani są na ziemi. Po sprawdzeniu spisu, co trwa przeciętnie 2 - 4 godziny, aresztowani rozdzielani są do poszczególnych baraków.

Baraki są zimne, nieopalane, pełne szpar. Nad wejściem do jednego z baraków wisi trup wisielca. Był on jednym z tych, którzy projektowali urządzenie głodówki na znak protestu przeciwko wypędzaniu więźniów na roboty w samych tylko mokrych drelichach podczas mrozu. Miejsca do spania jest tak mało, że gdy który z więźniów przewraca się z boku na bok, to porusza sąsiadów. Na trzech więźniów wypada tylko jeden siennik. Ręczniki muszą być zrzucane na jeden stos, wobec czego żaden z więźniów nie ma swego ręcznika i niebezpieczeństwo zarażenia się jest ogromne. Umyślnie przysłano do Oświęcimia wielu więźniów chorych wenerycznie.

Więźniowie muszą wstawać około 5-tej i w ciągu 3-ch minut muszą się umyć, pod zimnym prysznicem, oczyścić ubranie i ubrać.

Chorzy muszą wykonywać wszystkie prace na równi ze zdrowymi. Dopiero przy gorączce ponad 38° można się zgłosić do izby chorych. Jeśli się ktoś zgłasza z mniejszą gorączką otrzymuje przydział do karnego oddziału. Więźniowie boją się choroby, gdyż opieki sanitarnej niema.

Komendantami baraków są kryminaliści, skazani na dożywotnie więzienie. Jest też paru komunistów niemieckich, również skazanych na dożywotnie więzienie. Są oni zwyrodniali, w stosunku do schwytanych Polaków są panami życia i śmierci.

Aresztowani są zmuszani do pracy wyczerpującej, a bardzo często zupełnie bezcelowej. W pewnej grupie pracowało 5-ciu ludzi, w czym 2-ch księży. Kazano im młotkami rozbijać większe kamienie na kawałki. Jeden z więźniów starał się rozgrzać uderzając rękami o siebie. Wartownik kazał podnieść ręce do góry i tak go trzymał przez pół godziny. Przy tej pracy nie wolno klęknąć, ani kucnąć. Gdy jeden z księży staruszek, przyklęknął, aby podnieść młotek, który zleciał mu z trzonka, nadbiegł strażnik i z całej siły kopnął księdza, tak, iż ten zalał się krwią.

Grupa skazańców otrzymała ciężkie kloce drzewa i ma przy pomocy tych kloców wygładzić bloki kamienne, z których ma powstać jakaś rzeźba.Jednemu z więźniów przez rozpiętą bluzę wysunął się szkaplerzyk z Matką Boską. Nadbiegł natychmiast Gestapowiec, kopnął go w twarz, zerwał szkaplerz i rozkazał więźniowi zjeść szkaplerz.

Inna grupa otrzymała polecenie zbudowania sadzawki. Ponieważ pracującym nie wolno niszczyć obuwia ani



Obóz w OŚWIĘCIMIU

skarpetek, przeto kazano im pracować boso na śniegu i na zamarzniętym błocie. Pracowali tam sami inteligenci. Pewnego dnia nie wytrzymali i rozszarpali dwóch dozorców, topiąc ich w błocie. Następnego dnia wyprowadzono na pole większą grupę więźniów i kazano im biec, poczym rozpoczęto ogień z karabinów maszynowych. Zabitych spalono natychmiast w krematorium.
W środku obozu znajduje się plac, który jest miejscem karnych ćwiczeń. W środku placu stoi słup. Około 15 tu ludzi musiało pewnego dnia wykonywać tam specjalną "gimnastykę", polegającą na robieniu przysiadów i wstawaniu na komendę gestapowca stojącego za nimi. Więźniowie trzymali się za ręce, wobec czego silniejsi mogli podnieść słabszych. Tego rodzaju gimnastyka trwa całymi godzinami. Gestapowcy komenderujący tą gimnastyką zmieniają się, natomiast więźniowie nie. Koło placu widać nieraz więźniów toczących przed sobą taczki naładowane kamieniami. Więźniowie muszą biec ze swemi taczkami w kółku, gdyż za nimi jeździ rowerem strażnik z nahajem. Przy tym biegu więźniowie często kończą życie, gdyż nikt nie potrafił jeszcze wykonać więcej, niż 25 okrążeń. Zdarza się, że więźniowie otrzymują rozkaz układania kamieni w desenie, które potem rozbierają, czasem muszą przenosić kupy kamieni z jednego miejsca na drugie, a następnego dnia znowu spowrotem. Muszą też budować sami dla siebie ogrodzenia, niwelować teren i t.p.

Odżywienie więźniów jest fatalne. Trzyrazy dziennie otrzymują oni 20 gr. chleba, w południe zupę, a wieczorem brązowy płyn nazywany kawą. Posiłek musi być spożyty w wyznaczonym krótkim czasie, to też, jeżeli zamiast zupy podane są ziemniaki w łupinach, to muszą być zjedzone natychmiast z łupinami, gdyż na obieranie nie ma czasu. Więźniowie masami chorują na żołądek, a jest to cierpienie tym dotkliwsze, że wolno im korzystać z ustępów tylko trzy razy na dobę.

Zdarzyło się, że jeden z więźniów zjadł dwie porcje na obiad. Zaprowadzono go przed wyjściową bramę w pobliżu krematorium. Koło tej bramy ustawiono dwa szeregi strażników z nahajami w rękach. Jeden odezwał się do aresztowanego, oświadczając mu, że ponieważ okazał tyle sprytu i zręczności przez zjedzenie dodatkowej porcji, zostanie zwolniony, brama zostanie otwarta i będzie mógł wybiec na wolność, ale ponieważ grabież jest karana, więc najpierw musi przebiegnąć między szeregami strażników z nahajami. Skazaniec puszcza się biegiem między temi szeregami bity niemiłosiernie nahajami po głowie i nogach. Pod koniec tej strasznej ucieczki już się chwieje, jednak wydobywą resztek sił i wybiega poza bramę. Wtem pada strzał z karabinu maszynowego. Skazaniec otrzymał ranę w brzuch. Strażnicy wołają pracującego obok taczkarza rzucają rannego na taczki i nakazują zawieźć do krematorium. Skazaniec jeszcze przytomny spostrzega, dokąd go wiozą i z obłędnym przerażeniem chce coś mówić do gromady siepaczy obserwujących to widowisko. Ci śmieją się wesoło i idą do krematorium. Tam rzuca się ofiarę do pieca, w którym widać kilka ciał jeszcze nie zupełnie spalonych. To co obserwują w piecu, pobudza strażników do szalonej radości, śmiechów i drwin. Dwaj dyżurni palacze otrzymują rozkaz, aby prochy rozdzielić na trzy puszki, ponieważ ostatnia ofiara ruszała się i skutkiem tego pomięszała prochy poprzednich trupów.
Najdrobniejsze wykroczenie karane jest chłostą publiczną przyczym stosowany jest system zbiorowej odpowiedzialności. Jeżeli ktoś brakuje do apelu, trzyma się całą grupę godzinami na mrozie. Pewnego razu z powodu braku jednego człowieka ustawiono większą grupę ludzi przemoczonych do pracy i kazano im stać od godziny 12-tej do godz. 18-ej wieczorem dnia następnego. Kto się poruszył był natychmiast bity. W czasie tego apelu umarło skutkiem pobicia lub wycieńczenia 86 ludzi. Aby przedłużać możność znęcania się nad bitymi więźniami, którzy mdleli, kazano ich nosić pod pompę, gdzie cucono silnym strumieniem wody, a następnie ponownie bito.

Do połowy września wszyscy więźniowie musieli chodzić boso, aczkolwiek ścieżki były wysypane ostrym kamieniem. Skutkiem tego więźniowie mieli rany na nogach. Każdy więzień nosił bieliznę własną, na którą otrzymuje bawełniane pasiaste drelichy, coś w rodzaju pidżam. Nakrycia głowy nosić nie wolno. Włosy zgolono wszystkim więźniom.

W końcu listopada 1940 r. w Oświęcimiu znajdowało się około 8.000 Polaków. W lipcu, 1941 r., w związku z przesłaniem tam dużych partii więźniów z innych więzień liczba internowanych w Oświęcimiu wzrosła do 14.000 osób.
Obóz podzielony jest teoretycznie na trzy grupy: 1/ polityczni, 2/ kryminaliści, 3/ księża i żydzi. Ta ostatnia grupa jest najbardziej męczona. Nikt z niej nie wychodzi żywy. Co miesiąc urzędy pocztowe warszawskie rozsyłają kilkaset zawiadomień o śmierci osób przebywających w Oświęcimiu.

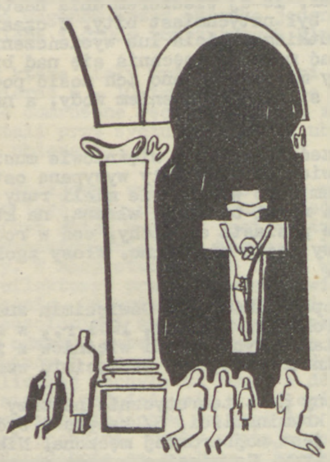
Obóz w Oświęcimiu obliczony jest na 40.000 osób. Wokoło obozu stworzono ogromny pas t.zw. neutralny, za którym ciągnie się potrójne ogrodzenie. Przed ogrodzeniem znajdują się słupy w odstępach co 50 mtr. Na słupach są napisy: "Pas neutralny, przekroczenie linii powoduje strzelanie bez uprzedzenia".

sprawy kulturalne

Prześladowania i niszczenie kultury polskiej nabiera ogromnego nasilenia. Chodzi tu o zupełne zniszczenie kultury polskiej, opartej na pierwiastkach sprzecznych z zasadami ideologii Rzeszy. Akcja jest zupełnie prze myślana. Niszczy się nietylko zabytki i pomniki kultury, dzieła sztuki i osiągnięcia nauki polskiej, ale także unicestwia się same zakłady naukowe, profesorów wyższych zakładów naukowych, jako producentów kultury i nauki, zamyka się szkolnictwo średnie, zakazuje piśmiennictwa i pracę wydawniczą. Z drugiej strony dorobek myśli polskiej zużytkowuje okupant dla celów własnych, dając mu stempel niemczyzny. Barbarzyńskie niszczenie i kradzież dóbr duchowych ma pozbawić naród polski oparcia o własną kulturę i uczynić ustępliwszym narzędziem niemieckiej polityki zdegradowania Polaków do roli parobków niemczyzny w ramach"Nowego Porządku Hitlera". Doceniając moralną siłę, jaką religia i Kościół Katolicki dawały Narodowi Polskiemu w jego historycznych walkach o zachowanie istnienia, okupant z taką samą brutalnością kieruje swe eksterminacyjne działania przeciw Narodowi Polskiemu, jak religii katolickiej oraz instytucjom Kościoła Katolickiego.

stosunek do Kościoła

Naród Polski w ogromnej większości trzyma się dobrze i pod względem religijnym i pod względem narodowym. Pomimo rosnących ciągle trudności wyżywienia, pomimo częstych aresztowań, wywiezień na pracę i wszelkiego ucisku, większość społeczeństwa nie upada na duchu i garnie się do Boga. W okresie postu i wielkanocnym kościoły były przepełnione, duża frekwencja do Sakramentu nawet u takich, którzy dawniej od spowiedzi stronili. Większość organizacyj narodowych i politycznych staje na zdecydowanie i wybitnie katolickiej płaszczyźnie.



Na tym obrazie ogólnym społeczeństwa są jednak pewne cienie. Budzi poważne obawy pewien odsetek obojga płci młodzieży wyższych klas szkół średnich, która wytrącona ze szkolnych zajęć próżnuje, szuka nieraz niezupełnie czystych zarobków, lub zabaw. Wobec stałych przeszkód, stawianych przez władze niemieckie wszelkiej pracy społecznej , jest bardzo trudno tą młodzieżą się zająć.

Pewien, ale znacznie mniejszy procent, pracującej niegdyś, dziś bezrobotnej i dotkliwą nędzę cierpiącej inteligencji, załamuje się moralnie, popadając nieraz w rozpacz, którą potęguje wyrzucanie z mieszkań, aresztowania, lub wywożenia najbliższych, częste wiadomości o zgonie ojców, synów, braci, zabijanych lub gnębionych po obozach koncentracyjnych i więzieniach.

Inny rodzaj załamania moralnego zauważyć można u pewnej liczby ludzi z inteligencji, ale także z podmiejskiego elementu. Mianowicie wyrabia się u tych ludzi chęć i umiejętność spekulowania na środkach żywności Ten rodzaj załamania moralnego, płynący z beczczynności i beznadziejności dotyka i uczciwych niekiedy gniazd rodzinnych.

Wreszcie należy podnieść, że stała agitacja przeciw Ojcu Swiętemu, wychodząca z kół niemieckich i komunistycznych wywarła zgubne, a dość szerokie wpływy. W niektórych okolicach nawet i lud wiejski jest podrażniony na punkcie Rzymu. Zdarzały się wypadki, że wychodzono z kościołów, gdy ksiądz na kazaniu występował w obronie Papieża. Zaznaczyć jednak trzeba, że przeciw tym nastrojom, które rodzą się z rozgoryczenia i zbytniej łatwowierności wobec szerzonych plotek i oszczerstw, energicznie działają katolickie organizacje, tak słowem, jak prasą.

W Generalnym Gubernatorstwie kurs wobec Kościoła złagodniał. Należy to przypisać prawdopodobnie trzem czynnikom:1/ Zorientowano się może, że dotychczasowa metoda bezwzględnej represji w stosunku do religijnego życia narodu do celu nie prowadzi i psuje im opinję zagranicą. 2/ Może też nie chciano zbytnio drażnić ludności wobec wojny z Rosją. 3/ Wyraźnie lękano się żeby Stolica Apostolska nie podniosła głosu skargi na ucisk katolicyzmu w Polsce.

W dzielnicach przyłączonych do Rzeszy, prześladowanie religijne i narodowe święci już prawdziwe orgie. Całe nieomal życie katolickie jest zgniecione, wiele kościołów zamkniętych, zgromadzenia zakonne prawie wszystkie rozpędzone, majętności kościelne zabrane, z nielicznych pozostałych kapłanów raz po raz ktoś jest aresztowany i wywożony.
Na całym terenie okupowanych ziem polskich wywarto bardzo silny nacisk w kierunku zaniechania świętowania i zwykłych nabożeństw w uroczystości Wniebowstąpienia i Bożego Ciała. Gdzieniegdzie osiągnięto zamierzony celale np. w Warszawie postawa ludu wiernego i duchowieństwa, zmusiły władze do zaniechania zapowiedzianych represyj.

oświata

Szkolnictwo powszechne, kursy dokształcające i szkoły zawodowe.
Celem polityki okupanta jest zupełne zniszczenie polskiego dorobku kulturalnego, warsztatów pracy, wytępienie pracowników naukowych i przedstawicieli polskiej inteligencji. Specjalną uwagę okupant poświęca sprawom młodzieży i jej podstawowemu wychowaniu, dokładając wszelkich starań, by wykształcenie w szkołach powszechnych nie przygotowało do przyszłej pracy samodzielnej ucznia. Propaganda niemiecka na ziemiach polskich, posługująca się prasą, megafonami ulicznymi, kinem, zohydza naukę polską, sztukę, kulturę. Przemówienia dygnitarzy niemieckich roją się od takich zdań, jak np."Polscy artyści przedstawiali duszę polską taką, jaką ona jest w rzeczywistości - jęczące psie postacie, których pachołkowski charakter odrazu każdego

uderza", cytowane przez Litzmannstädter Zeitung z dn. 4.II.41 r."W Gen. Gubernatorstwie - sama obecność niemieckiej administracji przedstawia akcję kulturalną dla tubylców" - powiedział Kundt, podsekretarz stanu w Radomiu dnia 7.III.1941 r. Niszczenie arcydzieł kultury polskiej Niemcy nazywają akcją kulturalną. Zgodnie też z taką doktryną "krzewiciele kultury w nowym porządku Europy"poczynania szkolne i oświatowe okupanta mają charakter niezorganizowany i chaotyczny. Każdy szef okręgu i każdy starosta wydaje inne postanowienia i sprzeczne zarządzenia. Nieporządek w tej dziedzinie utrudnia sytuację samym Niemcom. To też przystąpili do wydawania "Dziennika Urzędowego Wydziału Nauki, wychowania i Oświaty Ludowej" przy rządzie Gen. Gubernatorstwa. Ukazały się dotąd trzy numery , które zawierają cały szereg zarządzeń poprzednio wydanych. Treść jest drukowana w języku polskim, niemieckim, i ukraińskim, przy czym polski tekst zamieszczony jest na końcu. Wydawane są dwa pisma t.zw."fachowo" - "Ster" i "Zawód i Zycie", których prenumerata jest obowiązkowa na terenie szkół .

Władze okupacyjne dążą do zlikwidowania szkolnictwa prywatnego, które trudniej kontrolować, niż publiczne. Prywatne szkoły powszechne zamierza się upaństwowić, zawodowe będą częściowo upaństwowione, zresztą zniesione. Charakterystyczna jest dążność do kształcenia pośpiesznego potrzebnych niemieckiemu rynkowi pracy fachowców, głównie rzemieślników. Szkołom więc odbiera się charakter ogólnokształcący i skracając okres nauki jednostronnie usiłuje się uczyć choćby ograniczonej wiedzy fachowej.
W roku szkolnym 1940/41 ogółem było 179 jednostek szkolnych.
Na stosunek młodzieży do nauki wpływ wywierają czynniki natury psychicznej i materjalnej. Młodzież cechuje duży patriotyzm i mimo nędzy, wielka ofiarność. Na brak frekwencji i zainteresowania do nauki wpływa ujemnie ogólne obniżenie stanu zdrowia, niedożywianie, przemęczenie, wyczerpanie pracą, chłodem i depresja spowodowana obawą przed branką, lub utratą najbliższych Częste są rekwizycje gmachów szkolnych przez władze niemieckie, a ostatnio przez wojsko.

Nauczyciele mają zarobek miesięczny od 150.-zł. Mimo to nie obserwuje się załamania etyki i moralności i bez zastrzeżeń stwierdzić można, że w tak trudnych warunkach postawa ich pozostaje niezachwiana.

Na terenie całego Gen. Gubernatorstwa szkoły były zmuszone przerwać zajęcia z powodu zajmowania budynków szkolnych przez wojska i na szpitale. Dnia 4.VI.1941 r. w Warszawie np. wszystkie szkoły otrzymały nakaz przerwania nauki i zwolnienia młodzieży do odwołania, które nastąpiło dopiero z dniem 1.VII.1941 r. W wielu miejscowościach usunięto młodzież szkolną, urodzoną do 1926 r. uniemożliwiając jej ukończenie klasy 7-ej.W Łodzi i okolicy miały miejsce aresztowania wśród nauczycielstwa i niezatrudnionej inteligencji, pod zarzutem tajnego nauczania.
Formy prac zastępczych, czyli nauczanie tajne, są rozbudowane dość szeroko. Praca w zespołach obejmuje całość programu dawnych klas /liceum/ lub uzupełniających /gimnazjum/. Z natury rzeczy w dziale tych prac nie można dać szerszego sprawozdania. Niemieccy inspektorzy szkolni nie interesując się zupełnie poziomem nauki, wizytacje ich zamieniają się w rewizje. Podstępnymi pytaniami w rodzaju:Jakich używasz podręczników do geografii, historii lub łaciny, usiłują wydobyć od dzieci odpowiedź, zdradzającą, że korzystają z nauki zakazanych przedmiotów. Rewizje teczki uczniowskiej i rewizje uczniów i uczenic na ulicy są coraz częstsze.
Nauka na obszarze Gen. Gubernatorstwa przez Niemców zorganizowana, jest terenem eksperymentu największego zakłamania i oszustwa niemieckich sfer naukowych. Świadomi wpływów, jakie niemieckie źródła naukowe zawsze dotąd wywierały na świat naukowy zachodu i znaczenia, jakie badacze i historycy, dziennikarze i politycy przywiązywali do"naukowości" niemieckich źródeł, Niemcy stworzyli jeszcze w 1940 roku spółkę naukowego oszustwa pod nazwą "Institut für deutsche Ostarbeit". Ten Instytut Pracy Niemieckiej na Wschodzie utworzony przez tych, co kulturę, jakaby nie była, grzebią z wyjątkiem niemieckiej, ma za zadanie udowodnić, że kultura polska, nauka, a nawet język, nie istnieją, że wszystkie zdobycze polskiej myśli naukowej w dziedzinie kultury sztuki, muzyki są niemieckiego pochodzenia.

Umieszczony jakby na urągowisko w gmachu biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego, Instytut przygotowuje dla świata dokumenty, że:
a/ w dziedzinie prehistorii "Weichselland" jest niemiecki, -
b/ że t.zw. kultura łużycka jest niemiecką,-
c/ że historia Polski potoczy się po linii wytkniętej przez Niemcy,
d/ że historia sztuki polskiej jest niemiecka,
e/ że antropologia i etnologia dowodzą, że Polska jest siedzibą różnych drobnych ludów, że Ślązacy, Wielkopolanie, Pomorzanie to Niemcy,-
f/ że prawo ma przygotować panowanie Niemiec w Gen. Gubernatorstwie,-
g/ krajobraz ma być ukształtowany w charakterze niemieckim,-
h/ że celem ekonomiczno-gospodarczym jest służyć gospodarce niemieckich panów.-

Niemcy są pewni, że skoro tylko raz wyniki pracy "Instytutu" znajdą się w encyklopediach, referatach,"naukowych" opracowaniach z marką niemieckiej naukowości, uczeni i politycy państw zachodnich na nich tylko będą swoje sądy formułować.Osiągnięty będzie zamierzony cel. Anglicy i Amerykanie czy Francuzi nie będą rozumieli żądań polskich, które Instytut niemiecki w Krakowie potrafi z niemiecką dokładnością przedstawić, jako obrażające interesy niemieckie, nieuzasadnione uroszczenie polskich marzycieli, czy jak wolą inni to nazwać, imperjalistycznymi.

Wydawnictwa "kulturalne" niemieckie tym samym fałszerskim zamiarom służą.

Odwrotną stroną medalu jest zduszenie zupełne jakichkolwiek prób uzewnętrznienia polskiej myśli.

archiwa i muzea

Gdy ktoś postawił sobie za zadanie udowodnienie, że białe jest czarnym, że ziemie polskie są niemieckimi, musi też opanować archiwa, by uniemożliwić każdemu, kto by prawdy szukał, znalezienie w śladach przeszłości zaprzeczenia głoszonych przez Niemców "naukowych ustaleń". Na polecenie naczelnika archiwalnego niemiecy archiwiści dążą do zawładnięcia źródłami historycznymi, które "mogłyby" jak Niemcy się usprawiedliwiają, być wykorzystane złośliwie przeciw interesom narodu niemieckiego. Nie gardzą też Niemcy zbiorami archiwalnymi "biednej kultury polskiej"w celu wzbogacenia swoich zbiorów i muzeów. Dla pomieszczenia polskich archiwów, których nie zniszczyli na miejscu, gdyż zbyt wyraźnie przeciw zamierzeniom "Instytutu" niemieckiego przemawiały, Niemcy opróżnić musieli całe hale swoich bibliotek.

W ten sposób "zabezpieczono" zbiory Muzeum Narodowego w Krakowie, przy sposobności też dostojnicy niemieccy rozgrabili sporą część, zabierając dla siebie "na pamiątkę". Gmach Muzeum Narodowego w Krakowie ma być zakupiony przez Gen. Gubernatorstwo i po przebudowaniu przeznaczony na pomieszczenie urzędu. W Muzeum Narodowym w Warszawie zamianowano "Treuhändera". Dwa pawilony i podziemia gmachu oddano na użytek wojska /lotników i formacji S.S./ Wśród siedemdziesięciu zasekwestrowanych ostatnio w Gen. Gubernatorstwie majątków

ziemskich bardzo wiele / n.p.Branickich, dawniej Wielopolskich w Kieleckim i inne/ posiadało cenne zbiory sztuki, portrety, biblioteki, meble. Zbiory te padły ofiarą rabunku Niemców. Zasekwestrowano między innemi dobra Wilanowskie /losy pałacu i zbiorów są dotąd nieznane/. W Warszawie zajęto m.in. pałac hr. Zamojskiego przy ul.Foksal, hr.Hutten Czapskiego przy ul.Bacciarellego wraz z całym cennym urządzeniem, bibliotekami, zbiorami obrazów, dzieł sztuki, antyków. Zupełnemu zniszczeniu uległ pałac Czartoryskich, dawniej Krasińskich w Krasnem, mieszczący cenne zbiory. Skarbiec Muzeum Czartoryskich w Gołuchowie, wywieziony przez właścicieli do Sieniawy, został rozkradziony przez Niemieckich żołnierzy. Wszystkie polonica zniszczono na miejscu, zbiory sztuki , które pozostały, wywieziono do Niemiec. Pałac Belwederski przebudowano.

bibljoteki, księgarstwo i czytelnictwo

Niepowetowane szkody, poniesione przez polskie biblioteki i księgarstwo w czasie wojny polsko-niemieckiej, stanowiły tylko ułamkową część tych zniszczeń, jakie niemiecka opieka kulturalna wyrządziła. Straty poniesione dotąd nie zadawalają Niemców. Cały szereg jeszcze otwartych bibliotek zamknięto, nie zezwalając na dalszą działalność. Wielkie biblioteki w Warszawie i Krakowie Niemcy starają się zupełnie zdezorganizować. W Warszawie biblioteki Narodowa i Uniwersytecka oraz niedawno zasekwestrowana biblioteka Krasińskich zostały złączone w jedną t.zw. Bibliotekę Państwową. Podział i przemieszczenie tych trzech bibliotek dezorganizuje je na szereg lat, uniemożliwi ich opracowanie i udostępnienie i naraża dużo dzieł na zniszczenie. Biblioteka Narodowa ma zawierać tylko druki, czasopisma od 1800 r.Biblioteka Uniwersytecka ma posiadać tylko druki, czasopisma obce, a Biblioteka Krasińskich tylko rękopisy, stare druki, kartografię, zbiory geograficzne, muzyczne i teatralne.Przeprowadzki, nakazane przez władze niemieckie z niezrozumiałym pośpiechem, są w toku i rozpraszają zbiory, przerzucając je często do nieodpowiednich pomieszczeń. Większość bibliotek warszawskich, oraz Biblioteka Jagiellońska są uniedostępnione dla Polaków. Na przemiał do papierni poszła znaczna część Biblioteki i Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Ten sam los spotkał wiele publicznych i prywatnych księgozbiorów polskich, nieraz bardzo cennych. Pracującym prawie od roku zimą w nieopalanym, częściowo zrujnowanym gmachu Biblioteki Krasińskich pod przewodnictwem zasłużonego profesora, komisaryczny zarządca biblioteki państwowej zabronił nagle wstępu. Do najboleśniejszycg strat należą zupełne zniszczenie księgozbioru rapperswilskiego, około 60.000 tomów, tymbardziej Biblioteki Wojskowej, około 250.000 tomów. Kartoteki z zakresu techniki w bibliotece Stowarzyszenia Techników Polskich około 30 tysięcy kartek, biblioteki Ordynacji Zamojskich, około 70.000 tomów.

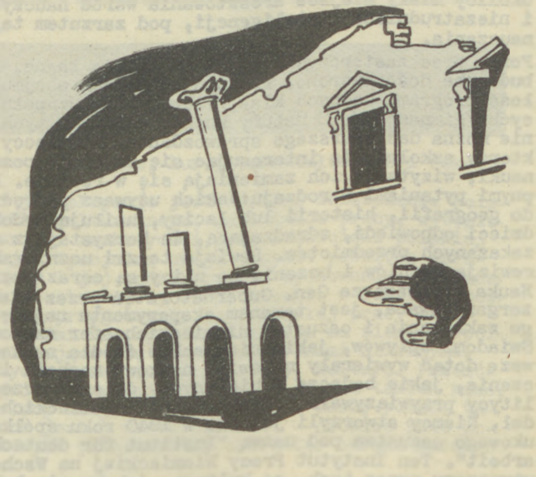
Polski ruch wydawniczy jest w dalszym ciągu całkowicie unieruchomiony. Ekspozytury wydawnicze okupanta działają w Warszawie i Krakowie. W Warszawie półurzędowa, potępiona przez opinję polską firma "Wydawnictwo polskie" o charakterze mono-politycznym na całe Gen. Gubernatorstwo przeprowadza cenzurę wydawanych książek pod kierunkiem władz niemieckich, inkasując 15% brutto od każdego "dozwolonego" wydawnictwa. Właścicielem jest żona szefa propagandy okręgu warszawskiego, ostatnio przeniesionego do Krakowa, jako kierownika Działu Oświaty Ludowej i Propagandy. Stworzony w Krakowie "Burgverlag" ma się obecnie zespolić z "Wydawnictwem polskim", którego działalność kulturalna na terenie społeczeństwa polskiego zawiodła. Projektowane w Krakowie wydawnictwo "Podręczników polskich" z powodu braku papieru nie dojdzie do skutku. Lokale i całkowite urządzenie trzech filij, zajętych przez okupanta, zakładów wydawniczych i księgarskich "Gebethner i Wolff" oddano dla "Deutsche Buchhandlung". Składy krakowskie Ossolineum sprzedano na makulaturę. Wartość ich była około 1 milj. złotych. Centralę Gebethner i Wolff w Warszawie oddano pod zarząd przymusowy. Wszystkim wypożyczalniom książek nakazano jeszcze w listopadzie w 1940 r. przedstawić swe katalogi. W kilka tygodni później je zwrócono, ze skreśleniami, które objęły kilka tysięcy tytułów.

Usunięto pisma Romana Dmowskiego, Daszyńskiego, Witosa, Prusa, Orzeszkowej, Reymonta, Żeromskiego, Wyspiańskiego, Słowackiego, Krasińskiego, Mickiewicza, Sienkiewicza, całąliteraturę okresu Konstytucji 3-go Maja. Rysopisy i pamiętniki polityków, literaturę powstaniową. Wszystkie książki mówiące o ziemiach zachodnich, naukowe dzieła historyczne od czasów Chrobrego i co ciekawe, usunięto literaturę traktującą o bolszewiźmie, a nawet wyraźnie antybolszewicką. Chodziło im widocznie o odebranie Polakom sądu o tej wschodniej doktrynie totalistycznej.

Mimo licznych konfiskat w domach prywatnych, czytelnictwo prosperuje. Czytanie książek, przez władze niemieckie zakazanych odbywa się tajnie i z tym większą dokładnością. Grono bibliotekarzy wydało na powielaczu spis książek godnych polecenia, obejmujących około 600 tytułów.

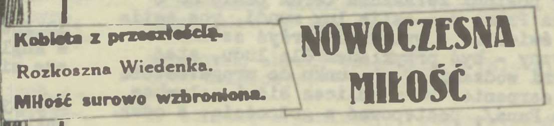
zabytki arch. i sztuki plast.

Wiosną 1941 r. nastąpiło dalsze burzenie uszkodzonych w czasie wojny budynków zabytkowych. Burzy się także gmachy, które tylko lekkich uszkodzeń doznały. Nakaz zburzenia budynku bardzo często jest spowodowany nie względami bezpieczeństwa, lecz samą chęcią niszczenia czegoś, co świadczy o przeszłości polskiej, a nieraz ze względów zupełnie przyziemnych, by dać zarobek firmom Volksdeutsche'a. Przy rozbiórce kościołów Niemcy niszczą doszczętnie piękne ołtarze, obrazy, urządzają sobie strzelanie do obrazów i figur obrazujących świętych. Nie raz dopiero po zburzeniu budowli, urząd niemiecki doręcza pozwolenie na zburzenie, ponieważ stwierdzono, że jest "baufällig". W Warszawie i miastach prowincjonalnych zniszczono wszystkie polskie pomniki historyczne. Pomniki Kopernika utrzymały się. Zmieniono tylko napisy na niemieckie:"Dem grossen Astronom Nikolaus Copernicus". Zapowiada się zburzenie całych ulic celem zapewnienia miastom niemieckiego charakteru.
Prac artystyczno-plastycznych zaprzestano zupełnie.W salach IPSu urządzono knajpę żołnierską.



literatura, muzyka, teatr, kino





Martwota w literaturze polskiej, nakazana przez okupanta, panuje nadal. Obowiązuje okólnik urzędu propagandy Gen. Gubernatorstwa z dn.3.VI.40 r. według którego "Literatom polskim wolno pracować w swoim zawodzie, lecz o ewent. opublikowaniu dzieła decyduje Urząd Propagandy, a w razie udzielenia zezwolenia, publikacje mogą być ogłaszane tylko w jednym z "polskich" Dzienników, magazynów, lub tygodników obrazkowych, gdyż druk wydań książkowych nie leży w interesie okupanta. Warto zacytować wyjątek z okólnika w dosłownem brzmieniu:"Es wird dafür gesorgt werden, dass nur seichte Unterhaltungsromane,Kurzgeschichten usw. zugelassen werden". W tych warunkach pisarze polscy nie mają żadnej możliwości twórczej, jedynie kilku pisarzy żydowskiego pochodzenia dostosowało się do nowych warunków cenzury.

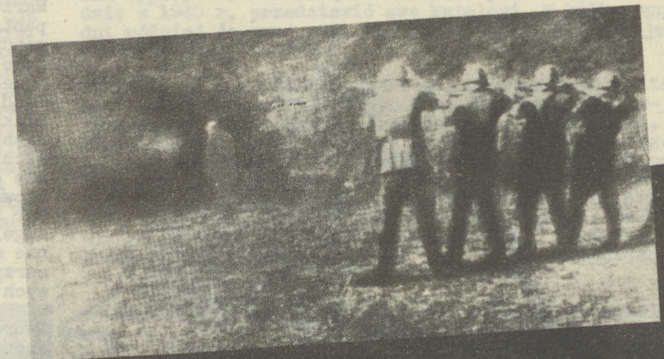
Twórczość muzyczna ucierpiała niemniej. Pomijając zniszczenie gmachów i sal koncertowych, Niemcy rozgrabili utwory polskich kompozytorów.

Jakkolwiek Polska przed wojną miała 24 teatry zawodowe i operowe, okupant nie pozostawił po nich żadnego śladu. Co nie zniszczyła wojna - w Warszawie spaliło się 7 gmachów teatralnych - zniszczyli Niemcy.Do twórczości scenicznej Niemcy odnoszą się podobnie jak do innych tworów ducha i kultury. Wydany przez Niemców okólnik zabrania Polakom odtwarzania poważnych utworów scenicznych dla Polaków. Okólnik:"die Vorführung des ernsten Schauspieles und der Oper sind für Polen verboten", jest stosowany w całej pełni, razem z tendencyjnym ułatwianiem wystawiania obrazów oddziaływujących na najniższe instynkty ludzkie, co w okólniku brzmi:"Bei Darbietungen polnischer Künstler bestehen wegen einer Verflachung und Erotisierung des Programms keine Bedenken". Dla produkowania takich przedstawień uruchomiono nawet w Warszawie "Teatr miasta Warszawy" i inny teatr "Komedia". Inteligencja polska do tych teatrów niemal wcale nie chodzi.

Z aktorów znikoma mniejszość zarejestrowała się na żądanie okupanta i występuje w tych przez Niemców uruchomionych teatrach. Aktorzy filmowi w większości wykazują niski poziom moralno-narodowy i są stosunkowo mało odporni na niemieckie wpływy i groźby. Kino służy wyraźnie niemieckiej propagandzie, wyświetla ni. tylko filmy zakwalifikowane przez "Volksaufklärung und Propaganda Amt". Z dochodu przedstawień płaci się wysoki podatek na rzecz dozbrojenia niemieckiej armii. Niemcom do kin przeznaczonych dla Polaków chodzić nie wolno i naodwrót. Każde kino przymusowo wyświetlać musi dodatki propagandowe niemieckie, niezależnie od programu o treści tendencyjnie niemieckiej. W filmie fałszującym przebieg wypadków we wrześniu 1939 r.p.t. "Szaleństwo" występuje kilku polskich artystów filmowych z Samborskim na czele.

Na bezwzględną, niosącą zagładę politykę okupanta kraj odpowiedział nieugiętą postawą i czynną walką, która objęła wszystkie dziedziny życia. Tajny front, w którym bohaterskimi żołnierzami są: chłop, robotnik czy inteligent, mężczyzna, dziecko i niewiasta trwa nieugięcie. Naród w podziemiach konspiracji wykuwa oręż ducha zanim nadejdzie godzina chwycenia za oręż walki i pogromu. Jak wielki jest zasięg tego frontu niech świadczą tajne instrukcje, szerzone w różnych warstwach społecznych, czy zawodach. Czy nie możnaby wpleść odczytanie jednej z takich instrukcyj w program wieczoru świetlicowego? Napewno ducha tej walki zrozumie żołnierz polski.

Redakcja



Totalny Odpór

instrukcje dla duchowieństwa

Wszyscy kapłani polscy winni mieć zawsze na uwadze, że Państwo Polskie istnieje i że każdy Polak winien jest posłuszeństwo prawowitym władzom polskim. Z dokonanego nad nami gwałtu, sprzecznego z wszelkiemi zasadami prawa międzynarodowego i moralności wynika z jednej strony obowiązek całkowitego nieuznawania rzekomo prawnych zarządzeń władz okupacyjnych, z drugiej strony życiowa konieczność zewnętrznego podporządkowania się - do czasu - woli okupanta. Nawet przy wykonywaniu swych funkcyj urzędowych pod przymusem nie wolno wykonywać zarządzeń sprzecznych z zasadami godności narodowej i interesem Państwa Polskiego. W żadnym wypadku nie wolno zasłaniać się losem jednostek.

Wszyscy kapłani polscy w działaniach swych powinni uwzględniać przede wszystkim interes narodu i Państwa Polskiego, w szczególności:

1. Duchowieństwu nie wolno stać na uboczu i być tylko biernym widzem tego co się dzieje - winno brać czynny i żywy udział tak, aby kiedyś mogło odpowiedzieć: et ego magna pars fui....

2. Kapłani polscy powinni zwłaszcza teraz pamiętać o słowach Chrystusa Pana: vos estis lux mundi, vos estis sal terrae /żyć święcie/ - wysoko dzierżyć sztandar kościoła i ojczyzny - być przykładem dla ludu, stać się jego duchowymi wodzami. W stosunku do wroga: estote prudentes sicut serpentes et simplices sicut columbae /słowa Chrystusa Pana/, postępować z godnością, z odwagą, lecz i z roztropnością.

3. Budzić i podtrzymywać ducha w narodzie - nadzieję, wiarę, pewność w zmartwychwstanie ojczyzny.

4. Bronić przed załamaniem ducha w narodzie, wskazując na przykłady z naszej historji i poruszając często zagadnienie cierpienia.

5. Rozwijać czynną miłość ojczyzny i bliźniego, śpieszyć z moralną i materialną pomocą rodakom, nie szczędząc grosza prywatnego, ograniczając iura stolae do minimum, sprzedając nawet złote naczynia kościelne, po uprzednim uzyskaniu zgody ordynariusza, aby wiernych ratować przed głodową śmiercią....

6. Informować ludzi rzeczowo o bieżących sprawach naszej ojczyzny, kościoła w Polsce, prześladowaniach, okrucieństwach wroga...

7. Zbierać w powyższych sprawach informacje, sprawdzać je, notować i przekazywać upoważnionym - być okiem, uchem, a częstokroć i językiem naszych władz państwowych.

8. Pouczać, przestrzegać, gromić wady narodowe, piętnować zbrodnie, denuncjacje, konszachty z wrogiem, szerzenie defetyzmu, wyrzekanie się narodowości...

9. Zwalczać wrogą propagandę i przeciwdziałać jej.

10. Powagą swą osobistą i kościoła popierać nasz rząd w Anglji - godzić waśnie partyjne - nie jątrzyć jeszcze nie zabliźnionych ran....

11. Czynić ułatwienia przy administrowaniu świętych Sakramentów, zwłaszcza Chrztu świętego i Małżeństwa, oraz związanych z tym formalności natury publiczno-prawnej, tym osobom, które są w służbie Ojczyzny.

12. Chronić zabytki sztuki i pamiątki narodowe.

13. Modlić się i polecać modlić się za Ojczyznę.

instrukcje dla kobiet

Wszystkie kobiety powinny mieć zawsze na uwadze, że Państwo Polskie istnieje i że każdy Polak winien być posłuszny prawowitym władzom polskim.

Z dokonanego nad nami gwałtu, sprzecznego z wszelkiemi zasadami prawa międzynarodowego i moralności, wynika z jednej strony konieczność zewnętrznego podporządkowania się - do czasu - woli okupanta , z drugiej obowiązek całkowitego nieuznawania rzekomo prawnych zarządzeń władz okupacyjnych.

Przy wykonywaniu funkcyj urzędowych pod przymusem nie wolno wykonywać zarządzeń sprzecznych z zasadami godności narodowej, oraz interesami Państwa Polskiego.W żadnym wypadku nie wolno zasłaniać się losem jednostek

Wszystkie kobiety-Polki w działaniach swych winny uwzględniać przede wszystkim interes Narodu i Państwa Polskiego.

W uświadamianiu szerokich kół społeczeństwa na wszystkich szczeblach, we wszystkich środowiskach wielką rolę powinna odegrać kobieta, która ma możność oddziaływania poprzez:warsztat pracy, młodzież, gospodarstwo, oraz znajomych.

Kobieta, b i o r ą c   u d z i a ł   w   w o j n i e   c y w i l n e j:

1.współdziała z organizacjami niepodległościowemi, daje pomoc, wskazówki, ostrzeżenia; za swój obowiązek uważa ofiarowanie własnego domu dla celów pracy konspiracyjnej i schronienia dla osób zagrożonych;

2.nawiązuje nici z członkami ugrupowań do których dawniej należała, dążąc do wytworzenia z nich ośrodków czynnej akcji wojny cywilnej;

3.prowadzi planową i systematyczną akcję uświadamiająco-propagandową przez szerzenie prawdziwych wiadomości, dementowanie wrogich chwytów propagandowych, wykazując ich fałsz, sprzeczności, niekonsekwencje;

4.prowadzi rzeczową propagandę antyniemiecką.Ujawnia na każdym kroku dążenie okupanta do zniszczenia narodu polskiego, budząc tą drogą ducha buntu i przygotowując nastroje mas do akcji czynnej;

5.wpaja w najszerszy ogół zasady czynnego patriotyzmu, przekonanie o tym, że każdy obywatel. każda rodzina jest częścią walczącego narodu . Wytwarza wokół siebie, szczególnie we własnym domu atmosferę zdecydowanego oporu, opanowania niepokoju o los najbliższych i podporządkowania wszystkiego interesom Państwa i Narodu;

6.jako wychowawczyni młodego pokolenia dąży do podniesienia poziomu moralnego i intelektualnego młodzieży-skierowania zainteresowań i żywotności jej na właściwe tory. W sposób rozumny i rozważny zaprawia młodzież do pracy niepodległościowej na przyszłość najbliższą i podjęcia zadań w wolnej ojczyźnie. Odpowiedzialność za oblicze przyszłych obywateli ponosić będzie kobieta-matka, częstokroć w warunkach obecnych, nie tylko jedyna żywicielka, ale - i co najistotniejsze - kierowniczka duchowa młodzieży;

7.kobieta-Polka współdziała we wszystkich akcjach ochrony człowieka w Polsce, a więc opieki nad: wysiedleńcami, rannymi, żołnierzami, więźniami i ich rodzinami, rodzinami osób wywiezionych i zamordowanych przez wroga i in. ofiarami polityki okupanta;

8.bierze czynny udział w inicjowanych przez Kierownictwo Wojny Cywilnej akcjach bojkotowych i wykazuje własną w tej dziedzinie inicjatywę;

9.w dziedzinie gospodarczej: a/ prowadzi konieczny i zdecydowany bojkot przedsiębiorstw niemieckich, zwalcza wśród otoczenia swego względy natury oportunistycznej, przemawiające na korzyść firm niemieckich /tańsze źródło/, b/ walczy z paskarstwem, jako szkodnictwem narodowym, idącym po linii zamierzeń okupanta, gdyż wyniszcza on nasze społeczeństwo;

10.czuwa nad postępowaniem innych kobiet swego otoczenia. Potępia /stosując zależnie od stopnia winy różne środki: od bojkotu towarzyskiego, do informowania właściwych czynników polskich o dokładnie stwierdzonych wypadkach/ nie tylko zdradę, służalstwo, gorliwość wobec okupanta, ale i postępowanie kobiet, które: a/ utrzymują stosunki z Niemcami - świadczą im uprzejmości, lub co gorsze korzystają z grzeczności i usług z ich strony, b/ zachowaniem się swym w stosunku do Niemców w miejscach publicznych, na ulicy, w tramwaju w kawiarniach i t.p., ubliżają godności narodowej i kobiecej, c/ wyglądem zewnętrznym /jaskrawy strój, malowanie/ , nie licującym z powagą chwili, zdają się zapominać o niewoli i o tym, jak wiele rodzin polskich okrytych jest żałobą;

11.walczy z gadulstwem i plotkarstwem, krzywdzącym ludzi niewinnych;

12.rejestruje dostrzeżone w swym zakresie działania wszelkie akty gwałtu i jaskrawego bezprawia okupanta / fakty szerokiemu ogółowi nieznane/ do użytku polskich czynników miarodajnych;

Kobiety posiadające wykształcenie fachowe i prycujące w tym lub innym zawodzie z natury rzeczy muszą stosować się do instrukcji Wojny Cywilnej dla poszczególnych zespołów.

instrukcje dla zespołów i organizacji społecznych

Wszystkie organizacje dobrowolnej opieki społecznej oraz instytucje socjalne i ich pracownicy powinni mieć zawsze na uwadze, że Państwo Polskie istnieje,i że każdy Polak winien jest posłuszeństwo prawu polskiemu.

Z dokonanego nad nami gwałtu, sprzecznego z wszelkiemi zasadami prawa międzynarodowego i moralności wynika z jednej strony obowiązek całkowitego nieuznawania rzekomo prawnych zarządzeń władz okupacyjnych, z drugiej życiowa konieczność zewnętrznego podporządkowania się do czasu - woli okupantów. Jednak nawet przy wykonywaniu swych funkcyj urzędowych pod przymusem - nie wolno wykonywać zarządzeń sprzecznych z zasadami godności narodowej i interesami Państwa Polskiego. W żadnym wypadku nie wolno zasłaniać się losem jednostek.

C Z E S C I.

Działalność istniejących organizacyj społecznych powinna mieć na celu:

a/ czynną obronę człowieka w Polsce, którego okupant chce zniszczyć,

b/ ochronę organizacyj, stowarzyszeń i związków społecznych, które okupant konsekwentnie likwiduje.

1. Realizacja powyższych celów przez organizację dobrowolnej Opieki Społecznej /RGO, PCK, Patronat i tp/ następuje przez:

a/ przychodzenie z pomocą zubożałej w wyniku wojny ludności przez dostarczenie jej posiłków, odzieży,mie-

szkań, udzielenia pomocy i opieki lekarskiej, poradnictwa prawnego, pomocy materjalnej przy usamodzielnieniu się gospodarczym i tp.

b/ specjalna troskliwa opieka nad dziećmi i młodzieżą

c/ opieka nad ofiarami okupantów, jak wysiedleni i uciekinierzy, ranni żołnierze i oficerowie, rodziny wojskowych, więźniowie polityczni i ich rodziny, oraz rodziny osób zamordowanych,

d/ opieka nad inteligencją, zwłaszcza produkcyjną /uczeni i profesorowie, pisarze, literaci, plastycy, muzycy, atryści i tp./,

e/ czasowe przejmowanie i okazywanie pomocy związkom społecznym, celem umożliwienia ich członkom podtrzymywania więzi organizacyjnej oraz ratowanie majątku stowarzyszeń.

Realizacja celów przez instytucje ubezpieczeń społecznych następuje przez:

a/ jaknajbardziej liberalne stosowanie przepisów i norm prawnych polskich oraz wprowadzonych przez okupanta, aby ubezpieczeni w instytucjach ubezpieczeń społecznych otrzymywali jak największe świadczenia,

b/ bardzo oględne i wyrozumiałe ściąganie składek ubezpieczeniowych,

c/ utrzymywanie instytucyj ubezpieczeń społecznych w gotowości do przejęcia ich przez prawowite władze polskie.

Realizacja celów przez pracowników Urzędów Pracy następuje przez: przeciwdziałanie brance przymusowej i dobrowolnej do robót w Niemczech przez:

a/ umiejętne sabotowanie zarządzeń okupanta już w stadium prac przygotowawczych: dotyczy to zwłaszcza ewidencjonowania materiału ludzkiego, choćby nie miało ono narazie pociągnąć za sobą następstw godzących bezpośrednio w interesy polskiego pracownika.

b/ informowanie o istotnym położeniu pracowników polskich w Niemczech, t.j. o warunkach pracy, traktowania, mieszkania, żywienia i wynagrodzenia,

c/ zachowanie poza tym postawy biernej i nie przejawianie żadnej gorliwości i inicjatywy idącej po linii dążeń okupanta.

Realizacja celów przez pracowników Urzędów Pracy - Inspekcji Przemysłowej następuje przez wykorzystywanie przez pracowników ich urzędowych uprawnień nie dla celów polityki okupanta, lecz dla ochrony warunków pracy i płacy pracowników fizycznych i umysłowych.

CZESC II

1. Organizacje dobrowolnej opieki społecznej winny w swej działalności kierować się naczelną zasadą utrzymywania ścisłej współpracy z pokrewnymi bratnimi organizacjami i okazywania sobie wzajemnej pomocy oraz harmonijnego współdziałania z pokrewnymi działami prac prowadzonych przez samorząd terytorialny.

2. Organizacje dobrowolnej opieki społecznej oraz pracownicy instytucyj socjalnych powinny jak najżyczliwiej traktować szukających pomocy, aby widzieli oni różnicę w traktowaniu ich przez organizacje i pracowników Polaków oraz dodawać zgłaszającym się otuchy i wiary w lepszą przyszłość.

CZESC III

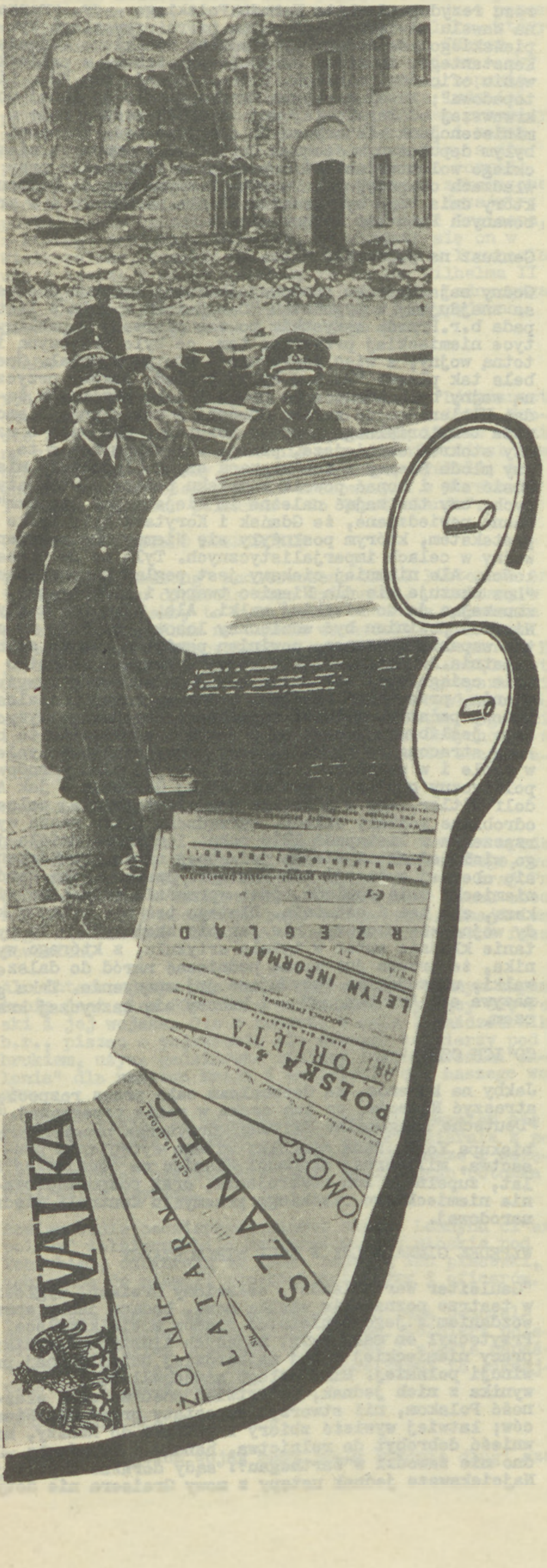
1. Organizacje dobrowolnej opieki społecznej w żadnym wypadku nie powinny dać się wciągnąć przez okupanta do jakiejkolwiek bądź akcji politycznej.

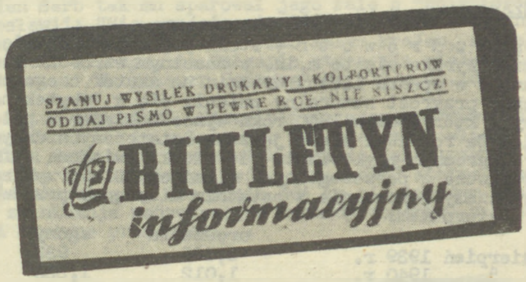
2. W wystąpieniach na zewnątrz, oraz w stosunkach z władzami okupacyjnymi organizacje dobrowolnej opieki społecznej nie powinny w najmniejszym stopniu uchybiać godności narodowej przez uniżoność, służalczość, czy pochlebstwo.

3. Organizacje dobrowolnej opieki społecznej mogą używać języka niemieckiego jedynie w wypadkach koniecznych.

4. Organizacje dobrowolnej opieki społecznej oraz pracownicy instytucyj socjalnych powinni rejestrować wszelkie zarządzenia okupanta - o ile nie są one publikowane - i podawać ich treść upoważnionym polskim ośrodkom.







KRAJ

S t o s u n k i   s p o ł e c z n e w m i a s t ach. Dwa lata okupacji zmieniły do niepoznania stosunki społeczne miast polskich. Dawny podział ludności na pracujących i bezrobotnych - przestał odgrywać rolę. Zjawił się podział nowy: na nędzarzy /zarówno będących na posadach, jak bezrobotnych/, oraz na ludzi umiejących dopasować się do wojennych sposobów zarobkowania.

Przyczyną tych zmian jest ogromny wzrost d r o ż y z n y /wskaźnik utrzymania w Warszawie w stosunku do cen przedwojennych wzrósł c z t e r n a s t o k r o t n i e/ przy równoczesnym c a ł k o w i t y m niemal zatrzymaniu p ł a c na poziomie przedwojennym. W ten sposób dochód z pracy najemnej stracił znaczenie środka, mogącego zapewnić choćby najnędzniejszą egzystencję. Praca przestała być ceniona - i dlatego, pomimo nędzy, trudno jest znaleźć robotnika, a wśród ludzi zatrudnionych rodzi się lekceważenie pracy, opuszczanie jej, szukanie innych sposobów zarobkowania.

Dlatego właśnie podział na zatrudnionych i bezrobotnych stracił znaczenie. Bodaj najwięcej nędzy spotyka się wśród osób zatrudnionych na głodowych pensjach, wycieńczonych ciężką pracą i niedożywianiem. Tylko niewielka część zatrudnionych odczuwa w mniejszym stopniu ciężar egzystencji, na skutek dodatkowych świadczeń otrzymywanych od pracodawcy. Takimi "szczęśliwcami" są np. pracownicy przemysłu zbrojeniowego /otrzymują przydziały żywności/, kolejarze /przydziały węgla/, pracownicy monopolu tytoniowego i t.d. Waga tych świadczeń dodatkowych przewyższa nieraz wielokrotnie pobory pieniężne. Niestety - tylko niewiele kategoryj pracowników otrzymuje je.

Znaczna część ludności miejskiej, znajduje źródło zarobków w handlu bądź ze wsią, bądź z dzielnicami żydowskimi bądź też w jakichś "kombinacjach" spekulacyjnych, zbliżonych do działalności przestępczej. Cały ten handel niema nic wspólnego z prowadzeniem normalnych placówek gospodarczych, jest zajęciem dorywczym, bez żadnego znaczenia dla przyszłości gospodarczej kraju natomiast z wielkim uszczerbkiem dla moralnej postawy społeczeństwa. Ponieważ jednak handel ten chroni miasta od zupełnego głodu - musi być oceniany- mimo wszystko - jako czynnik dla życia narodu niezbędny.

Handlem zajmują się zarówno rodziny pracownicze, które w nim a nie w płacy zatrudnionej głowy rodziny znajdują źródło utrzymania, jak i rodziny bezrobotnych, rezerwistki i t.d. Szczególnie duży udział bierze w nim młodzież, a nawet dzieci. "Wychowawcza" rola handlu jest wielka: wyzwala coprawda dzielność, pomysłowość i zaradność - ale zarazem sprowadza na śliskie drogi lekceważenia zasad moralnych i prawnych. Na szczęście - coraz silniejsze są wpływy opinii publicznej, otaczającej wrogością te formy handlu, które noszą cechy kryminalne, jaskrawego wyzysku i krzywdy ludzkiej.

Ci wszyscy - którzy nie potrafią dostosować się do okupacyjnego typu zarobkowania - żyją w stanie nędzy, silniejszej od nędzy przedwojennego bezrobotnego: głodują, marzną, mrą - gdyż kwoty zdobyte z wyprzedaży resztek rzeczy na nic nie starczą. Wśród tych nędzarzy jest duży procent ludzi o wielkiej wartości społecznej

WARSZAWA

S t a n z d r o w o t n y stolicy przedstawia się fatalnie. Wyraża się to m.in. w znacznym wzroście liczby zgonów i w spadku liczby urodzin na skutek czego przedwojenny przyrost naturalny zmienił się w "ubytek naturalny", który już w 1940 roku wynosił siedem i pół pro mille. Za rok 1941 niema jeszcze ostatecznych danych, ale o ogromnym pogłębianiu się klęski świadczą cyfry porównawcze z poszczególnych miesięcy. Dla przykładu przytaczamy porównanie z ostatnim miesiącem przedwojennym - sierpniem:

	urodzenia	zgony
sierpień 1939 r.	2,365	933
" 1940 r.	1,012	1,333
" 1941 r.	925	1,729

Liczby te dotyczą wyłącznie ludności chrześcijańskiej. U Żydów sytuacja przedstawia się bez porównania groźniej. Już w maju b. liczba urodzeń wynosiła 474, liczba zgonów 3,702. Wzrost chorób nagminnych przedstawia się następująco:

	Chrześcijanie	Żydzi
sierpień 1940 r.	426	141
" 1941 r.	645	1,643

Epidemia tyfusu plamistego objęła we wrześniu 1941 r. 434 chrześcijan i 2201 żydów.

Przytoczone wyżej liczby - pomimo całej swej wymowy nie uwidaczniają całości tego fatalnego wyniszczenia fizycznego, jakiemu podlega ludność Warszawy na skutek głodu i braku opału.

W z r o s t c z y t e l n i c t w a. Jednym z jasnych objawów dzisiejszej rzeczywistości polskiej jest widoczny i powszechny wzrost czytelnictwa wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Pomimo ogromnego utrudnienia przez okupanta korzystania z bibliotek publicznych, pomimo wycofania z nich najwartościowszych książek - ruch w bibliotekach i czytelniach zarówno miejskich jak i prywatnych panuje bardzo duży. Specjalnie korzystnym objawem jest poszukiwanie przez czytelników książek poważniejszych.



Na marginesie...

SYMBOL...

Tysiąc ochotników francuskich, tworz...do walki z Rosją Sowiecką, składało przysięgę wierności führerowi niemieckiemu, Adolfowi Hitlerowi, na dziedzińcu wawelskim. W tym zestawieniu paradoksalnym tkwi symbolika chaosu naszych czasów. Z pewnością Wawel nie zostanie sprofanowany: dzieje historycznych zamków zawierają nie tylko bohaterskie rapsody walk i radosnych uroczystości; stają się one nieraz widownią wiekopomnych zbrodni i ponurych tragedyj. Ta ostatnia karta z okresu rezydowania kata Narodu Polskiego - dr. Franka na Wawelu zawiera treść godną pióra przyszłego Wyspiańskiego. Belweder był siedzibą wielkiego księcia Konstantego, zwierza, znajdującego zabawę w policzkowaniu oficerów polskich, i zrodziła się tam "Noc Listopadowa"; Wawel z pobytu Franka da tło do innej nocy krwawszej od Bartłomiejowej. Ale jak nędzną rolę w miniscencjach historycznych odgrywać będą Francuzi z byłym deputowanym Jacques Doriot'em w mundurze niemieckiego wolontariusza i ambasadorem francuskim przy władzach okupacyjnych Paryża, Ferdynandem de Brinon, który dnia tego był gościem Franka na Wawelu i w zrabowanych Potockim Krzeszowicach.

Geniusz na jedwabnej nitce.

Godny najszerszego rozpowszechnienia artykuł Goebbelsa znajdujemy w tygodniku "Das Reich" z dnia 9 listopada b.r.Przede wszystkim po raz pierwszy w publicystyce niemieckiej przyznano tam, co było przyczyną istotną wojny, a więc pośrednio - kto ją wywołał. Goebbels tak pisze: "Mylnym byłby pogląd, jakoby przyczyną wojny było odrzucenie przez Polskę skromnych żądań Hitlera co do zwrotu Gdańska i udzielenia Niemcom pasa terytorialnego poprzez Korytarz. Chodziło o rzeczy stokroć ważniejsze, przede wszystkim zaś o to, czy młode Niemcy z ich rosnącą szybko ludnością miały dusić się i konać powoli w uścisku państw plutokratycznych, czy też zająć należne im miejsce pod słońcem". Jasno powiedziane, że Gdańsk i Korytarz były tylko pretekstem, którym posłużyły się Niemcy dla wywołania wojny w celach imperjalistycznych. Tyle co do przeszłości. Ale niemniej ciekawy jest pogląd na przyszłość "Los ukazuje się dla Niemiec twardy i nieubłagany, zmuszając je do ciężkiej walki. Ale, mimo to, każdy Niemiec powinien być wdzięczny losowi, że daje mu on tak wspaniałą szansę, powinien pamiętać, że to szansa ostatnia.Bo jeżeli Niemcy wojnę wygrają - wszystko będzie osiągnięte: wolność w sprawach surowców i wyżywienia, przestrzeń życiowa, podstawy nowej socjalnej budowy państwa, możność należytego narodowego wyżycia się; jeślibyśmy jednak ją przegrali - wszystko to byłoby stracone, a nawet więcej: nasze narodowe życie w ogóle i w całości..." "Musiał przyjść taki narodowo-polityczny geniusz - wywodzi dalej Goebbels - jak Adolf Hitler, aby w przeszło dwudziestoletniej walce odrobione zostały szkody, wyrządzone przez nasze wyrzeczenia z listopada 1918 roku. I mimo to dzieło jego wisi jednak czysto na jedwabnej nitce. Powtórzenie się obecnej sytuacji nie nastąpi. Szansa, jaką naród niemiecki dziś posiada, jest wprawdzie szansą największą, ale też i ostatnią. Dlatego też nie pytajmy kiedy wojna się skończy, ale jak się skończy?" - To pytanie kładzie autor w tytule artykułu, z którego wynika, że trzeba już mocno podniecać naród do dalszej walki, ukazując mu decydujące jej znaczenie. Taka gra nazywa się "va banque" - i kończy się zazwyczaj krachem.

CO ICH CZEKA?

Jakby na komendę, za Goebbelsem cała prasa rozpoczęła straszyć Niemców, co ich czeka w razie przegranej." "Deutsche Allgemeine Zeitung" przytacza program arcybiskupa Yorku.Żąda on:całko witego wytępienia prusactwa, militarnej okupacji Niemiec na conajmniej 5 lat, zupełnego ich rozbrojenia, oraz podporządkowania niemieckiego ciężkiego przemysłu kontroli między narodowej.

WYPĘDEK GIMNAZJALNY W ROLI WIELKORZĄDCY

"Gauleiter Warthelandu", osławiony Greiser, wygłosił w teatrze poznańskim wielką mowę, będącą jakby sprawozdaniem z jego dwuletnich rządów w Wielkopolsce. Przytoczył on masy cyfr, mających ilustrować wyniki pracy niemieckiej w tej najbardziej uciemiężonej prowincji polskiej. Mimo całego samochwalstwa, wynika z nich jednak, że łatwiej odebrać całą własność Polakom, niż stworzyć warsztaty pracy dla Niemców; łatwiej wywieźć zbiory i gotówkę do Rzeszy, niż wnieść dorobyt do rolnictwa, handlu i rzemiosła. Jedno nie zawodzi w"Warthegau": sądy doraźne i policja Najciekawsze jednak ustępy z mowy Greisera nie doty-

czyły jego działalności, lecz poglądów. Powtórzył więc jeszcze raz, że "Niemiec w tym kraju jest panem a Polak sługą, że śmierć czeka każdego Polaka, który podniesie rękę na Niemca. Właśnie dlatego führer przelał na mnie prawo łaski - powiada Greiser - aby przyśpieszyć wymiar sprawiedliwości".Dalej zapowiedział on opracowanie statutu prawnego dla ludności polskiej, t.zw."Polenrechtu". Wejdą doń dwa przepisy: zakaz małżeństw między Polakami a Niemcami i zakaz małżeństw dla Polaków przed 28 rokiem życia, a dla Polek przed 25. Ma to na celu zmniejszenie rozrodczości. Aby ratować spolszczonych Niemców zakończone będzie formowanie"list narodowościowych". Nazajutrz po tej mowie ukazał się panegiryk na cześć Greisera, z którego dowiedzieliśmy się, że urodził się on w Wielkopolsce, uczęszczał on do gimnazjum w Inowrocławiu i został z niego wydalony za czasów Wilhelma II za ciągłe wszczynanie bijatyk z Polakami. Ładny gagatek. Dzisiaj gimnazjum to, z którego go wypędzono, otrzymało go za patrona i nosi jego imię.

"JADA WOZY MEBLOWE"

Pod takim tytułem znalazła się notatka w "Litzmannstädter Zeitung", utrzymana w bardzo smętnym tonie.Wnosić z niej można, że do Łodzi zjeżdżają liczne rodziny niemieckie, prawdopodobnie z zachodnich miast bombardowanych. A myśmy, z tytułu sądząc, myśleli, że chodzi to o wywożenie mebli zrabowanych w Warszawie i innych miastach polskich - do "Warthelandu".

PIONIERSKIE DZIEŁO NIEMIECKIE

W "Krakauer Zeitung" zamieszczeno dn.12 listopada artykuł z powodu dwulecia tego dziennika, utrzymany w takim tonie, jakby to była setna rocznica założenia pionierskiego pisma na dzikim wschodzie. Tymczasem "Krakauer Zeitung"powstało w gmachu "Ilustrowanego Kurjera Krakowskiego" korzysta ze wszystkich urządzeń technicznych i administracyjnych "I.K.C.", przyszło więc do gotowego, zagrabiło cudzy dobytek, przywłaszczyło sobie cudzą pracę - chełpi się. Pionierstwo tego dzieła niemieckiego polega tylko na jednym: dotychczas żaden jeszcze złodziej nie obchodził rocznic swej kradzieży.

NAJWŁASCIWSZA ODPOWIEDZ

Prasa włoska jest chyba najjaskrawszym dowodem upadku i poniżenia się dumnego niegdyś narodu włoskiego, wobec najazdu obcej, hitlerowskiej potencji na kraj.Przesadza się ona w usiłowaniach "dogodzenia" swemu obecnie jedynemu i mocarnemu panu Goebbelsowi. Znajdziemy tego niezliczone dowody rozsiane po dziennikach faszystowskich.

Ale interesującym dla nas i najbardziej godnym zapamiętania jest głos "Corriere della sera" tyczący się Polski i jej wojska. Oto w numerze z dnia 3 października b.r., pisząc o pojawieniu się naszych żołnierzy pod Tobrukiem, używa gadzinówka italska stale określeń"ex-Polonia" dla naszego kraju i ex-polskie"dla naszego wojska.

Możnaby przejść ze wzgardą nad tym naigrawaniem się pismaka z naszej niedoli, gdyby - nie wyzierała z poza tej wieści...źle tajona wściekłość zawsze i wszędzie, i przez wszystkich bitego napuszonego potomka rycerskich Rzymian.

Bowiem wedle codziennych niemal depesz Londynu ci"ex-polscy" żołnierze biją raz wraz wojska włoskie pod Tobrukiem, odbierają im broń, zajmują ich placówki, zabierają do niewoli włoskich żołnierzy i oficerów.

I to jest jedyna nasza odpowiedź: na taką bezczelność odpowiedzieć można tylko biciem. Żołnierz polski pod Tobrukiem odpowiada na nędzne i niskie napaści na Polskę za cały naród. Niechże czyni to jaknajczęściej i jaknajpomyślniej.

ZMARTWIENIA DLA NUWORISZOW

W obecnym stadium wojny mamy już w Europie długi szereg państw-nuworiszów, które wiążąc się z Hitlerem, zyskały nowe tereny, rozszerzyły, lub nawet /o ironio/- umocniły swe granice. Maszerują tutaj w zgodnym szeregu: Słowacja, Węgry, Rumunia i przede wszystkim Bułgaria. Któż jednak wierzy w trwałość tych nabytków, jak każdy nabytek "nuworisza", zdobytych w drodze spekulacji i niezdrowych objawów chciwości? Nikt. I dlatego może skarżył się na ostatnim posiedzeniu Sobranija bułgarskiego poseł Janeff, iż pewien Serb tak mu sparował jego żale o "zniknięciu"Jugosławii: "Nie smućcie się tym, że Jugosławia zniknęła, a Serbia stała się tylko małym krajem, raczej smućcie się tym, że Bułgaria stała się wielkim państwem..."/Warschauer Zeitung" Nr.270 z dn.15.XI.1941/

Swietna odpowiedź. Niewątpliwie wszyscy "nuworisze państwowi"- nie wyłączając ich mistrza i władcy - Hitlera dziś mają ten smutek wielki: jak utrzymać nabytki, jak zakończyć wojnę i zachować status obecny? Ale nieubłagany los idzie już ku nim twardym krokiem i zainkasuje nadzwyczajne dochody wojenne- z grubymi zapewne procentami...

SZANUJ WYSIŁEK DRUKARZY I KOLPORTERÓW
ODDAJ PISMO W PEWNE RĘCE. NIE NISZCZ!

BIULETYN informacyjny

z dn.4.XII.1941 r.

KRAJ

J e s i e ń   w   r o l n i c t w i e.W roku bieżącym zimna jesienne zaczęły się wyjątkowo wcześnie, a długotrwałe deszcze wypadły na okres zbioru warzyw. Pogoda ujemnie zaciążyła na uprawach jesiennych oraz na sprzęcie okopowych i warzyw. Produkty te nie dojrzały normalnie, były sprzątane w stanie wilgotnym i jest obawa łatwego psucia się ich przy przechowaniu. Również transport tych roślin w stanie wilgotnym wywoływał szybkie uszkodzenie przez mrozy.

Z wielu okolic kraju nadchodzą wiadomości o braku dostatecznej ilości paszy dla inwentarza. Jednocześnie Niemcy wydali rozporządzenie o ścisłej rejestracji inwentarza żywego, co bardzo zaniepokoiło rolników. Obie te przyczyny zwiększyły ubój zwierząt mięsnych, na skutek czego na rynku pojawiły się większe ilości mięsa i słoniny, i nastąpiła zniżka cen.

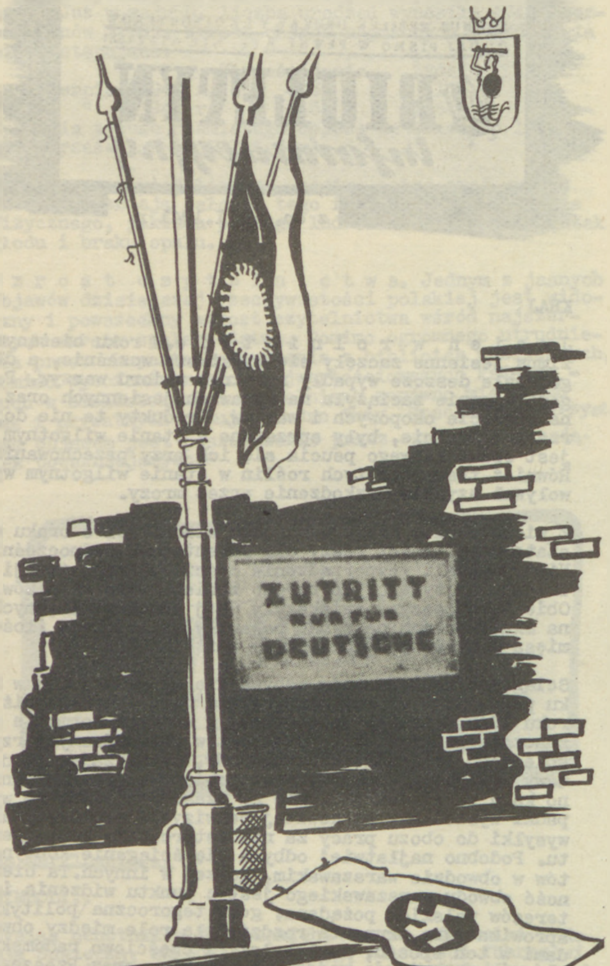
Sciąganie kontyngentów odbywa się sprawniej niż w roku poprzednim. Normy kontyng. są naogół niższe niż w roku 1940, chociaż są okolice, w których normy te z znacznie podniesiono. Natomiast w roku obecnym przyspieszono ściąganie kontyngentów, wyznaczając na dostawy przed 1.X około 50 proc. zbiorów, oraz wzmocniono kary za niedostarczenie na czas. Znamy liczne wypadki wysiedleń, całkowitej rekwizycji plonów, oraz wysyłki do obozu pracy za niedostarczenie kontyngentu. Podobno najłatwiej odbywa się ściąganie kontyngentów w obwodzie warszawskim, gorzej w innych.Ta bierność obwodu warszawskiego jest z punktu widzenia interesów polskich pożądana, gdyż tegoroczna polityka aprowizacyjna okupanta rozdzieliła role między obwodami w ten sposób, że lubelski i częściowo radomski głównie aprowizują wojsko niemieckie, oraz Rzeszę,natomiast obwód warszawski ma wyżywić Warszawę.

Plony zbóż chlebowych wypadły poniżej normy przeciętnej. Ziemniaki zapowiadały się dobrze ale na skutek

złej pogody jesiennej zbiór ich p o n i ż e j przeciętnej. Ilość i jakość wazryw - jest g o r s z a niż w zeszłym roku. Jedynie buraki cukrowe obrodziły lepiej. Na skutek powyższego - należy oczekiwać, że tegoroczny przednówek zacznie się w c z e ś n i e j niż w roku minionym i mieć będzie c i ę ż s z y przebieg.

J e s i e ń w m i a s t a c h G.Gub. Ludność miejska cierpi przede wszystkim na skutek katastrofalnie przedstawiających się spraw wyżywienia. Po letniej obniżce cen, poczynając od końca sierpnia, podnosi się nowa fala drożyzny, obejmująca także te produkty, które normalnie w sezonie jesiennym powinny zniżkować /naprzykład ziemniaki/. Nieznaczna zniżka cen mięsa i słoniny, spowodowana zwiększonym ubojem zwierząt na skutek braku kasz i niepokojącej wieś nowej rejestracji zwierząt.

Największe trudności wyżywieniowe obserwujemy w Warszawie, najmniejsze w małych miasteczkach położonych daleko od dużych skupisk ludzkich. Wręcz katastrofalnie przedstawia się aprowizacja w ośrodkach wiejsko-przemysłowych.n.p.w kieleckim, w którym robotnikom nie pracującym w fabrykach nie wydaje się nawet chleba na kartki



Ogólnie biorąc - porównanie obecnego położenia aprowizacyjnego z położeniem z przed roku, wykazuje ogromne pogorszenie, które musi odbić się w sposób groźny na stanie zdrow. ludności.

Inną klęską ludności miejskiej w G.Gub. są nieustające przesiedlenia miejscowe z opróżnianiem lokali dla Niemców oraz ze zmianą granic dzielnic żydowskich, bądź z dalszym tworzeniem tych dzielnic. Nie są to zazwyczaj przesiedlenia masowe - mają jednak charakter bardzo dokuczliwy, /krótkie terminy, wybieranie pory przedzimowej dla większych przesiedleń i t.p.

Stan zdrowotny ludności miejskiej pogarsza się stale, co wyraża się w rosnącej śmiertelności i liczbie zachorowań na gruźlicę i choroby nagminne.

Położenie ludności żydowskiej ghett większych miast jest obrazem zupełnej klęski fizycznej. Natomiast życie żydów w mniejszych miastach i osiedlach kształtuje się znośnie.

WARSZAWA

W o j n a w a r s z a w s k o - n i e m i e c k a.

Od dłuższego czasu Warszawa prowadzi na własną rękę "wojnę" z Niemcami, w postaci zatruwania życia okupanta napisami na murach, ulotkami, nalepkami, przystrajaniem pomników kwiatami, gazowaniem lokali, wywieszaniem chorągwi narodowych /np.11 listopada wielkie flagi biało-czerwone wisiały na pomniku Kilińskiego i w Alei Marsz. Piłsudskiego/ i t.d."Wojna" warszawsko-niemiecka nie ogranicza się do ulicy - objęła, co ważniejsze zakłady pracy, pracujące na potrzeby okupanta - gdzie wyraźnie zaznacza się obniżenie wydajności.Lekceważenie zarzędzeń okupacyjnych jest także w Warszawie większe niż gdzieindziej.

W tygodniu minionym ukazało się zarządzenie gubernatora warszawskiego - Fischera, wskazujące na to, że Niemcy zdecydowali się na kontrofensywę. Zarządzenie grozi karami za "szpecenie wyglądu miasta kartkami, plakatami, obrazkami, nalepkami i drukowanemi napisami, umieszczanymi na murach i płotach"."Brudne napisy" muszą być niezwłocznie usunięte!

W parę dni potem, na czerwonych afiszach zawierających zakaz "brudnych napisów" - nieznani sprawcy nalepili szereg wierszyków, z których dwa przytaczamy:

Panie F., w szkopskie dziąsło szarpany!
Znakiem tego - mury i parkany
Zabronione? A ogłoszeń tablice?
Czy możemy nalepiać tu witze?

Pan nie lubi, panie Fischer
Gdy na murach kreda pisze?
"Brudny napis" - rzecz maleńka,
Pana gniewa to i nęka?

W y w i e z i e n i e k o l e j a r z y. 7 listopada wywieziono z Warszawy do Berlina około 80 osób zatrudnionych na kolei. "Werbunek" odbył się w sposób następujący: rano w dniu wyjazdu zebrano robotników i zakomunikowano im, że udają się na inne miejsce pracy. W parę godzin potem odstawiono ich do pociągu i pod eskortą wywieziono, nie dając możności zawiadomienia rodzin. Na drugi raz - sztuczka się nie uda. Robotnicy z największą czujnością odnosić się będą do zapowiedzi "zmian miejsc pracy".A swoją drogą - ładna musi być sytuacja w kolejnictwie w Rzeszy!

A r e s z t o w a n i a. Początek drugiej połowy listopada zaznaczył się w stolicy wzmożonymi aresztowaniami. Sądzć można, że zostało uwięzionych paręset osób. Aresztowania nastąpiły według zawczasu sporządzonych list i obejmują mężczyzn i kobiety z różnych środowisk i warstw społecznych. Aresztowania te nie opierają się na wykryciu jakiejś konkretnej akcji niepodległościowej - lecz mają charakter zwykłego u Niemców sposobów straszenia ludności masową represją.

„O ile polepszycie duszę waszą..."

Głęboko odczuwana w kraju potrzeba kształtowania nowego typu Polaka nie pozostaje w sferze mglistych marzeń i pragnień, lecz mimo trudnych warunków realizowana jest dostępnymi, szczupłymi środkami, m.innymi przez prasę tajną. Poniżej podajemy treść ulotki wydanej anonimowo, która pięknym stylem i głęboką wiedzą wskazuje na jedno z najświetniejszych piór teoretyków społecznych Polski. Materiał ten wyjątkowo nadaje się do przedyskutowania w naszej pracy świetlicowej w formie pogadanki o wartości samokształcenia.

Redakcja.

WSKAZÓWKI DLA uczestników KOŁ SAMOKSZTAŁCENIWYCH

S a m o k s z t a ł c e n i e - to wyrabianie się, tworzenie z siebie nowego człowieka i świadomy udział w przetwarzaniu życia społecznego. W samokształceniu najważniejszym jest wyraźne, jasne p o s t a w i e n i e c e l u pracy. Dopiero w jego świetle będzie można zobaczyć zagadnienia, na które trzeba szukać odpowiedzi.

Jaki jest cel najogólniejszy? Przyczynić się do budowania Jutra, w którym nie będzie krzywdy i przemocy, wzmagać siłę czyniącą sprawiedliwość, zaprowadzającą nowy ład powszechnego braterstwa.

Potrzebny do tego jest o r ę ż b o j o w y d u c h a jasna świadomość własnego obowiązku i własnej mocy, wiedza pozwalająca na odnajdywanie podstawowych, najważniejszych praw życia i źródeł dobra, wyrabianie u. możliwiające ocenę i wybór wartości.

Na każdego z nas oddziaływują warunki zewnętrzne. Zwyczaj lub moda, brak środków, czy pomocy, nacisk zakazów i nakazów wpływają na jednostkę. Mogą ukształtować bezwolną lalkę - o ile człowiek nie szanuje sam siebie, zapomina, że ma w sobie iskrę wiecznego dobra. Dzięki niej, może sam się kształtować w najgorszych nawet warunkach. Może przeciwstawić się wszelkiemu uciskowi przez włączenie się do bratniego koła najlepszych, przez świadomy wybór myśli i uczuć i własnowolne poddanie się wybranym poto by uczynić z nich tarczę przeciw złu. Zdaleka, zwysoka mogę przenieść w pobliże: siebie i w najbliższe otoczenie to, co ukocham, poznam, zdobędę.

Gdy własnym wysiłkiem rozżarzę swą duszę z iskry tej zapłoną utajone we mnie zdolności. Zobaczę swą teraźniejszość i rozgrzeję dążenie do przemiany na lepsze. W ogniu oczyszczą się przypadkowe wpływy. Dzięki temu żarowi wykuwać będę nowe życie.

Rozpoznany cel nadaje znaczenie wszystkim sprawom codziennym. Odbić się musi na postępowaniu, przemienić do głębi stosunek do ludzi i do rzeczy.

U w s t ę p u d o s a m o k s z t a ł c e n i a trzeba sobie postawić pytanie: czego pragnę, do czego dążę, jak sobie wyobrażam przyszłość?

Nie wystarczy odpowiedzieć cudzymi wyuczonymi słowami choćby najpiękniejszymi. Potrzebny jest własny wysiłek, znalezienie własnych słów, choć zrazu niezdarnych.

Oto kilka przykładów, które może ułatwią przygotowania się do pracy nad kształtowaniem swego umysłu i życia.

Pragnę ustroju społecznego, który zapewni szczęście ludziom i narodom. Muszę przemyśleć jakie ustroje znam , o jakich wiem. Czy znam je naprawdę, czy rozumiem, jak w życiu społecznym wiążą się ze sobą różne sprawy, w jaki sposób prawa i urządzenia odbijają się na życiu ludzi? Co jest potrzebne żeby dobre prawo i dobre urządzenia były naprawdę. Co im przeszkadza, to znaczy, co przeszkadza posługiwaniu się nimi, korzystaniu z nich?

Myśl moja musi się zatrzymać na tym, co mi się podoba i na tym co mi dolega, co mnie najbardziej boli. Przyjrzę się, co z tego zależy od ustroju, od urządzeń, co zaś mało się zmienia przy zmianach rządów.

Gdy mam poznać swe dążenia muszę przyjrzeć się zbliska sprawom najżywotniejszym. Oto sprawy gospodarcze. Wśród nich, s p r a w a r o l n a. Co obejmuje ona w życiu? Inny sprawiedliwszy podział ziemi. Ale jaki? Czym powinno być prawo własności? Co wedle moich spostrzeżeń własność daje człowiekowi w wyzwalaniu jego sił, w pracy dla siebie i swoich? Czy chcę, by zarząd nad gospodarstwem rolnym był w ręku gospodarza pracującego z rodziną? Czym się takie gospodarstwo różni od zarządzania przez administratorów - urzędników, rozkazujących nie gospodarzom, lecz robotnikom rolnym. Co w życiu człowieka i w życiu narodu jest najważniejsze jako wynik pracy rolniczej: czy tylko zapas zboża na wielkich elewatorach, czy także sposób życia, zadowolenie i sytość rolnika? I także: czy siew i żniwo są tylko pracą zawodową, czy czymś więcej - radosnym współdziałaniem z przyrodą, pełnieniem jakiejś wielkiej służby, której błogosławi słońce i śpiewają ptaki.

Czy sam podział ziemi, jest tą reformą rolną, której lud oczekuje. Czym dla rolnictwa i życia rolników są inne reformy: melioracje, umiejętniejsza praca, organizacja zbytu. O ile dla tych reform potrzebna jest oświata i przemiana człowieka, to co nazwano "melioracją dusz"? Czym w reformie rolnej jest praca zbiorowa wspólna gromad ludzkich, czym zaś własna na swoim? Jak się one ze sobą zazębiają w tym mechanizmie ustroju gospodarczego i społecznego, który chcę poznać?

A oto s p r a w a r o b o t n i c z a. Pragnę jej rozwiązania. Co o nim sądzę? Czy istotną przemianę przyniesie tylko skracanie dnia roboczego i poprawa warunków pracy. Czy wszystko będzie załatwione jeśli fabryki i kopalnie przejdą z rąk prywatnych właścicieli pod zarząd urzędników państwowych? Czym byłby udział robot-

ników w zarządzie produkcją, świadomość czemu ta produkcja służy, wpływ na podział nie tylko zysków, lecz i wytworów. W niektórych pracach uważa się za nienormalne wytwarzanie rzeczy złych i szkodliwych. Sprzedajny pisarz uważany jest za podłego człowieka, ale zecer który go drukuje-nie, gdyż widzi się jego ręce, zapomina się o - głowie. Jaką powinna być rola jednostki i odpowiedzialność każdego z nas za świat społeczny, za udział w budowaniu i niszczeniu? Co może człowiek, co bratnia gromada, zjednoczona jednym pragnieniem?

Czem jest w istocie tęczowy sztandar spółdzielczy? S p ó ł d z i e l c z o ś ć robotnicza wypisywała na swoich wydawnictwach hasło "burzmy budując". Co to znaczy? Oto bochenki chleba z piekarni spółdzielczych, wypiekane uczciwie i z troską o dostarczającego do wspólnego młyna rolnika, o trudzącego się przy piecu piekarza, o zdrowie, grosz i przyjemność spożywcy. Z tych bochenków buduje się świat, w którym nie ma miejsca na zysk przedsiębiorcy. Korzyść powszechna burzy dawny ustrój.

Gdy myślę o tych sprawach, muszę jasno zobaczyć swoją własną r o l ę w ż y c i u. Po której staję stronie, co dzień, co godzina? Co burzę i co buduję własnym postępowaniem?

Od razu zjawia się pytanie:co umiem. Do budowy nowego świata potrzebna jest nietylko świadomość celu.Konieczna jest s p r a w n o ś ć, wyćwiczenie się w pokonywaniu przeszkód w tworzeniu nowych wartości. Człowiek który wie, "co" należy robić, ale nie wie "jak" niewiele dopomoże.

Samokształcenie powinno więc objąć nietylko pracę ducha lecz również wszechstronne ćwiczenie zmysłów. Nic przy tym szkodliwszego nad sztuczny podział trudu na fizyczny i umysłowy. W istocie pracy tego podziału niema. Rolnik który pracuje w pocie czoła, wytęża nie tylko mięśnie, lecz i myśl. Odebranie mu możliwości gospodarskiego planowania, myślenia o swej pracy-gwałci człowieczeństwo. Poeta pracy Norwid słusznie powiedział, że "Najprostszy cieśla, co robi toporem" wykonywuje swą pracę z udziałem myśli. Napewno większym niż przy stukaniu pod dyktando na maszynie do pisania Wiedzę o świecie, mądrość życiową zyskuje się nietylko w pracy umysłu lecz również w pracy rąk. Trzeba tylko te ręce i ich pracę szanować.

W pracy samokształceniowej trzeba szukać pomocy w książkach, u ludzi w całym otaczającym świecie.

K s i ą ż k ę wysławiano często jako najlepszego pomocnika, najwierniejszego przyjaciela. Tak być może, nie zawsze tak jest. Pisać i drukować umieją nie tylko najlepsi. Przed wiekami grecki niewolnik, mądry bajkopisarz Ezop, z którego zrobiono kucharza, posłany na targ, by kupił co jest najlepszego przyniósł ozory - języki. Gdy kazano mu kupić najgorsze, znowu dostarczył ozorów.Słowa mogą być dobre i złe, w mowie czy piśmie.

Książka bywa głosicielką prawdy, przewodnikiem pracy duchowej. W walce o dobro taką książkę usiłują zniszczyć prześladowania. Ci, którzy ją niszczą narzucają równocześnie inną książkę: złą i kłamliwą, usypiającą sumienie, narzucającą bezmyślny posłuch dla nakazu.

Z książek t r z e b a u m i e ć k o r z y s t a ć. Trzeba wiedzieć, że to co wydrukowane "czarno na białym" nabiera prawdziwej barwy zależnie od treści duszy tego, kto pisał i tego kto czyta. Nawet zła książka tak jak i inne szkodliwe oddziaływania - może nie zaszkodzić uzbrojonemu w dobro! Trzeba na książkę spojrzeć podobnie jak spogląda się na poznanego człowieka. Inaczej na polecaną przez przyjaciela, inaczej na wciskaną przez przekupnie, narzucaną przez wroga.

Sprawa o c e n y k s i ą ż e k to sztuka bardzo trudna i nikt jej nie może wykonać dobrze raz na zawsze dla wszystkich i na wszelkie okoliczności.

Czytelnik nie może żądać, żeby książka odpowiedziała mu na wszystko, co go w tej chwili obchodzi. Powinien umieć stawiać pytania i wydobywać z książki czy raczej z książek cząsteczki odpowiedzi, które własną swą pracą zwiąże w całość, tą wiążącą zaprawą będzie własna myśl czytelnika.

Przyjrzyjmy się w tym celu paru książkom mającym szeroki rozgłos na wsi. Oto "Młode pokolenie chłopów". Niejeden czyta z zapartym tchem wyznania, marzenia, oskarżenia, wypowiadane przez młodzież wiejską i wyjaśnienia wydawcy. Jest to książka bardzo ważna dla poznania dążeń i bolączek, które były najmocniej odczuwane. Ale ponad dążenia w tej książce wypowiadane wyrasta dzisiaj inne ogólniejsze, najważniejsze i podstawowe dla wszystkich tamtych. Pytanie dzisiejszego czytelnika brzmi: jak spożytkować te dążenia dla wielkiego wspólnego celu, zrzucenia przemocy i dla urządzenia się po wyparciu wroga. Czytelnik który szuka szczegółowych wskazań dla swojej pracy, dla swojej okolicy, musi pamiętać, że książka daje przykłady z różnych okolic, z odmiennych warunków, że wypowiadają się w niej ludzie nie z tego samego rocznika wieku. Mówią więc nie wszyscy o tych samych wydarzeniach, trudnościach i okolicznościach. Czytelnik powinien zwrócić uwagę raczej na zagadnienia, niż na szczegółowe fakty i stale stawiać sobie samemu pytania: Jak omawiane sprawy wyglądają w mojej okolicy, co ja o nich wiem i jakie w tej chwili przypisuję im znaczenie? Jakie wnioski wysnuwam na przyszłość.

Trzeba pamiętać o odmiennościach zamiarów samych pisarzy. Należy rozróżniać książki naukowe, publicystyczne, powieściowe. Oto ich najważniejsze cechy. Książka naukowa jest poświęcona wykładowi poznanych już prawd lub poszukiwaniu nowej prawdy. Uczony szuka prawdy jakąkolwiek ona jest. Każda odpowiedź zbliżająca do poznania prawdy jest cenna, choćby była niemiła i choćby brzmiała "nie wiem". Uczony przemawia do rozumu.

Książka publicystyczna ukazuje jaskrawo zagadnienia współczesne, przemawia do uczucia, nastawia wolę. Publicyście więcej zależy na pobudzeniu do czynu, niż na uczuciu.

Książka powieściowa daje obraz życia na sposób poznawania go przez nas w dniu codziennym, w losach ludzkich i wydarzeniach, w środek których wprowadza nas bez wyjaśnień. Czytelnik przeżywa przygody i uczucia bohaterów powieści, wedle tego, co autor w życiu dostrzegł, przygląda się sprawom ludzkim.

Nieraz dla poznania prawdy trzeba sięgnąć do różnych książek. Tak np. czytelnik powieści "Kordian i cham" dostaje się pod wpływ pisarza, który przeżyciami Deczyńskiego usiłuje rozbudzić świadomość klasową chłopa. Czytelnik, który dowiaduje się o Deczyńskim tylko z tej powieści, zamyka książkę w przeświadczeniu, że Deczyński zginął zabity przez oficera powstańca za wyrzekanie się Polski. Ale przeczyta prawdziwe pamiętniki Deczyńskiego i dowie się, że Deczyński, do śmierci wróg szlachty, był oficerem powstania listopadowego. Czytelnik, który sięgnie do Słowackiego pozna prawdziwego Kordiana i może uzna, że nazwanie Kordianem typu podchorążego-paniczyka jest publicystyczną niesprawiedliwością. Przeczytanie dziejów powstania Listopadowego Mochnackiego ukaże podchorążych, bratających się z ludem, w innym świetle, niż karty powieści.

Gdy szukam prawdy swoim spojrzeniem, muszę pamiętać, że obraz prawdziwy, to nie tylko taki w którym niema kłamstwa, ale taki w którym istnieje ład wewnętrzny, nic nie jest przesądzone, wyjaskrawione, pominięte.

D l a z d o b y c i a p r a w d y w e w n ę t r z n e j niezmiernie ważne jest wiązanie każdej nowej wiadomości, nowego przemyślenia z dotychczasowymi poglądami, dążeniamię uczuciami. W świetle nowych zdobyczy przyglądać się trzeba swmu dawnemu dorobkowi, wzbogacać go i przebudowywać. Może być nieraz potrzebna przebudowa gruntowna. Praca duchowa odbywa się inaczej niż

praca maszyny. Niema w niej raz na zawsze wyznaczonej kolejności. W pracy nad sobą doznajemy nieraz jakgdyby olśnienia. W nowym świetle ukazują się wtedy rzeczy, zdawałoby się dawno znane. Bywa tak, że dowiadujemy się nagle o czymś co nakaże spojrzeć na wiele spraw od nowa.

Tak np. pewien działacz gorąco kochający swą wieś rodzinną miał przed oczyma tylko wieś "gospodarską", z której pochodził, gdzie wszyscy byli ze sobą spokrewnieni, spowinowaceni, pokumieni. Nie interesował się życiem komorników z za szosy i biedoty emigrującej za pracą, żyjącej jakgdyby poza rodami zamożnej wsi. Badania nad emigracją odsłoniły przed nim warunki bytu i dążenia "tamtych", których nie znał, gdyż nie uważał ich w dzieciństwie za sąsiadów. Teraz zobaczył, że sprawy wsi, to nietylko upełnorolniczenie posiadaczy i oświata gospodarcza i że siły, które wieś przebudują, są różnorodne. Działacz nie może się więc zacieśniać do pracy wśród jednej warstwy wieśniaków.

Ktoś inny zainteresowany tylko życiem gospodarczym rozprawiał wiele o budownictwie. Dom mieszkalny to dla niego część gospodarki, dlatego nakład na dom wliczał do inewstycyj, które powinny być pieniężnie opłacalne dochodem z gospodarstwa. Gdy przemyślał głębiej życie, warunki zdrowotne, możność wychowania i kształcenia dzieci, pracy umysłowej i kulturalnej, rozrywki zrozumiał, że dom mieszkalny jest częścią nie gospodarki ale miejscem życia ludzkiego. Dom musi więc odpowiadać nie potrzebom warsztatu, jak budynki gospodarskie, lecz potrzebom życia ludzkiego, godności ludzkiej. To spostrzeżenie nakazało zastanowić się nad niejednym szczegółem gospodarki, doprowadziło nawet do nowego obliczania zysków - nie w pieniądzach, lecz w celowości i pożytku.

W i ą z a n i e n o w y c h w i a d o m o ś c i z posiadanymi, ciągła praca nad wprowadzeniem w sobie samym wewnętrznego ładu, jest tym potrzebniejsza, im trudniej o książki i wskazówki. Gdy np. brak książek bezpośrednio dotyczących spraw, które mnie przejmują mogę niejedno odnaleźć w książkach o innych tytułach, o treści pokrewnej. Stanie się to wtedy, gdy potrafię rozbić zagadnienie, które mnie interesuje na cząsteczki, stawiać szczegółowe pytania i szukać cząstkowych odpowiedzi. Nie zgubię się wtedy tylko, gdy każdą kropelkę zdobytej wiedzy złączę z posiadanymi. Utrwalam i czynię zdobycz swoją własnością, gdy jej używam jako narzędzia dalszego trudu, gdy przez nią kształtuję swoje myślenie i postępowanie.

N i e b e z p i e c z e ń s t w a, które czyhają na samouka, są liczne. Trzeba je poznać, żeby im zapobiegać i zwalczać je w zarodku. Najważniejsze przeszkody i trudności znaleźć można w sobie.

Pierwszą z nich jest b r a k w y t r w a ł o ś c i. Nie rozumiem, nie potrafię, nie zdołam: oto najczęstsze pokusy. Przeciw nim wysunę wolę wytrwania, przeświadczenie, że przeszkody powinny być podnietą do wysiłku. Dla wzmocnienia woli zacznę ćwiczyć się w pokonywaniu każdej trudności. Poszukam wyjaśnienia niezrozumiałego słowa, odnajdę na mapie nieznaną miejscowość, przepiszę to, co trudno mi zapamiętać. Powtórzę, głośno czytając , zdania, które mi się wydają niejasne. Poznam przy tych czynnościach siebie, podpatrzę własności umysłu i organizmu, które są narzędziami dla mego ducha. Jeśli łatwiej mi zrozumieć zasłyszane, niż przeczytane, czytać będę głośno i chętnie posłucham głośnego czytania. Starać się będę szczególniej o dobre, wyraziste czytanie: tak jak mówię, gdy chcę zainteresować, wyjaśnić, przekonać. Zwrócę przy tym uwagę na to, że aby dobrze przeczytać głośno, trzeba najsamprzód przebiec część strony oczami, uchwycić myślą treść, która ma być wypowiedziana słowami. Wypowiedzenie jest pracą następną po zrozumieniu, ułatwia czasem uchwycenie szczegółów, utrwala w pamięci /zwłaszcza ludziom muzykalnym o wrażliwym słuchu/. Czytanie wzrokowe jest szybsze, łatwiejsze i zupełnie wystarczające dla wyćwiczonych/ przede wszystkim dla "wzrokowców", to jest tych, którzy najlepiej zapamiętają to, co zdobędą przy pomocy oczu/.

Może dla zrozumienia i dla utrwalenia wrażeń potrzebny mi jest ruch: zapisanie, narysowanie, wypróbowanie w czynności nietylko głowy, lecz i ręki. Większość z nas tego potrzebuje. Z nieuwzględnienia tej potrzeby pleni się tyle wiedzy pozornej czysto słownej, nie użytecznej w życiu.

S p r a w d z a n i e, kontrola osiągnięć jest konieczna. Mogę zrozumieć źle, lub niedokładnie, przez powtarzanie i stosowanie utrwalać błąd. W pracy samotnej kontrola jest bardzo trudna, tym trudniejsza, że zawsze jesteśmy skłonni do pobłażania sobie. Dlatego należy szukać pomocy w samokształceniu ludzi bardziej wyrobionych i na kursach korespondencyjnych /uniwersytetu korespondencyjnego, spółdzielczych, rolniczych/. Nawet wówczas gdy najgorętsze moje zainteresowania są dalekie od przedmiotu kursu listowego, mogę dużo skorzystać przez przerobienie dobrego kursu pod umiejętnym kierownictwem, które będzie poprawiało błędy moich ćwiczeń.

Dla ustrzeżenia się błędów niezmierne jest ważne stosowanie następujących wskazań:

Starać się o wypowiadanie swych myśli /choćby tylko dla siebie/ w słowach najprostszych, jasnych, takich, które dobrze rozumiem, szukać sposobności sprawdzenia i zastosowania swoich przemyśleń.

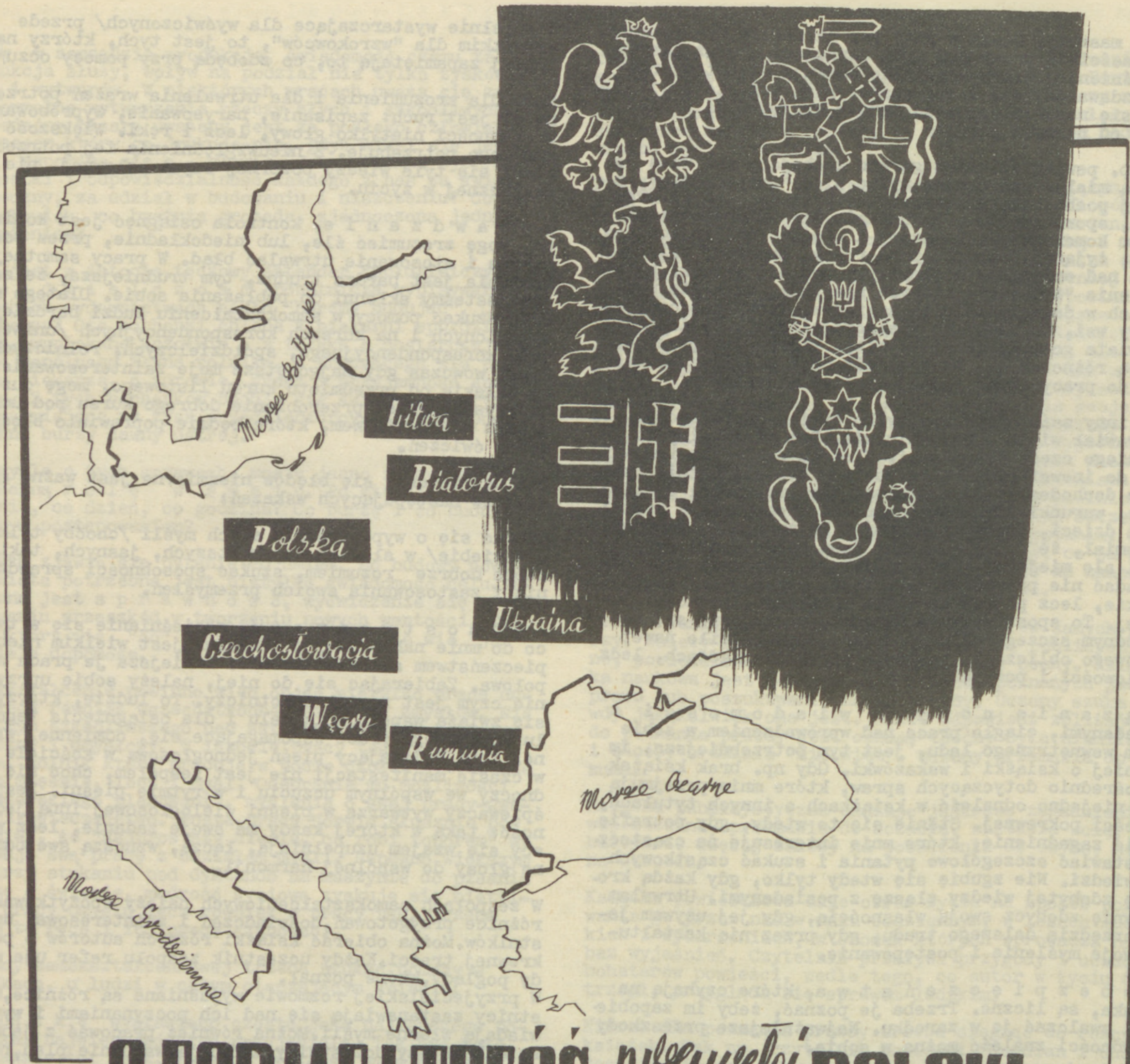
J e d n o s t r o n n o ś ć, zacieśnianie się w tym, co do mnie nahmocniej przemawia, jest wielkim niebezpieczeństwem samokształcenia. Zmniejsza je praca zespołowa. Zabierając się do niej, należy sobie uprzytomnić czym jest zespół ochotniczy. To ludzie, którzy się zwiążą wspólnością celu i dla osiągnięcia tego celu wykonywują prace wspomagające się, odmienne, własne. Tłum śpiewający pieśń jednogłosową w kościele czy w czasie manifestacji nie jest zespołem, choć się jednoczy we wspólnym uczuciu i w rytmie pieśni. Zespół śpiewaczy wytwarza w pieśni wielogłosowej inną jedność: taką w której każdy ma swoje zadanie, lecz wszyscy się wzajem uzupełniają, łączą, wznoszą swe odmienne głosy do wspólnej harmonji.

W zespołach samokształceniowych należy spożytkować różnice przygotowań, doświadczeń i zainteresowań uczestników. Można obierać książki różnych autorów o pokrewnej treści. Każdy uczestnik zespołu refer uje wtedy poglądy, które poznał.
W przyjecielskiej rozmowie wyjaśniane są różnice, uczestnicy zastanawiają się nad ich poczynaniami i wypowiadają własne myśli. Można również pracować z jedną książką. Wtedy uczestnicy układają wspólnie plan, rozdzielają pomiędzy siebie referowanie zagadnień.
Każdy z uczestników powinien jednak poznać całą książkę, żeby wiedzieć w związku z czym i z jakiego punktu widzenia autor przedstawił omawiane sprawy.

W rozmowach uczestników zespołu należy dbać o jasność dokładność, poprawność wysłowienia. Wszyscy uczestnicy powinni wzajemnie się uczyć; prostować błędy, uzupełniać opuszczenia, wyszukiwać sprawy najważniejsze, od których inne zawisły.
Prace zespołowe nie powinny się ograniczać do czytania i dyskusji. Należy próbować wspólnego wprowadzania w czyn swej wiedzy i przemyśleń, tworzenia trwałych śladów współpracy.
Strzec się natomiast trzeba zbędnej formalistyki. Niejedno poczynanie/np. w konkursach dobrego czytania/zostało zagłuszone przez nadmiar pozornych porządków: regulaminów i instrukcji. Najważniejsza jest treść.

Pamiętajmy o prawdzie, którą w zwięzłych, mocnych słowach zamknął, poeta - myśliciel C. Norwid:

> Przez się służy narodowi kto się doskonali
> a przez naród - człowiekowi co naród ocali.



O FORMĘ I TREŚĆ przyszłej POLSKI

Jak głębokie i wszechstronne przemyślenia dają tajne pisma w kraju osądzi czytelnik z zamieszczonego niżej artykułu, wybranego z pisma orientacji centrowej. Obok opublikowanego w broszurze "Głosu z kraju" mamy tu świadectwo szerokiego postawienia zagadnienia. Artykuł pisany był w sierpniu 1940 r. na rok prawie przed wybuchem wojny rosyjsko-niemieckiej.

Redakcja

Wojna obecna jest wywołana szeregiem przyczyn,z których niewętpliwie najważniejszą jest chęć panowania jednych narodów nad drugimi,chęć rozszerzania ich "przestrzeni życiowej",jak to hitleryzm uzasadnia swoją żądzę podbojów nawet za cenę milionowych ofiar ludzkich i niesłychanego zniszczenia dobytku ludzkiego,wypracowanego czasem trudem szeregu pokoleń. Owa"przestrzeń życiowa" to nic więcej,jak powrót do nowoczesnych form niewolnictwa.
W dawnych czasach ludzie bogaci mieli swych niewolników,którzy na nich robili.Niewolnictwo osobiste zostało jednak zniesione jako niegodne natury ludzkiej i tylko jego szczątki pozostały jeszcze wśród niektórych napół dzikich szczepów Afryki czy Azji. Z tak zwanych krajów kulturalnych znikło ono jednak bezpowrotnie.
Ale żądza panowania jednych nad drugimi,żądza wyzyskiwania cudzej siły roboczej i rabowania cudzego mienia pozostała w ludzkiej naturze nadal.
I gdybyśmy chcieli dociec przyczyn obecnej krwawej i niszczycielskiej wojny - to w tym właśnie leży jej powód.

Tylko,że na czoło występuje nie jednostka - ale całe narody,ujawnia się zamiar przywrócenia niewolnictwa - ale już nie jednostkowego - lecz całych narodów.

Niemal od dwóch tysięcy lat - odkęd pojawili się na widowni dziejowej - byli zawsze narodem rozbójników rabujących cudze mienie i cudzą ziemię.
Najsilniej od nich ucierpiały różne plemiona słowiańskie.Charakterystyczne jest,że legenda już mówi o bohaterskiej Wandzie,która za Niemca nie chciała wyjść bo prawdopodobnie nie o jej rękę chodziło,lecz o możność panowania nad jednym z plemion słowiańskich.
Późniejsze,znane już całe nasze dzieje są niczym innym,jak krwawym zmaganiem się z zaborczością Germanów,którzy od wieków ustawicznie prą na wschód,ogniem i mieczem tępiąc plemiona słowiańskie.
Wyzyskali nawet wzniosłą ideę chrześcijańską,pod płaszczykiem szerzenia której,osławiony Zakon Krzyżowy mordował plemiona polskie i rabował ich mienie.
Parcie na wschód i tępienie plemion słowiańskich dało Niemcom pożądane rezultaty,skoro dzisiejsza stolica Niemiec - Berlin - położony jest na ziemiach,zamieszkałych niegdyś przez Słowian.

W czasach najnowszych Niemcy,rozbite niegdyś na drobne państewka - zdołały wytworzyć jedno potężne państwo narodowe,które drogą podbojów wojennych chciałoby zapanować nad światem.
Imperializm niemiecki jest przyczyną tego,że co kilkadziesiąt lat Europa pławi się we krwi,że miliony ludzi traci życie,reszta zaś przechodzi cierpienia nędzy i głodu.

Hitleryzm,który spowodował wybuch obecnej wojny,imperialistyczne dążenia Niemiec ubrał w najbardziej brutalną formę.
Odrzucił wszelką moralność,stosując zasadę"cel uświęca środki".Zdobywanie"przestrzeni życiowej" dla wybranego narodu niemieckiego dokonuje się obecnie przy pomocy metod,wobec których na dziecinną zabawkę wyglądają metody bismarkowskiej komisji kolonizacyjnej.
Hitler obecnie na ziemiach polskich,w powiatach przydzielonych do Reichu,stosuje zasadę germanizowania ziemi.Nie tylko bowiem wysiedla się z miast ludność miejską,ale przede wszystkim tysiące rodzin chłopskich wyrzuca się z ich warsztatów rolnych,wydziera się im ziemię,z którą od wieków są zrośnięci i wywozi się ich do gubernii generalnej na straszliwą poniewierkę i tułaczkę.
Ale to mają być dopiero początki akcji germanizacyjnej - reszta ma nastąpić po ewentualnie zwycięsko zakończonej wojnie.Żołnierze zdemobilizowanej armii muszą być w jakiś sposób nagrodzeni.Dla nich to w nagrodę za ich trud przewiduje się stworzenie na wschodzie przeszło dwustu tysięcy osad rolnych,oczywiście na ziemiach najlepszych i dostatecznie wielkich,a więc conajmniej o wielkości kilkudziesięciu hektarów każda.
Następnie Hitler planuje ściągnęcie Niemców z całego świata /w samej Ameryce jest ich ok. 9 milionów/, ażeby żyli w jednym skupieniu. Nie ulega wątpliwości, że dużą ich część będzie chciał osiedlić na ziemi, że znów dla nich zostanie stworzony nowy plan osadnictwa rolnego, które będzie polegało na tym, że i z obecnej gubernii generalnej wyrzuci się chłopów polskich z ich ziemi. Pytanie, dokąd? Zależnie od sytuacji - może Uralral - może do kolonii - gdzieś w Afryce, czy na jakieś wyspy. Reszta, jeżeli zostanie, będzie pracować na naród"panów", za jaki się Niemcy uważają,czyli zostanie sprowadzona do roli niewolników. Na tej drodze doszłoby nietylko do wymazania z mapy Europy Polski, jako niezależnego i samodzielnego państwa - ale również zniszczenia narodu polskiego.

Poprzednia niewola była ciężka, Polska rozdarta na trzy zabory była pozbawiona swojej państwowości - ale naród polski mógł żyć i z większymi lub mniejszymi przeszkodami mógł się rozwijać. Dzięki temu mogły mieć miejsce powstania ,dzięki temu w końcu Polska uzyskała swoją samodzielność państwową.

Hitleryzm natomiast, w razie zrealizowania jego planów wszelkie tego rodzaju możliwości będzie usiłował zniszczyć raz na zawsze. Dzisiaj już jesteśmy tego świadkami. Tysiące najlepszych Polaków zostało rozstrzelanych lub zakatowanych i zagłodzonych w kazamatach i obozach koncentracyjnych.

Podobne metody stosuje bolszewizm na terenach, przyłączonych do Rosji - jakkolwiek na zewnątrz daje temu inne uzasadnienie ideologiczne. System masowych przesiedlań na różne tereny olbrzymiego przestrzennie imperium rosyjskiego prowadzi również nieuchronnie do rozbicia i rozpylenia narodu polskiego i zniszczenia możliwości powstania samodzielnego państwa polskiego.

Tych kilka przykładów i stwierdzeń pozwala nam na wyrobienie sobie poglądu na to, jak będzie wyglądało głośno zapowiadane przez Hitlera porządkowanie nowej Europy. Otóż nie ulega już dzisiaj wątpliwości, że zmierzałoby ono do uzależnienia od Niemiec prawie wszystkich narodów z państw Europy i zrobienia sobie z nich mierzwy dla swojej ekspansji politycznej i gospodarczej. Najgorszy jednak los czekałby Polskę, jako od wieków stojącą na przeszkodzie w pochodzie Niemców na Wschód. Jak już wyżej stwierdziliśmy - uległaby ona gruntownemu zniszczeniu.

Gdybyśmy na hitleryzm, jego program i jego plany popatrzyli od strony interesów poszczególnych warstw społecznych - to musimy stwierdzić, że zagraża on wszystkim. Ale wbrew wszelkim obecnie pozorom, godzi on w pierwszym rzędzie w warstwę chłopską, wydzierając jej ziemię-żywicielkę. Jest to jednocześnie najbardziej bolesne uderzenie w polski interes narodowy, albowiem chłop osiadły na ziemi jest elementem najtrudniejszym do wynarodowienia.

Wojna jeszcze trwa. Wbrew hałasowi, robionemu przez Hitlera około jego zwycięstw, wyłaniają się coraz to nowe siły, które mają szanse przeciwstawienia się rozszalałej pożodze germanizmu i zniszczenia go. Wojna obecna jest walką na śmierć i życie. Wierzymy głęboko , że skończy się ona klęską nowoczesnego barbarzyństwa a zwycięstwem tych narodów, które walczą o wolność i sprawiedliwość. Będzie to również klęska ideologji, ucieleśnionej obecnie najdobitniej przez hitleryzm i jemu podobne kierunki. Wierzymy,że nie dojdzie do porządkowania Europy i świata przez Hitlera,że obudzi się sumienie narodów i nie dopuści do tryumfu rozpętanego zła.
Być może,że i nasza krew poleje się jeszcze obficie...

II

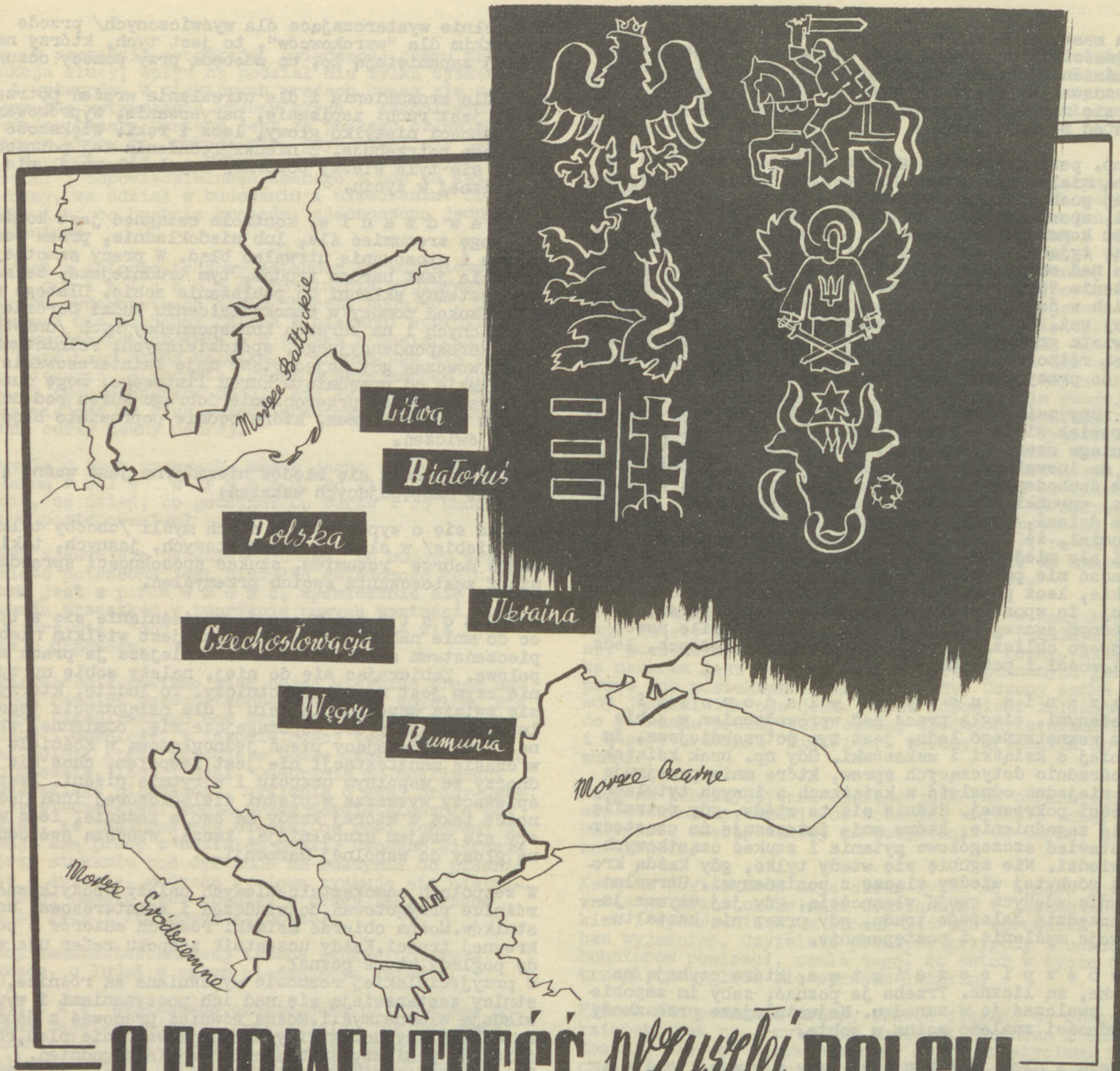
Świat po wojnie prawdopodobnie mało będzie podobny do przedwojennego.Dotyczy to przede wszystkim Europy.
Obecna krwawa wojna ma swoje źródło w porządku zarówno społecznym,jak i politycznym,który przed nią panował.Takie kierunki ideowe.jak hitleryzm,są potwornym zwyrodnieniem zarówno pewnych narodów,jakoteż i w dużym stopniu cywilizacji i kultury europejskiej.

Z morza cierpień i krwi musi się wyłonić nowy świat, nowy porządek,nowa moralność zarówno w dziedzinie współżycia poszczególnych narodów między sobą - jak również na wewnątrz w stosunkach społecznych i politycznych.

Jak Polska pierwsza przeciwstawiła się zbrojnie pochodowi hitleryzmu - tak również ona musi podnieść sztandar walki o ten nowy porządek i o tę nową moralność.

Nie wiemy,kiedy możemy stanąć wobec faktu ponownego uzyskania niepodległości.Może to nastąpić za dwa lub trzy lata - a może za kilka miesięcy. Na wszelką ewentualność musimy być przygotowani, nie możemy się dać zaskoczyć wypadkom, które jak zwykle w czasie wojny mogą nastąpić niespodziewanie.

Okres bezpośrednio powojenny jest zwykle okresem najpodatniejszym do przeprowadzania wszelkich, chociażby najgruntowniejszych reform, szczególnie podejmowanych w imię interesów warstw słabszych. Im bardziej od tego okresu oddalamy się, tym możliwości te kurczą się; u-



O FORMĘ I TREŚĆ przyszłej POLSKI

Jak głębokie i wszechstronne przemyślenia dają tajne pisma w kraju osądzi czytelnik z zamieszczonego niżej artykułu, wybranego z pisma orientacji centrowej. Obok opublikowanego w broszurze "Głosu z kraju" mamy tu świadectwo szerokiego postawienia zagadnienia. Artykuł pisany był w sierpniu 1940 r. na rok prawie przed wybuchem wojny rosyjsko-niemieckiej.

Redakcja

Wojna obecna jest wywołana szeregiem przyczyn,z których niewętpliwie najważniejszą jest chęć panowania jednych narodów nad drugimi,chęć rozszerzania ich "przestrzeni życiowej",jak to hitleryzm uzasadnia swoją żądzę podbojów nawet za cenę milionowych ofiar ludzkich i niesłychanego zniszczenia dobytku ludzkiego,wypracowanego czasem trudem szeregu pokoleń. Owa"przestrzeń życiowa" to nic więcej,jak powrót do nowoczesnych form niewolnictwa.
W dawnych czasach ludzie bogaci mieli swych niewolników,którzy na nich robili.Niewolnictwo osobiste zostało jednak zniesione jako niegodne natury ludzkiej i tylko jego szczątki pozostały jeszcze wśród niektórych napół dzikich szczepów Afryki czy Azji. Z tak zwanych krajów kulturalnych znikło ono jednak bezpowrotnie.
Ale żądza panowania jednych nad drugimi,żądza wyzyskiwania cudzej siły roboczej i rabowania cudzego mienia pozostała w ludzkiej naturze nadal.
I gdybyśmy chcieli dociec przyczyn obecnej krwawej i niszczycielskiej wojny - to w tym właśnie leży jej powód.

Tylko,że na czoło występuje nie jednostka - ale całe narody,ujawnia się zamiar przywrócenia niewolnictwa - ale już nie jednostkowego - lecz całych narodów.

Niemal od dwóch tysięcy lat - odkęd pojawili się na widowni dziejowej - byli zawsze narodem rozbójników rabujących cudze mienie i cudzą ziemię.
Najsilniej od nich ucierpiały różne plemiona słowiańskie.Charakterystyczne jest,że legenda już mówi o bohaterskiej Wandzie,która za Niemca nie chciała wyjść bo prawdopodobnie nie o jej rękę chodziło,lecz o możność panowania nad jednym z plemion słowiańskich.
Późniejsze,znane już całe nasze dzieje są niczym innym,jak krwawym zmaganiem się z zaborczością Germanów,którzy od wieków ustawicznie prą na wschód,ogniem i mieczem tępiąc plemiona słowiańskie.
Wyzyskali nawet wzniosłą ideę chrześcijańską,pod płaszczykiem szerzenia której,osławiony Zakon Krzyżowy mordował plemiona polskie i rabował ich mienie.
Parcie na wschód i tępienie plemion słowiańskich dało Niemcom pożądane rezultaty,skoro dzisiejsza stolica Niemiec - Berlin - położony jest na ziemiach,zamieszkałych niegdyś przez Słowian.

W czasach najnowszych Niemcy,rozbite niegdyś na drobne państewka - zdołały wytworzyć jedno potężne państwo narodowe,które drogą podbojów wojennych chciałoby zapanować nad światem.
Imperializm niemiecki jest przyczyną tego,że co kilkadziesiąt lat Europa pławi się we krwi,że miliony ludzi traci życie,reszta zaś przechodzi cierpienia nędzy i głodu.

Hitleryzm,który spowodował wybuch obecnej wojny,imperialistyczne dążenia Niemiec ubrał w najbardziej brutalną formę.
Odrzucił wszelką moralność,stosując zasadę"cel uświęca środki".Zdobywanie"przestrzeni życiowej" dla wybranego narodu niemieckiego dokonuje się obecnie przy pomocy metod,wobec których na dziecinną zabawkę wyglądają metody bismarkowskiej komisji kolonizacyjnej.
Hitler obecnie na ziemiach polskich,w powiatach przydzielonych do Reichu,stosuje zasadę germanizowania ziemi.Nie tylko bowiem wysiedla się z miast ludność miejską,ale przede wszystkim tysiące rodzin chłopskich wyrzuca się z ich warsztatów rolnych,wydziera się im ziemię,z którą od wieków są zrośnięci i wywozi się ich do gubernii generalnej na straszliwą poniewierkę i tułaczkę.
Ale to mają być dopiero początki akcji germanizacyjnej - reszta ma nastąpić po ewentualnie zwycięsko zakończonej wojnie.Żołnierze zdemobilizowanej armii muszą być w jakiś sposób nagrodzeni.Dla nich to w nagrodę za ich trud przewiduje się stworzenie na wschodzie przeszło dwustu tysięcy osad rolnych,oczywiście na ziemiach najlepszych i dostatecznie wielkich,a więc conajmniej o wielkości kilkudziesięciu hektarów każda.
Następnie Hitler planuje ściągnęcie Niemców z całego świata /w samej Ameryce jest ich ok. 9 milionów/, ażeby żyli w jednym skupieniu. Nie ulega wątpliwości, że dużą ich część będzie chciał osiedlić na ziemi, że znów dla nich zostanie stworzony nowy plan osadnictwa rolnego, które będzie polegało na tym, że i z obecnej gubernii generalnej wyrzuci się chłopów polskich z ich ziemi. Pytanie, dokąd? Zależnie od sytuacji - może Uralral - może do kolonii - gdzieś w Afryce, czy na jakieś wyspy. Reszta, jeżeli zostanie, będzie pracować na naród"panów" za jaki się Niemcy uważają,czyli zostanie sprowadzona do roli niewolników. Na tej drodze doszłoby nietylko do wymazania z mapy Europy Polski, jako niezależnego i samodzielnego państwa - ale również zniszczenia narodu polskiego.

Poprzednia niewola była ciężka, Polska rozdarta na trzy zabory była pozbawiona swojej państwowości - ale naród polski mógł żyć i z większymi lub mniejszymi przeszkodami mógł się rozwijać. Dzięki temu mogły mieć miejsce powstania ,dzięki temu w końcu Polska uzyskała swoją samodzielność państwową.

Hitleryzm natomiast, w razie zrealizowania jego planów wszelkie tego rodzaju możliwości będzie usiłował zniszczyć raz na zawsze. Dzisiaj już jesteśmy tego świadkami. Tysiące najlepszych Polaków zostało rozstrzelanych lub zakatowanych i zagłodzonych w kazamatach i obozach koncentracyjnych.

Podobne metody stosuje bolszewizm na terenach, przyłączonych do Rosji - jakkolwiek na zewnątrz daje temu inne uzasadnienie ideologiczne. System masowych przesiedlań na różne tereny olbrzymiego przestrzennie imperium rosyjskiego prowadzi również nieuchronnie do rozbicia i rozpylenia narodu polskiego i zniszczenia możliwości powstania samodzielnego państwa polskiego.

Tych kilka przykładów i stwierdzeń pozwala nam na wyrobienie sobie poglądu na to, jak będzie wyglądało głośno zapowiadane przez Hitlera porządkowanie nowej Europy. Otóż nie ulega już dzisiaj wątpliwości, że zmierzałoby ono do uzależnienia od Niemiec prawie wszystkich narodów z państw Europy i zrobienia sobie z nich mierzwy dla swojej ekspansji politycznej i gospodarczej. Najgorszy jednak los czekałby Polskę, jako od wieków stojącą na przeszkodzie w pochodzie Niemców na Wschód. Jak już wyżej stwierdziliśmy - uległaby ona gruntownemu zniszczeniu.

Gdybyśmy na hitleryzm, jego program i jego plany popatrzyli od strony interesów poszczególnych warstw społecznych - to musimy stwierdzić, że zagraża on wszystkim. Ale wbrew wszelkim obecnie pozorom, godzi on w pierwszym rzędzie w warstwę chłopską, wydzierając jej ziemię-żywicielkę. Jest to jednocześnie najbardziej bolesne uderzenie w polski interes narodowy, albowiem chłop osiadły na ziemi jest elementem najtrudniejszym do wynarodowienia.

Wojna jeszcze trwa. Wbrew hałasowi, robionemu przez Hitlera około jego zwycięstw, wyłaniają się coraz to nowe siły, które mają szanse przeciwstawienia się rozszalałej pożodze germanizmu i zniszczenia go. Wojna obecna jest walką na śmierć i życie. Wierzymy głęboko , że skończy się ona klęską nowoczesnego barbarzyństwa a zwycięstwem tych narodów, które walczą o wolność i sprawiedliwość. Będzie to również klęska ideologji, ucieleśnionej obecnie najdobitniej przez hitleryzm i jemu podobne kierunki. Wierzymy,że nie dojdzie do porządkowania Europy i świata przez Hitlera,że obudzi się sumienie narodów i nie dopuści do tryumfu rozpętanego zła.
Być może,że i nasza krew poleje się jeszcze obficie...

II

Swiat po wojnie prawdopodobnie mało będzie podobny do przedwojennego.Dotyczy to przede wszystkim Europy.
Obecna krwawa wojna ma swoje źródło w porządku zarówno społecznym,jak i politycznym,który przed nią panował.Takie kierunki ideowe.jak hitlervzm.są potwornym zwyrodnieniem zarówno pewnych narodów,jakoteż i w dużym stopniu cywilizacji i kultury europejskiej.

Z morza cierpień i krwi musi się wyłonić nowy świat, nowy porządek,nowa moralność zarówno w dziedzinie współżycia poszczególnych narodów między sobą - jak również na wewnątrz w stosunkach społecznych i politycznych.

Jak Polska pierwsza przeciwstawiła się zbrojnie pochodowi hitleryzmu - tak również ona musi podnieść sztandar walki o ten nowy porządek i o tę nową moralność.

Nie wiemy,kiedy możemy stanąć wobec faktu ponownego uzyskania niepodległości.Może to nastąpić za dwa lub trzy lata - a może za kilka miesięcy. Na wszelką ewentualność musimy być przygotowani, nie możemy się dać zaskoczyć wypadkom, które jak zwykle w czasie wojny mogą nastąpić niespodziewanie.

Okres bezpośrednio powojenny jest zwykle okresem najpodatniejszym do przeprowadzania wszelkich, chociażby najgruntowniejszych reform, szczególnie podejmowanych w imię interesów warstw słabszych. Im bardziej od tego okresu oddalamy się, tym możliwości te kurczą się; u-

trwalają się bowiem stopniowo w różnych dziedzinach i w różnej formie wpływy warstw i grup zainteresowanych w obronie starego porządku.

Gdybyśmy tak chcieli w grubszych chociażby zarysach wyobrazić sobie urządzenie i treść wewnętrzną przyszłej Polski - to nie sposób jest nie nawiązać chociażby w kilku zdaniach do przeszłości, nawet bardzo odległej bo do czasów przedrozbiorowych. Polska ówczesna miała okresy swego bujnego rozkwitu i potęgi - ale mimo to upadła. - Złożyły się na to nie tylko przyczyny zewnętrzne. Rzeczpospolitą szlachecką stoczył raczej rak wewnętrzny, który głęboko wżarł się w jej organizm, mając podatne warunki dla swojego rozwoju. Słabość Rzeczypospolitej szlacheckiej leżała w jej ustroju, opartym zarówno w dziedzinie politycznej, jak i społecznej na nadmiernych przywilejach warstw wyższych - oraz na całkowitym upośledzeniu najliczniejszej warstwy chłopskiej. Warstwy uprzywilejowane, na które robił chłop, zwyrodniały w swoim dobrobycie, zasklepiły się w swoim egoiźmie klasowym. Broniąc swoich nabytych przywilejów, zatraciły poczucie swoich obowiązków wobec państwa jako całości. Zażarcie przeciwstawiały się wszelkim reformom, któreby mogły wzmocnić Rzeczpospolitą. To wszystko doprowadziło do takiego wewnętrznego osłabienia państwa, że nie zdolne ono było do przeciwstawienia się narastającym z zewnątrz niebezpieczeństwom. Można powiedzieć krótko; Polskę zgubiła swoista dyktatura warstw uprzywilejowanych, która w ówczesnych warunkach uniemożliwiła wydobycie z całego narodu polskiego odpowiednich sił do wzmocnienia państwa i skutecznej obrony jego niepodległości.

Ten rodzaj dyktatury, jaką zdobyła magnateria i szlachta w Polsce przedrozbiorowej był dlatego specjalnie zgubny, że prowadził do osłabienia władzy państwowej a wzmocnienia pozycji grup uprzywilejowanych. Były okresy w dziejach Polski przedrozbiorowej - kiedy warstwa szlachecka była elementem państwowotwórczym - ale z czasem zwyrodniała moralnie, stając się czynnikiem rozkładowym.

Dwadzieścia przeszło lat niepodległości Polski - powstałej prawie po 150 letniej niewoli, pozwala nam na wyciągnięcie chociażby ogólnych wniosków co do wartości form ustroju państwowego i organizacji społeczeństwa. Mieliśmy okres panowania demokracji parlamentarnej i okres panowania cichej dyktatury obozu sanacji. Jeden i drugi system posiadał swoje wady i niedomagania. Rządy, oparte na parlamencie były słabe, zmienne-społeczeństwo zbytnio rozbite na walczące ze sobą grupy polityczne, co łącznie nie stwarzało dostatecznie sprzyjającej atmosfery do pracy twórczej, wzmacniającej podstawy państwa. Rządy swoistej dyktatury obozu sanacyjnego posiadały jeszcze więcej cech ujemnych. Nie mając szerszego oparcia w społeczeństwie dla utrzymania się przy władzy, posługiwały się metodami gwałtu i terroru, łamania ludzkich charakterów i przyciągania do siebie ludzi nie siłą reprezentowanej idei - ale bardzo często za korzyści materjalne. W momencie najważniejszym, bo zbliżającej się burzy wojennej, nie zdobyły się na to, ażeby dokonać zjednoczenia narodowego - wprost przeciwnie dokonały aktu prowokacyjnego przez wprowadzenie do Rządu takiej osoby, jak Kostek-Biernacki. Zdajemy sobie sprawę, że klęska wrześniowa roku ubiegłego była przede wszystkim spowodowana wielokrotną przewagą techniczną i liczebną armii niemieckiej. Niemniej jednak wojna ujawniła w naszym życiu państwowym i w organizacji obrony szereg niedomagań, a nawet karygodnych zaniedbań, które w pierwszym rzędzie obciążają obóz rządzący.

Przyszła Polska stanie wobec niezmiernie doniosłych zadań. Wszystko wskazuje na to, że przy organizowaniu nowego porządku w stosunkach międzynarodowych i międzypaństwowych przypadnie jej w udziale przodująca rola, szczególnie w Europie południowo-wschodniej. Sama musi więc wydobyć ze siebie odpowiednie wartości, ażeby mogła przodować i świecić przykładem innym państwom i narodom. Nawewnątrz zaś czeka ją rozwiązanie szeregu spraw dla stworzenia odpowiednich warunków do pełnego, wszechstronnego, i szybkiego jej rozwoju. W pierwszym rzędzie musi być dokonane dzieło przebudowy społecznej, a zwłaszcza przeprowadzona reforma rolna następnie palące jest u nas również zagadnienie podniesienia oświaty ogólnej i zawodowej, podniesienia gospodarczego i t.p.

Nasuwa się teraz pytanie, jaki powinien być polityczny ustrój przyszłej Polski, ażeby ułatwiał i przyspieszał wewnętrzny jej rozwój, dał siłę państwu - a społeczeństwu zapewnił odpowiednią podstawę do bytu i wolność osobistą. Zagadnienie ustroju politycznego musi być dzisiaj rozpatrywane z szerszego punktu widzenia. Wojna obecna jakkolwiek została wywołana szeregiem przyczyn natury gospodarczej i historycznej, - to formalnie biorąc, jest wojną między dyktaturami i demokracjami. Dotychczasowe powodzenia militarne państw dyktatorskich wywołują złudzenie, że ustrój oparty o dyktaturę wykazuje przewagę nad ustrojem demokratycznym. Wszelkie pozory za tym przemawiają. Ale tylko po zory. Dyktatura w jednym wypadku wydaje się być formą wyższą, a mianowicie w czasie wojny, lub w okresie przygotowawania się danego narodu do niej. Skupianie wówczas w ręku jednego człowieka całej władzy państwowej pozwala mu łatwiej wyzyskać wszelkie istniejące możliwości dla stworzenia siły militarnej, oraz ułatwia mu jednolite działanie. Ośrodek dyspozycji jest wówczas wyraźnie określony - podczas gdy w systemie demokratycznym rozkłada się on na więcej czynników. Dyktatura, mając wyraźnie określony cel, wszystko nastawia na jego osiągnięcie - nic też dziwnego, że nie jednokrotnie szybciej go osiąga.

Dyktatura, niszcząc wolność myśli i słowa, rozbudowuje zwykle do wielkich rozmiarów własną propagandę i w ten sposób ma w swoich rękach jedyny ośrodek kształtowania opinii publicznej zarówno na wewnątrz, jako też i na zewnątrz państwa. Urzędowa propaganda dniem i nocą wtłacza we wszystkie komórki życia społeczno-narodowego ideologię i hasła dyktatora i jego partii, ażeby w ten sposób obywatelowi pozbawionemu wolności, stworzyć złudę służenia wielkiej sprawie. Ten monopol na propagandę sprawia, że dyktatorowi i partii rządzącej udaje się niejednokrotnie wydobyć ze społeczeństwa dużą dynamikę, co odpowiednio zużytkowane, może przynieść korzyść dla państwa. Ale dyktator, chcąc utrzymać w masach swoją popularność, musi ustawicznie czemś się popisywać, musi dokonywać coraz to nowych błyskotliwych wyczynów, które najczęściej idą w kierunku imperjalistycznym, w kierunku podbojów innych krajów i ludów. Czyli, innymi słowy, dyktatury są źródłami pożogi wojennej, która niszczy miliony istnień ludzkich, pozostałych zaś przy życiu naraża na potworne cierpienia, mękę i głód. I to jest największym oskarżeniem przeciwko dyktaturom. Społeczeństwa, które przejdą przez piekło obecnej wojny, urągającej kulturze dwudziestego wieku, sponiewierane fizycznie i psychicznie, niewątpliwie przeklną tę formę rządzenia i zapragną na innych podstawach budować swoją przyszłość. Z ogromu cierpień, krwi i łez musi wyróść nowy, lepszy świat.

Odrzucając kategorycznie dyktaturę jako formę rządzenia przyszłej Polski - p r z y j m u j e m y d e m o k r a c j ę, jako najwłaściwszą formę ustroju państwa oraz organizacji społeczeństwa. Po wojnie organizacja bezpieczeństwa międzynarodowego będzie niewątpliwie w ten sposób przeprowadzona, ażeby - jeżeli nie na zawsze - to przynajmniej na dłuższy czas wykluczyć możliwość jej ponownego wybuchu. Narody poszczególne muszą się nastawić na twórczą pracę w atmosferze pokoju. Do nich w pierwszym rzędzie będzie należeć Polska, jako kraj opóźniony w swoim rozwoju, oraz zniszczony przez wojnę. Ustrój zaś demokratyczny tym w pierwszym rzędzie góruje nad dyktaturą, że wciąga on do pracy twórczej szeroki ogół społeczeństwa, któremu umożliwia wszechstronny rozwój. Drugą wielką wartością jest osobista wolność jednostki, która ma zagwarantowaną m.i. swobodę słowa i myśli. W ustroju dyktatorskim człowiek jest sprowadzony do roli biernego narzędzia rządzonego z góry. W systemie demokratycznym sytuacja przedstawia się odwrotnie, każdy obywatel ma możność wpływania na losy państwa, jest pierwszym źródłem kształtowania się władzy państwowej.

Przed wojną kierunki totalistyczne głosiły pogląd, że demokracja zbankrutowała, że się już przeżyła, że przeto dyktatura jest wyższą formą rządzenia państwem. Wszystko to są tylko propagandowe chwyty. Wyglądałoby to tak, jakgdyby ludzkość w swoim rozwoju kulturalnym znalazła się nagle w ciemnym zaułku bez wyjścia, zmuszona wyrzekać się wszelkich swoich uprawnień i zdawać się na łaskę i niełaskę dyktatorów. Tymczasem zupełnie gdzieindziej leży sedno zagadnienia. Celem ludzkości, który przewija się przez całe dzieje, jest ustawiczne doskonalenie się, walka ze złem i niesprawiedliwością, dążenie do dobra i sprawiedliwości - a przede wszystkim do wolności. W organizacji i funkcjonowaniu państwa demokracja jest tej wolności formą, stąd też dążenie do ustroju demokratycznego należy uważać za stałe.

Demokracja jako forma rządzenia państwem oraz forma organizacji społeczeństwa jest formą najtrudniejszą do urzeczywistnienia. Opiera się ona bowiem na masach i od kultury, stopnia wyrobienia politycznego i sumy doświadczeń zależy sprawność jej funkcjonowania. Bez przesądu można stwierdzić, że demokracja nigdzie jeszcze w pełni nie została urzeczywistniona. Ludzkość dopiero do niej dąży, również przez własne błędy i załamania się klęski i upadki, ale cel sam pozostaje niezmienny, jakkolwiek zmienne może być jego pojmowanie i rozumienie. Chwilowe niedomagania demokracji są skwapliwie wyzyskiwane przez jej przeciwników i podnoszone do miary zasadniczej. Mamy pełną świadomość dotychczasowych błędów i niedomagań demokracji - ale my o błędach mówimy poto, ażeby je stopniowo usunąć, a nie poto - ażeby unicestwić sam cel.

W życiu społeczno-państwowym, szczególnie ostatnich dziesiątków lat ścierały się ze sobą dwa przeciwstawne kierunki: jeden reprezentowany przez demokrację zmierzał do zachowania jednostce i poszczególnym grupom społecznym - jeżeli nie całkowitej, to przynajmniej znacznej sfery wolności - drugi przez dyktaturę, która wysuwając interes państwa jako dobro najwyższe, zmierzała do unicestwienia jednostki. Należy stwierdzić na podstawie dotychczasowych doświadczeń, że zarówno jeden jak i drugi kierunek. realizowane w swojej skrajnej formie, wykazują dużo niewłaściwości, niedomagań i błędów. Nadmierne swobody demokratyczne, wychodzące z szeroko pojmowanego prawa jednostki do wolności, zwłaszcza w społeczeństwach niedostatecznie dojrzałych politycznie, prowadzi nieuchronnie do zbytniego osłabienia władzy państwowej, która nie jest w stanie opanować wzrastającego wewnętrznego chaosu, nie potrafi rozwiązać wielu ważnych dla dobra całości problemów. Następstwem tego jest stopniowa zmiana nastrojów w kierunku nieprzyjaznym dla demokracji, kierunek totalny znajduje sprzyjającą atmosferę dla swoich haseł. Społeczeństwo, zawiedzione na demokracji, ulega złudzeniu, że totalizm usunie widoczne niedomagania demokracji, nie biorąc narazie pod uwagę szkód, jakie ten ustrój za sobą pociąga. W takim wypadku można powiedzieć, że źródłem totalizmu staje się niedołężna i słaba demokracja.

Zdobycie władzy przez dyktaturę umożliwia jej rozwiązywanie szeregu problemów, ważnych z punktu widzenia dobra ogólnego. To, czego nie mogła zrobić demokracja, dla dyktatury nie przedstawia większych albo żadnych trudności, ponieważ ona z istoty swojej posługuje się przymusem, popartym w razie potrzeby gwałtem i terrorem. Ale skrajna dyktatura obok stron pozornie dodatnich wywołuje szereg niekorzystnych dla przyszłości danego państwa następstw, mogących je doprowadzić do katastrofy. O ujemnych stronach dyktatury mówiliśmy wyżej. Pozycja jednostki w ustroju dyktatorskim jest odwrotna aniżeli w demokracji, czyli traci ona całkowicie wolność na rzecz dzierżycieli władzy państwowej. Staje się bezwolnym mechanizmem, podporządkowanym dyktatorowi. Cnotą jej jest bezkrytyczne wykonywanie cudzych nakazów, co prowadzi do zatracenia jej samodzielnej osobowości. Po początkowym oszołomieniu ideologicznym - i stopniowym uświadomieniu sobie ujemnych skutków dyktatury, zaczyna wyrastać krytycyzm, który jest pierwszym objawem załamania się wiary i odwrotu dyktatury. To znów stwarza przyjazną atmosferę dla haseł demokratycznych, co z czasem doprowadzi do jej zwycięstwa. W ten sposób powstaje rodzaj huśtawki ustrojowej której wahadło przechyla się to raz na jedną - to raz na drugą stronę, co jest dla państwa i społeczeństwa momentem bardzo niekorzystnym, ponieważ w powtarzających się co jakiś czas zmianach, źwzględnie nawet w dążeniu do nich wyczerpuje się bardzo dużo twórczej energji społecznej. Oczywiście rozumowanie powyższe jest nieco uproszczone, teoretyczne, ale tym niemniej na jego poparcie można przytoczyć bardzo dużo przykładów.

Istota rozważanego zagadnienia leży w pytaniu, jak uzgodnić pozornie sprzeczne ze sobą interesy, a mianowicie interes dobra powszechnego, reprezentowanego zwykle przez państwo, z interesem jednostki, która pragnie dla siebie zachować pewną sferę wolności osobistej i swobód obywatelskich. Rozwiązania skrajne, czy to idące w kierunku nadrzędności dobra powszechnego i prowadzące często do dyktatury , czy też uznanie wyłącznej nadrzędności prawa jednostki do wolności, a prowadzące do słabego z punktu widzenia interesu ogólnego ustroju demokratycznego, należy uznać za niewłaściwe. Na podstawie dotychczasowych doświadczeń można stwierdzić, że najbardziej właściwa forma ustroju państwa w przyszłości, szczególnie dla Polski, będzie forma pośrednia. Oczywiście wykluczamy tutaj jakikolwiek kompromis z dyktaturą, natomiast za konieczny uważamy rozumny kompromis między interesem ogółu, interesem całości reprezentowanej zwykle przez państwo - a interesem jednostki, jej prawem do posiadania pewnych swobód obywatelskich. Nie ulega tutaj jednak wątpliwości, że dobro powszechne, dotyczące całości, należy postawić na pierwszym miejscu przed prawami jednostki. Nie wyklucza to jednak tego, a nawet z punktu widzenia dobra całości jest niesłychanie korzystne, ażeby jednostka miała określoną sferę wolności umożliwiającą jej samodzielny rozwój. Innymi słowy chodzi o to, ażeby przyszły ustrój Polski oparty na zasadach demokratycznych, z jednej strony zapewniał państwu i jego organom odpowiednią siłę dla dla rozwiązywania problemów koniecznych dla dobra powszechnego - a z drugiej strony umożliwił jednostce jej samodzielny rozwój. Wzmocnienie władzy państwowej w ustroju demokratycznym - zagwarantowanie jej większej stałości - przy istnieniu innych instytucyj demokratycznych zwłaszcza parlamentu, sprawującego kontrolę nad władzą wykonawczą - nie może być pojmowane jako odwrót od zasad demokratycznych - tylko ustalenie bardziej życiowego kompromisu między dobrem powszechnym, a dobrem jednostki. Nie będzie to w poprzek jej interesom, ponieważ jednostka jest częścią organiczną społeczeństwa i jej los jest ściśle związany z losem całości, z losem państwa.

Zagadnienie rozumnego kompromisu między dobrem powszechnym reprezentowanym przez państwo, a prawem jednostki do samodzielnego rozwoju nie da się osiągnąć li-tylko na drodze postanowień formalno-prawnych. Stronie formalnej musi towarzyszyć treść ideologiczna i praktyka dnia codziennego.

Zagadnienie stałości władzy państwowej w ustroju demokratycznym w krajach anglosaskich zostało rozwiązane następująco: w Anglji raczej od strony treści i praktyki dnia codziennego /istnienie tylko trzech partyj politycznych, kultura demokratyczna wykształcona w ciągu całych wieków/, w Ameryce od strony formalnej /ustrój prezydencki, dający prezydentowi dużą władzę/, zaś od strony praktyki w postaci istnienia tylko dwuch partii politycznych - demokratycznej i republikańskiej.

Powtarzamy jeszcze raz myśl poprzednio częściowo już wyrażoną:

Najbardziej mylnym byłby pogląd, któryby uważał że demokratyczne formy ustroju państwowego, oraz samo pojmowanie demokracji zostały już ostatecznie skrystalizowane, że przeto nie mogą ulegać zmianom. Byłby to pogląd najbardziej mylny. Stałość oznacza zaprzeczenie postępu. Tymczasem w obserwacji dziejów można wyciągnąć tego rodzaju wniosek, że niezmiennym może być tylko ostateczny, najbardziej ogólnie sformułowany cel - natomiast wszystko to co jest formą ulega ustawicznym zmianom i przekształceniom.

Najważniejszym niedomaganiem dotychczasowej demokracji było to, że zagadnienie równości stawiała ona na odcinku wyłącznie politycznym - w bardzo małym stopniu dotykając stosunków społecznych. Stąd też antagonizmy społeczne i walki między klasami rozsadzały od wewnątrz system demokratyczny, osłabiały jego sprawność funkcjonowania i przez to stwarzały korzystną atmosferę dla rozwoju kierunków przeciwnych demokracji. W momencie jednak zrealizowania ideału sprawiedliwości społecznej, zrównania ludzi pod względem gospodarczym, względnie usunięcia nadmiernych r różnic w posiadaniu czy dochodzie społecznym - wówczas zaistnieją nadzwyczaj sprzyjające warunki dla pełnego rozwoju również i demokracji politycznej. Idziemy dalej i stawiamy zasadę, że demokracja dopiero wówczas znajdzie swoje całkowite urzeczywistnienie, kieda stanie się systemem życia, a więc kiedy przeniknie do wszystkich komórek organizmu społecznego. Jedną z istotnych cech demokracji jest samorządność - czyli, im społeczeństwo bardziej przygotowane jest do samodzielnych poczynań w różnych dziedzinach życia - tym system demokratyczny sprawniej może funkcjonować. Demokracja stawia jednostce i społeczeństwu wielkie wymagania - bo na nich się ona całkowicie opiera. Jeżeli więc społeczeństwo nie dorasta z jednej strony do umiejętności korzystania z praw mu przysługujących, a z drugiej strony do wypełniania obowiązków na nim ciążących szczególnie wobec państwa - wówczas funkcjonowanie systemu demokratycznego napotyka na przeszkody i może grozić załamaniem się. W takim wypadku należy wszystko robić, aby przeszkody te stopniowo usunąć. I to jest zjawisko zupełnie naturalne i ludzkie. Tak, jak małe dziecko uczy się chodzić, tak i społeczeństwo, wyzwolone z pod władzy państwa, musi przejść przez wszystkie etapy usamodzielniania się.

W demokracji istnieje podział czynności między aparat państwowy a społeczeństwo. Jeżeli więc społeczeństwo wykazuje w różnych dziedzinach życia mało aktywności, lub też zgoła jest bezczynne, wówczas kompetencje i zakres działania aparatu biurokratycznego ustawicznie się powiększają, co stwarza korzystną atmosferę dla rozszerzania się kierunków totalistycznych. Życie bowiem organizmu społecznego i państwowego nie znosi pustki i jeżeli społeczeństwo nie jest zdolne jej wypełnić - to musi to uczynić biurokratyczny aparat państwa. I naodwrót - im większy zakres czynności twórczych wykonuje społeczeństwo -tym demokracja silniej się utwierdza i utrwala, tym głębiej zapuszcza swe korzenie. Demokracja jest bowiem tym systemem, który wzrasta od dołu, który zwycięża swoją wewnętrzną wartością - a nie gwałtem i terrorem jak totalizm. Stąd też należy ustawicznie mieć to na uwadze, że dla należytego i sprawnego funkcjonowania ustroju demokratycznego konieczny jest pewien poziom kultury, **wyrobienia społecznego** i samodzielności działania. Upowszechnienie czyli zdemokratyzowanie kultury i podniesienie jej poziomu jest również nieodzownym wyrunkiem sprawnego funkcjonowania systemu demokratycznego.

Demokrację więc pojmujemy bardzo szeroko: a nie jako wybory i sam parlamentaryzm. Instytucje te są wpraw dzie zewnętrznym wyrazem ustroju demokratycznego, ale są narażone na szybkie zwyrodnienie, jeżeli nie wyrastają z atmosfery prawdziwie demokratycznej, jeżeli zasady demokratyczne w innych dziedzinach życia, z tych czy innych względów, nie są stosowane.

Parlamentaryzm i związany z nim system partyj ma to do siebie, że życie polityczne ulega niejednokrotnie rozproszeniu, zbytniemu rozbiciu na wielką ilość drobnych partyj i partyjek. Wolność, jaką w dziedzinie politycznej daje demokracja, umożliwia każdemu głoszenie swoich haseł, zjednywanie sobie zwolenników i zakładania nawet odrębnej partji politycznej. Nic dziwnego że w takiej sytuacji zdarza się, że w życiu politycznym przodującą nawet rolę odgrywają czasami ludzie mało wartościowi pod względem moralnym i umysłowym, karierowicze, a nawet typy gangsterów politycznych. W środowisku mało uświadomionym politycznie tego rodzaju politycy mogą dłuższy czas utrzymać się na powierzchni życia. Co więcej, posługując się krzykliwą demagogją, potrafią ludzi uczciwych rozumiejących właściwie sprawy społeczno-polityczne, usunąć poza nawias życia politycznego. Ale to są zawsze okresy przejściowe, niejako nieodzowne od okresu ząbkowania systemu demokratycznego. Szara masa tumaniona przez demagogów politycznych, doznawszy pewnej ilości zawodów i niepowodzeń, zaczyna przeglądać na oczy, zaczyna się wyzwalać od tego typu wodzów. To jest początek właściwego rozumienia demokracji. Wówczas dopiero powoli wchodzą w życie społeczne i polityczne ludzie uczciwi, rzetelni i rozumni, ludzie, którzy przychodzą, aby tworzyć nowe życie, a nie aby tylko mącić. Nie przychodzą oni z zewnątrz, lecz wyrastają z własnego środowiska, są przez nie wyłonieni, jako naturalni jego przodownicy. W ten sposób wyłoniony na szczeblu najniższym element przodowniczy ma niesłychanie doniosłe znaczenie dla dalszego kształtowania wyższych szczebli, reprezentujących masę, która bezpośrednio tylko wybiera - ale reprezentowana jest zawsze pośrednio przez przedstawicieli wybieranych przez siebie. Życie i wypadki wśród tego elementu dokonują dalszej segregacji. Nadzwyczaj dobrym sprawdzianem wartości przodowników na wszystkich szczeblach są chwile przełomowe, momenty ciężkie, które wymagają z jednej strony ofiar osobistych, czasem nawet życia - a z drugiej strony są niejako egzaminem zdolności i umiejętności opanowania sytuacji i rozwiązywania trudnych zagadnień. Szczególnie podczas wojny segregacja ta dokonywuje nieomal automatycznie.

Przodownik, reprezentujący środowisko wiejskie, np. w charakterze posła do parlamentu, wówczas może należycie wypełniać swoje obowiązki, jeżeli zna dobrze jego potrzeby , a więc jeżeli brał czynny udział w pracach lokalnych czy to na polu gospodarczym, czy oświatowym, czy też samorządowym. Reprezentant wsi, wskakujący do parlamentu wprost z mównicy politycznej, umiejący tylko rzucać frazesy i choćiażby najpiękniej gadać - ale nie znający się na niczym i nie zdolny do konkretnej i pozytywnej pracy w jakiejkolwiek dziedzinie życia społecznego - nie może spełnić należycie swojej roli i wypełnić swoich obowiązków. Jeżeli jest uczciwy - to przynajmniej nie narobi dużo szkody, ale jeżeli ma słaby charakter i zapragnie robić karjerę polityczną - to wcześniej czy później zejdzie na manowce. Przykładów na to w przeszłości mieliśmy aż za dużo.

System totalistyczny stoi autorytetem jednostki, która staje się wodzem-dyktatorem. Jego zwolennicy, czy partia totalistyczna wytwarza dookoła jego osoby kult, robi go niemal nieomylnym mężem opatrzności. Wszystko spoczywa w jego ręku, wszystko opiera się na jego autorytecie. Szczęście i życie miljonów zależne jest od niego. Krytykę poczynań dyktatora można przypłacić życiem, traktuje się to bowiem jako chęć zburzenia istniejącego ustroju.

Wprost przeciwnie przedstawia się sytuacja w systemie demokratycznym. Demokracja również w dużym stopniu opiera się na autorytecie przodowników-przywódców. Autorytet w demokracji ma swoją bardzo ważną pozycję. Pewna idea i pewne wartości ucieleśniają się w ludziach. Autorytet demokratyczny również może być przez swoich zwolenników otoczonym pełnym szacunkiem - ale to bynajmniej nie jest równoznaczne z kultem dyktatora. **Zaufanie mas do swojego przywódcy wcale nie przeszkadza temu, że jego poczynania podlegają krytyce, że on staje się tylko wykonawcą decyzyj i postanowień, zapadających w szerszym gronie uprawnionych do tego osób. Dyktator żąda od wszystkich posłuszeństwa, w jego otoczeniu hoduje się typ służalców i lizusów, natomiast mądry przywódca demokratyczny w imię dobrego funkcjonowania demokracji musi postępować wprost odwrotnie, czyli za wszelką cenę popierać kształtowanie się charakterów samodzielnych i niezależnych, mających odwagę w sposób uczciwy i rzeczowy krytykować również i jego poczynania. W ten sposób w systemie demokratycznym powstaje wzajemna kontrola, która ma olbrzymie znaczenie wychowawcze. Kontrola we wszystkich komórkach życia społecznego, gospodarczego, i kulturalnego - następnie kontrola najwyższych orga.**

nów państwowych przez reprezentację społeczeństwa, jaką jest parlament - jest jedną z istotnych cech demokracji. Zapobiega ona dokonywaniu nadużyć, marnotrawieniu grosza społecznego i publicznego, czy to na skutek nieuczciwości i złej woli, czy też na skutek niedołęstwa - i naodwrót wyrabia ona w ludziach poczucie odpowiedzialności i obowiązkowości.

Wszystko to co wyżej powiedzieliśmy o demokracji, świadczy o tym, że jakkolwiek opiera się ona na rozumnych i sprawiedliwych zasadach - to jednak jest ona niczym więcej, jak formą ustroju państwowego i formą organizacji życia społecznego. Dlatego też wyniki systemu demokratycznego zależą od tego, jaką treścią ideową forma ta została wypełniona. I tutaj dochodzimy do najbardziej istotnego zagadnienia demokracji i jej pojmowania. Bardzo często bowiem dotychczas utożsamiano formę z treścią, na skutek czego powstawały nieporozumienia, a nawet rozczarowanie do systemu demokratycznego. Był to błąd zasadniczy. System demokratyczny jako forma wówczas dopiero zaczyna nabierać rumieńców i tętnić życiem, kiedy go ożywia odpowiednia treść ideowa, która wypełnia te formalne ramy. Punkt ciężkości zatym przesuwa się zdecydowanie na stronę treści ideologicznej.

Nasuwa się teraz pytanie natury najbardziej zasadniczej, a mianowicie, kto względnie jaki kierunek ideologiczny wypełni formalnie ramy demokratycznego ustroju przyszłej Polski. Kierunki ideologiczne o szerokim zasięgu mogą wyrastać tylko na podłożu historycznych i społecznych procesów, mogą wytryskać ze źródeł prawdziwej siły narodowej. Polsce przedrozbiorowej kierunek ideologiczny i rozwojowy nadawała szlachta i magnaterja. Moment upadku Polski szlacheckiej i warunki w jakich się tem upadek dokonał, jest ostatecznym dowodem na to , że szlachta już wówczas przestała być czynnikiem państwowo-twórczym, że jeżeli do naszych czasów utrzymała się na powierzchni życia publicznego, to tylko siłą fizycznego bezwładu. W obecnej fazie dziejowej, w obliczu której możemy wkrótce stanąć, jedynie żywą siłą twórczą, mogącą nadać właściwy kierunek rozwojowi przyszłej Polsce jest warstwa chłopska, reprezentująca już nie tylko siłę liczby - ale również świadomość narodową i obywatelską - oraz skrystalizowane oblicze ideowe. To jest siła żywa, a nie wyreklamowana i wykrzyczana. Ciężar odpowiedzialności za przyszłość Polski spada na barki wsi niejako samoistnie, drogą naturalnych procesów dziejowych. Faktu tego nikt nie zdoła odwrócić. Wypada nam się teraz zastanowić nad tym, jaką treść ideową może nadać wieś poszczególnym zagadnieniom natury narodowej, państwowej i społecznej.

Jest prostym stwierdzeniem faktu, że trzonem narodu polskiego jest warstwa chłopska, że w niej tkwią naturalne wartości narodowe, że ona najbardziej jest powołana do tego, ażeby całość interesów narodowych reprezentować, strzec ich, i bronić. Z chwilą kiedy odpowiedzialność za naród i państwo spada w pierwszym rzędzie na wieś - musi ona swoje interesy klasowe podporządkować dobru całości, czyli interesom narodu i państwa. Na niej , jako na warstwie najliczniejszej, spoczywa obowiązek i ciężar obrony przed wrogiem zewnętrznym, ale również na niej ciąży odpowiedzialność za wewnętrzne urządzenie Polski. Nie znaczy to, ażeby wieś odmawiała prawa służenia interesom państwa i narodu innym warstwom społecznym - wprost przeciwnie, obowiązkiem jej będzie uzgodnienie z innymi grupami społecznymi tych zadań i prac, które będą dotyczyć interesu całości. Stojąc na gruncie demokracji - wieś musi scałkować wszystkie swoje wartościowe siły, czyli innymi słowy dokonać swego politycznego zjednoczenia na swoim terenie. Czy to jest możliwe? Uważamy,że nie tylko możliwe, ale przede wszystkim konieczne. Postulat jedności politycznej wsi uważamy za możliwy do zrealizowania na platformie ideologii wiejskiej, jako ideologii jedynie żywej w warunkach polskich, bo wyrastającej ze środowiska budzącego się do nowego życia, środowiska czującego swoje posłannictwo dziejowe, środowiska, którego rozwój nada również charakter i piętno całej kulturze polskiej. Wieś już przed obecną wojną szła szybkimi krokami do politycznego i ideowego zjednoczenia, eliminując ze swojego terenu elementy rozbijackie i karjerowiczowskie. Zjednoczenie polityczne wsi przed wojną było wyrazem dojrzałości i wyrobienia politycznego masy chłopskiej. Okres wojny daje każdemu tak silne przeżycia, unaocznia mu wyraziście wszystkie błędy przeszłości, że proces dojrzewania i uświadamiania sobie co było złe, a co dobre dokonuje się w tempie wybitnie przyspieszonym. Jesteśmy głęboko przekonani, że dzieło zjednoczenia wsi będzie wielkie i zupełne. Od tej strony musimy zmierzać do uzdrowienia naszego życia politycznego w skali państwowej, do nadania polskiej demokracji zdrowych podstaw rozwojowych. Zjednoczona politycznie wieś stanie się naturalnym ośrodkiem koordynacji wszystkich wartościowych sił politycznych Polski na szerokiej wspólnej platformie ideowej. W pierwszym rzędzie wieś musi iść ręka w rękę z bratnią warstwą robotniczą, z nią uzgodnić najważniejsze założenia i program budowy przyszłej Polski. Porozumienie świata pracy musi iść dalej i objąć również warstwę pracowników umysłowych, zorganizowanych na zasadach demokratycznych. Porozumienie to nie powinno dotyczyć tylko jakichś faktycznych pociągnięć - ale musi sięgać głębiej do uzgodnienia planu budowy przyszłej Polski. To jest postulat, który leży całkowicie w sferze możliwości i będzie zrealizowany. Oparcie porozumienia na platformie wspólnej, pozytywnej, twórczej pracy wytworzy niewątpliwie w masach pracujących wsi i miast szczery entuzjazm i zapał. Przed wojną olbrzymim niedomaganiem Polski było to, że nie miała ona wyraźnego kierunku rozwojowego. W takich warunkach trudno było wywołać entuzjazm i zapał, trudno było porwać masy, które czuły pustkę w nadużywanej często frazeologji patrjotycznej.

Ideologja wsi na właściwym miejscu musi postawić zagadnienie i sprawy społeczno-gospodarcze, które zawsze były najważniejszym ośrodkiem walk politycznych i źródłem powstawania kierunków ideowych. Dla wsi, która przed wojną cierpiała prawdziwą nędzę materjalną, uporządkowanie zagadnień społeczno-gospodarczych jest sprawą zasadniczą. Po wojnie przyjdzie czas na realizowanie sprawiedliwości społecznej, zniesienia nadmiernych różnic w posiadaniu i dochodzie społecznym. Reforma rolna musi być przeprowadzona natychmiast również musi nastąpić uspołecznienie kluczowych gałęzi wielkiego przemysłu, banków i handlu. Zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka i jednej warstwy społecznej przez drugą - oraz rzucenie fundamentów pod przyszły sprawiedliwy porządek społeczny - oto olbrzymi program działania na dłuższy okres czasu. Organizacja życia społeczno-gospodarczego w przyszłości musi wyjść z założenia solidarności interesów poszczególnych warstw społecznych. Jeżeli przyszły porządek społeczny ma być trwałym, jeżeli ma on pchnąć rozwój Polski na nowe tory - to nie może on się opierać na krzywdzie jednych, a przywilejach drugich.

Do zagadnień społeczno-gospodarczych powrócimy jeszcze w osobnym szeregu omówień.

Z naszych krótkich rozważań wynika, że z chwilą ukończenia wojny wieś stanie przed olbrzymimi zadaniami o charakterze dziejowym. Przyjdzie jej tworzyć nowe życie Polski, nadawać temu życiu własną treść. Musi dać wszystko ze siebie co ma na ołtarzu wspólnej sprawy narodowej, państwowej i społecznej, organizując równocześnie nowy byt dla siebie samej. Muszą zamilknąć wszelkie rodzinne i sąsiedzkie swary, musi zniknąć małostkowość i małoduszność, ludzie źli, karjerowicze, trutnie społeczne muszą się znaleźć poza nawiasem życia, ażeby nie zakłócali świętego nastroju tworzenia rzeczy wielkich.

Do tego momentu dziejowego wieś szła poprzez całe wieki niewolniczego upodlenia, harowania na drugich, poprzez dziesiątki lat dźwigania się i zmazywania ze swojego czoła pańszczyźnianego piętna, poprzez wreszcie krew i cierpienia obecnej wojny. Mamy pełną świadomość tego, wiele na wsi jest jeszcze do zrobienia, ile pracy oświatowej trzeba włożyć, ażeby wieś w ca-

łości przygotować do jej wielkich zadań. Ale równocześnie mamy głębokie przekonanie, że te wartości ideowe, które na wsi przed wojną narosły i objęły znaczną część wsi, po wojnie szybko się upowszechnią i obejmą całą zdrową wieś, poza którą zostaną tylko wyrzutki.

CZESC DRUGA.

I.

Dławi nas wróg - okupant. Traktowani, jak zwierzęta, brutalnie niszczeni, wypędzani ze swych domów i gospodarstw jako mierzwa i siła robocza służyć mamy wrogowi.

Co dnia, co godzinę, co chwila uderzają niszczycielskie ciosy w nasz wiekowy dorobek, w nasze siły narodowe w naszą przyszłość. Młodzież do Niemiec, lub na Sybir, szkoły zamknięte, organizacje zabronione, książki, biblioteki zrabowane lub zniszczone.

We wszystkich dziedzinach naszego narodowego życia, naszej narodowej twórczości niszczycielski huragan szaleje.

Wszyscy obecnie doświadczamy i czujemy jak ciężko, jak nie można żyć w niewoli. Człowiek niewolny nie może rozwijać swoich twórczych sił, nie wolno mu poznawać i używać własnego narodowego dorobku kulturalnego, nie wolno mu również być tego dorobku pomnożycielem.

Żyć, tworzyć, rozwijać pełnię swych sił może tylko człowiek wolny w łonie wolnego narodu.

Czujemy to dziś wszyscy tak bardzo głęboko - widzimy, rozumiemy wagę i konieczność wolności.

Jest ona warunkiem życia, warunkiem tworzenia i rozrostu, koniecznym warunkiem uczestniczenia jednostki w dążeniach narodu, a narodu w ludzkich zapasach o lepsze jutro.

Każdy naród zapewnia sobie wolność. rozwój pełni swych twórczych sił, tylko wtedy, jeśli rozporządza zgodnymi z jego wolą i potrzebami formami organizacyjnymi, to znaczy, jeśli posiada państwo własne.

Własne państwo stwarza bowiem warunki, w których wydobywają się i dojrzewają siły i wartości, tkwiące w narodzie i zaprzęga je do twórczej pracy u siebie i w rodzinie ludzkości.

Bez własnego, niepodległego państwa, niema wolności, a bez wolności niepodobna żyć ani jednostce, ani narodowi.

II.

Żyjemy w czasach szalonych przemian, ogromnego rozwoju wynalazków, zwłaszcza w dziedzinie techniki, pracy org. produkcji.

Na naszych oczach rośnie, organizuje się olbrzymia potęga robocza. Przy pomocy najnowszych wynalazków technicznych umaszynowionej organizacji, miljony ludzkich rąk ustokrotniają wszelką wytwórczość.

Cała ta materjalna wytwórczość pochłania nieprzeliczone ilości środków, narzędzi i rąk ludzkich. Podołać temu nowemu współczesnemu tempu i rozmiarowi wytwarzania mogą tylko silne i wielkie organizmy państwowe.

Małe państwa, skupiające małą ilość pracy i środków pozostają zawsze w tyle i siłą rzeczy uzależniają się od państw wielkich.

I dlatego, kiedy nadszedł moment wielkich konfliktów zbrojnych w życiu państw, małe państwa okazały się zupełnie bezsilne, niezdolne się obronić i samodzielnie kreślić drogę własnych losów.

Bo państwa wielkie całą swoją olbrzymią produkcję nastawiały na stworzenie potęgi militarnej i tyle wyprodukowanego śmiercionośnego rzuciły żelastwa. że państwa małe zostały albo w błyskawicznym tempie zmiażdżone. albo zdać się musiały na łaskę i niełaskę potęg militarnych.

Padły w bardzo krótkim czasie państwa: Albania, Czechosłowacja, Polska, Dania, Norwegia, Belgia. Holandia, Litwa, Łotwa, Estonia - zrzec się musiały części swoich ziem Finlandia i Rumunia.

Padły te państwa, bo nie były w stanie wytworzyć dostatecznej ilości materialnych środków, któreby się oparły naporowi zakutego w żelaziwo napastnika.

A przecież te wszystkie narody mają prawo do takiego samego wolnego życia, jak i narody wielkie i potężnie uzbrojone.

Czyżby teraz miały zniknąć z powierzchni ziemi.

Byłby to straszliwy cios dla kultury ludzkości.

Życie się przed tym obroni, musi się obronić, bo interes rozwoju życia jest inny.

Ludzkość zewrze się znowu w sobie, zestrzeli wszystkie swe najlepsze siły by narody małe czy duże, obroniły się przed zagładą.

I już dziś, prawie w początkach obecnej wielkiej tragedii, z pod zwałów zła, brutalności, wydobywa się człowiek, spadkobierca dziejowych ludzkich osiągnięć i poprzez szczęk i świst żelaziwa wytęża wzrok w dal i wypatruje i szuka lepszych dróg dla ludzkości.

I drogi te znajdzie. Bo sens życia ludzkiego jest taki, że mimo wstrząsów, dramatów i załamań, iść zawsze trzeba w górę, ku coraz lepszemu, pełniejszemu życiu.

I my Polacy, przywaleni dziś brutalną przemocą wroga drogi tej nowej szukamy dla siebie i znajdujemy ją i wejdziemy znów całym wolnym narodem w szeregi tworzącej lepsze życie ludzkości.

A to co znajdziemy, musi być tak wielkie i duchem i materią, żeby już żaden wróg nigdy nie tratował naszej ziemi i naszej wolności.

III

My Polacy należymy do narodów średnich liczebnie. Los umieścił nas między dwoma wielkimi, zaborczymi potęgami - między Rosją a Niemcami. Obok nas i w tych samych warunkach, co i my, żyje cały szereg narodów średnich i małych liczebnie. Będą to Czesi, Słowacy, Rumuni, Ukraińcy, Białorusini, Litwini, Łotysze i inni.

Od wielu wieków trwa napór zaborczych sił na te narody. Od zachodu prze świat germański, od wschodu azjatycko- moskiewski.

W pojedynkę żaden z tych dławionych narodów nie może utrzymać swej wolności, swej niepodległości państwowej.

A razem narody te stanowią ogromną siłę. Liczmy tylko najbliższych nam kulturalnie, rasowo i tradycją historyczną Czechów, Słowaków, Ukraińców, Białorusinów, a już razem z nami Polakami stanowimy ponad 100 miljonów ludzi.

Rozsiadły się te narody na wielkim szmacie ziemi, od Bałtyku po Morze Czarne, na ziemi urodzajnej, bogatej w złoża kopalniane i uposażonej we wszelkie inne warunki, sprzyjające rozwojowi.

Przytym wszystkie te narody są sobie bliskie. Przecież to Słowianie. Łączy ich podobna mowa, podobny dorobek kulturalny, często wspólna droga historyczna.

Są to wreszcie narody młode, żywotne, bo w przewadze swojej chłopskie. A więc są sobie podobne i w budowie społecznej, w której dominuje element młody, rwący się do szerszego życia, pełen sił dynamicznych.

Czyżby więc te młode, zdrowe narody miały ulec na zawsze naporowi brutalnych sił i nigdy swoich możliwości nie rozwinąć?

Czyżby więc miało stać się mierzwą to, co pulsuje życiem, co prze ku rozwojowi, ku wzrostowi, ku odnowie życia?

Nie! Po stokroć nie! To zagładzie nie ulegnie. Musi sobie tylko znaleźć nowe formy życia i tworzenia.

Wszystkie te narody muszą się zdobyć na wielką i śmiałą koncepcję uorganizowania swojego wspólnego państwa.

A stać ich na to, żeby to państwo było silne, żeby miało gruntowne podstawy duchowe i materialne , żeby potrafiło się oprzeć wszelkiemu naporowi zaborczych sił.

Wróg pracuje, robi wszystko, żeby Ukrainiec nienawidził Polaka, Słowak Czecha, Czech Słowaka, Polak Ukraińca.

Bo skłócić wszystkich - to łatwiej wyniszczyć, zmiażdżyć, do swoich celów jako niewolników użyć.

Ale my wiemy i pamiętamy, że zgodą Polaków, Ukraińców, Czechów, Litwinów urósł Grunwald, który odrzucił precz germańskiego wroga od granic Słowiańszczyzny.

My pamiętamy, że zgodą i braterstwem tych narodów odrzucony został z Europy napór Tatarów i Turków.

My pamiętamy i wiemy, że wtedy, kiedyśmy razem, ramię przy ramieniu przemierzali drogi historii, to Słowiańszczyzna była potężna; gdyśmy się kłócili popadaliśmy wszyscy w jarzmo niewoli.

Łączą nas wielkie wspólne osiągnięcia w historii, wielkie triumfy ducha i siły braterskiej słowiańszczyzny.

Łączy nas nadewszystko sprawa najwyższej wagi - naszego samodzielnego bytu.
Dlatego też chłopi polscy rozumieją, że Czesi, Polacy, Ukraińcy, Słowacy i Białorusini muszą w dalsze swe dzieje pójść razem, muszą stworzyć wspólne państwo związkowe.

Będzie to państwo związkiem bratnich narodów. Każdy z narodów będzie miał pełnię praw rozwoju kulturalnego i kształtowania własnych narodowych sił i wartości Każdy będzie nadewszystko rządził się własną wolą i swymi potrzebami.

W obrębie całego państwa wszyscy obywatele, niezależnie na jakim terytorium zamieszkają, będą mieli pełnię praw.

Granice pomiędzy narodami ustalone będą w pełnej zgodzie i ufnym porozumieniu wszystkich. Zaś w organizowaniu sił obronnych państwa, w kształtowaniu swego miejsca w zespole państw, w układaniu stosunków z innymi państwami w dziedzinie duchowej i materialnej, państwo związkowe występować będzie jako jeden zwarty jednolity organizm.

Tak zorganizowane państwo związkowe dotrzyma kroku innym wielkim państwom i narodom ojętym przez siebie za pewni na zawsze bezpieczeństwo.

Sam fakt powstania takiego państwa uwolni inne narody mieszkające w Europie, od naporu germańskiego.

Te inne narody i państwa będą mogły również przystąpić do wspólnego państwa związkowego.

Żywimy nadzieję, że Słowianie południowi porozumią się ze sobą i utworzą również wspólne państwo. A później poprzez uzgodnienie polityki międzynarodowej obydwu państw związkowych, podadzą sobie dłonie i razem pomaszerują w przyszłość.



18.II.1386 Ślub Jagiełły z Jadwigą w Krakowie

18.II.1454 Posłowie ziem Pruskich błagają króla Kazimierza Jagiellończyka o przyłączenie Prus wschodnich do Polski dla uniknięcia ucisku Krzyżaków.

19.II.1473 Urodził się w Toruniu słynny uczony Mikołaj Kopernik, znany jako astronom, matematyk, prawnik, lekarz i teolog.

20.II.1922 Ziemia Wileńska na podstawie decyzji Sejmu Litwy Srodkowej przyłącza się całkowicie do Polski.

27.II.1578 Hołd pruski złożony Batoremu.

2.III.1333 Smierć Władysława Łokietka w Krakowie.

4.III.1386 Koronacja Władysława Jagiełły na króla pol. w Krakowie.

9.III.1652 "Liberum veto" posła Sicińskiego.

12.III.1849 Smierć Augusta Cieszkowskiego, najsławniejszego filozofa polskiego i mesjanisty, którego dzieło "Ojcze nasz" było tłomaczone na kilkanaście języków.

12.III.1938 Niemcy zajmują Austrję.

15.III.1939 Niemcy zajmują Pragę

16.III.1569 Dekret królewski Zygmunta Augusta wciela do Korony trzy województwa pruskie.

17.III.1887 Zgon J.I.Kraszewskiego, jednego z najpłodniejszych powieściopisarzy polskich, który pozostawił po sobie przeszło 600 tomów różnych pism i powieści.

18.III.1921 Pokój w Rydze z Rosją Sowiecką po wojnie bolszewickiej. Jest to równocześnie koniec naszych zmagań wojskowych o ustalenie granic.

19.III.1938 Litwa nawiązuje stosunki dyplomatyczne i komunikacyjne z Polską.

20.III.1848 Wybuch powstania wielkopolskiego.

20.III.1921 Przyłączenie Górnego Śląska do Polski na podstawie plebiscytu.

24.III.1794 Tadeusz Kościuszko składa przysięgę na Rynku Krakowskim.

29.III.1937 śmierć Karola Szymanowskiego, kompozytora polskiego.

1.IV. 1656 Sluby królewskie Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej.

Published by the Polish Y.M.C.A.
in Great Britain
and Printed by
The Munro Press, Ltd., Perth